



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIV

NR 7 ● 14 II 2001 r.

CENA 2 zł 60 gr (w tym 7 proc. VAT)

W numerze:

Mniejsza liczba studentów, to niższy wskaźnik w algorytmie, a co za tym idzie mniej pieniędzy w przyszłym roku

Budżet możliwości

str. 3

Czy wyższe uczelnie po wprowadzeniu Nowej Matury zrezygnują z organizowania egzaminów wstępnych?

... I się boją

str. 4

Najlepiej, żeby był to doświadczony nauczyciel tej samej specjalności

Pod górkę

str. 5

W lipskim gimnazjum — wieczór szalony

Sapere aude

str. 7

Przykładowe plany rozwoju zawodowego

żółte strony

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Między wójtem a dyrektorką iskrzyło od dawna. W Piotrowie mówią, że chodzi nie o przedszkole, ale o przeszłość.

Wiesława Szmaja całe swoje życie zawodowe związała z Piotrowem. W 1968 roku otrzymała skierowanie do pracy w miejscowej Szkole Podstawowej. Mieszkała w Kaliszu, do odległego o 7 km Piotrowa dojeżdżała autobusem. W 1980 roku przeniosła się tu na

dworek jest mocno zaniedbany, o czym świadczą szare, kruszące tynki i przeciekający dach. Dopiero nowy administrator — jest nim od 1 stycznia 1996 roku Urząd Gminy w Blizanowie — podniósł nieco standard budynku, instalując centralne ogrzewanie na gaz.

FORA ZE DWORA

WITOLD SALAŃSKI

stałe. Dopisało jej szczęście, bo akurat zwolnił się lokal w znajdującym się w pobliżu szkoły domu nauczyciela. Od razu dodajmy, że jest to otoczony niewielkim parkiem dworek z XIX wieku, w którym w latach powojennych mieściła się szkoła. Gdy przed trzydziestu laty wzniesiono nową podstawówkę, dworek zaadaptowano na mieszkania nauczycielskie. Obecnie mieszka w nim cztery rodziny, wśród nich Wiesława Szmaja z dorosłą córką.

Obiekt ten — znajdujący się pod nadzorem konserwatora zabytków — jest świadectwem nie tylko dawnej kultury polskiej, lecz niestety, także współczesnej biedy oświatowej. Dotychczasowi gospodarze — kuratoria najpierw w Poznaniu, a potem w Kaliszu — nigdy nie mieli dość pieniędzy na przyzwoite remonty. Nie da się więc ukryć, że

Ostatnio władze gminy jednak zaskoczyły rezydentów dworku. Postanowiły bowiem utworzyć w nim przedszkole. Co więcej — na razie tylko w części parterowej, zamieszkałej przez Wiesławę Szmaję. **Wypowiedziały więc jej umowę najmu, proponując mieszkanie zastępcze do wyboru w jednej z trzech sąsiednich wsi.** I tak rozpoczął się bój o dworek. Bo, jak twierdzi nie tylko nauczycielka, za decyzją o zabranie jej mieszkania nie kryje się autentyczna potrzeba utworzenia placówki dla najmłodszych, lecz chęć zemsty wójta.

Iskrzyć się między nimi zaczęło w 1991 roku, gdy została mianowana dyrektorem Szkoły Podstawowej w Piotrowie. Awans po 23 latach pracy był zasłużony, ale przyszedł chyba w złym momencie. Ówczesny minister edukacji (ten od groże-

nia nauczycielom laską) w owym pamiętnym roku 1991 wprowadził drakońskie przepisy oszczędnościowe, które doprowadziły m.in. do likwidacji zajęć pozalekcyjnych. Zanim więc Wiesława Szmaja objęła 1 września stanowisko dyrektorki, już pod koniec sierpnia musiała podjąć na dzień dobry kilka bolesnych decyzji. Zgodnie więc z zaleceniami władz oświatowych poobcinała nauczycielom nadgodziny, zaś emerytom podziękowała za pracę. Wśród tych ostatnich był obecny wójt, nauczyciel matematyki z zawodu, **Stanisław Urbaniak.** Prze-

Jednak wójt jest zaskoczony reakcją nauczycielki. Nie przypomina sobie, aby dał jej odczuć swoje niezadowolenie z powodu zabrania mu godzin. Może cała sprawa była i błaża, ale jednak musiała mieć wpływ na postawy obydwu adwersarzy, bo w następnych miesiącach konflikt między nimi zarysował się już wyraźnie. I znowu „zawinił” kurs oszczędzania.

— W październiku 1991 roku otrzymałam od kaliskiego kuratora pismo z poleceniem przeprowadzenia kontroli wszelkich wydatków budżetowych — wspomina była dyrektorka. — Miałam między innymi sprawdzić, jakie są koszty utrzymania szkoły i znajdującego się pod moim nadzorem domu nauczyciela. Czy nie ma tu czasem jakiejś rozrzutności.

Niebawem w Piotrowie pojawiła się wynajęta przez kuratorium ekipa z Zakładu Energetycznego w Kaliszu z zadaniem sprawdzenia liczników i instalacji elektrycznych w celu wyeliminowania niepotrzebnego zużycia energii elektrycznej, która wówczas drożała w zawrotnym tempie. Jak zapewnia Wiesława Szmaja, nie był to nalot ani żadna niespodziewana rewizja, lecz zapowiedziana wizyta. Elektrycy przybyli i odkryli, że w jednym z pomieszczeń należących do Stanisława Urbaniaka znajduje się instalacja do... pozalicznikowego poboru energii elektrycznej.

— W oczach wójta to ja byłam wszystkiemu winna — mówi Wiesława Szmaja. — Że niby celowo nastąpiła kontrola.

szedł właśnie na nauczycielską emeryturę i miał dorabiać na pół etatu.

Był nauczycielem nietypowym. Przez 19 lat (do 1989 roku) pełnił funkcję naczelnika gminy Blizanów. W szkole w Piotrowie miał tylko kilka godzin — dla podtrzymania ciągłości zawodowej. Łączenie obu funkcji przychodziło mu o tyle łatwo, że jest mieszkańcem Piotrowa. Co więcej, do 1992 roku tego samego domu nauczyciela, co i Wiesława Szmaja.

— Gdzie tu konflikt? — pytam trochę zdziwiony.

— Stanisław Urbaniak może i zrozumiał, że musiałam odebrać mu godziny, ale nie spodobało mu się to, że ja, szara nauczycielka, do niedawna jego podwładna, zaczęłam nagle wydawać mu polecenia. Do tej pory to on je wydawał, nie tylko w szkole, ale i w całej gminie — odpowiada Wiesława Szmaja.

Kto nie daje, lecz odbiera

Koalicja postów AWS i UW, czyli najwyraźniej odnowiona większość parlamentarna, przyjęła ustawę budżetową na bieżący rok. Akt ten od tygodnia jest przedstawiany opinii publicznej jako sukces edukacji, albowiem nakłady na oświatę zwiększono o 230 mln zł. Tak triumfalna ocena być może zaspokaja sumienia niektórych polityków AWS i UW, ale w gruncie rzeczy niewiele ma wspólnego z rzeczywistością.

Warto zatem kolejny raz przypomnieć, że tylko ze względu na niedoszacowanie plac rok miniony oświata zamknęła kilkusetmilionowym niedoborem. I to tylko pobieżnie licząc. Tak właśnie zakończył się rok pomyłek finansowych byłego ministra edukacji i pośpieszne łatanie budżetowej dziury, ocenianej przez jednych na 1,2 mld zł, a przez innych na prawie 2 mld zł. Peany na temat dołożenia oświacie 230 mln zł na rok bieżący muszą zatem znacznie zblednąć w porównaniu z powyższymi rachunkami kasy oświatowej. A przecież ten ubiegłoroczny niedobór powstał pomimo ograniczenia wydatków inwestycyjnych w sferze edukacji oraz w pozostałych branżach gospodarki o ponad 700 mln zł, które wręcz awaryjnie zostały przeznaczone na ratowanie budżetu oświaty.

Większość parlamentarna AWS-UW podkreśla, że przewidziana rezerwa budżetowa nr 64 na rok 2001 zawiera właśnie 750 mln zł na wykupienie zaległości powstałych w minionym roku, lecz to także kolejna tylko część prawdy. W poselskiej dyskusji wokół ustawy budżetowej kilkakrotnie podawano wyniki analiz i informacji z Regionalnych Izb Obrachunkowych. Otóż wskazują one, że aby zrealizować zapisy Karty Nauczyciela prawie tysiąc jednostek samorządu terytorialnego zmu-

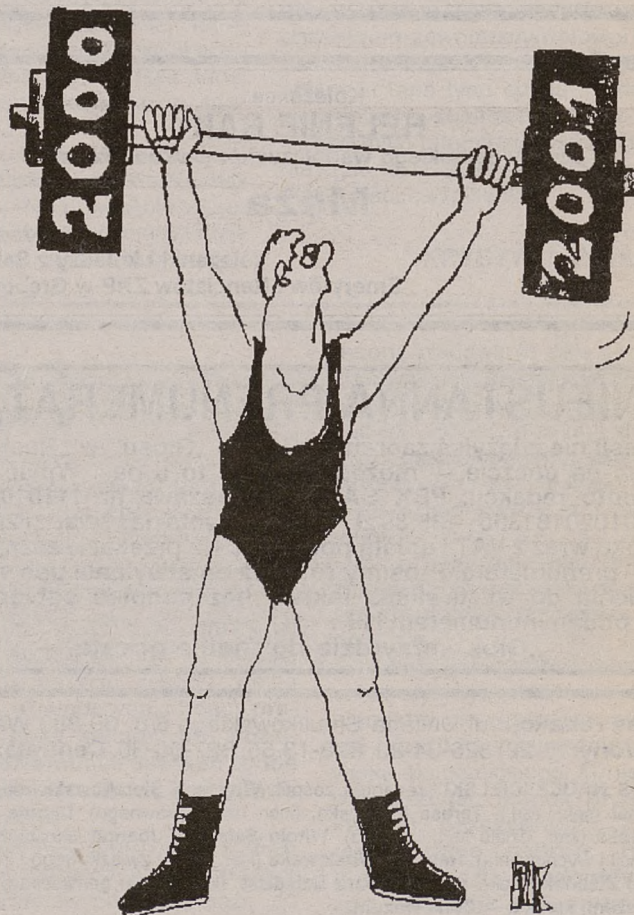
szonych było w ubiegłym roku zadłużyć się na ponad 900 mln zł. Same tylko odsetki od tych kredytów wyniosą około 200 mln zł. Sumując zatem to, czego zabrakło wraz z tym, co jest do spłacenia i biorąc pod uwagę wspomniane rezerwy, trzeba stwierdzić, że wszystko wskazuje, iż oświacie nadal będzie brakowało około 500 mln zł!

Jak zatem ocenić fakt „zwiększenia” środków dla oświaty o owe tak rozgłaszane 230 mln zł? W gruncie rzeczy jest to nie polepszenie sytuacji oświaty, lecz tylko zwrócenie jej długów. I to w niepełnej wysokości.

Wypada zatem kolejny raz przypomnieć, iż tak chętnie podnoszony przez rząd fakt jego autopoprawki do budżetu na kwotę 380 mln zł w celu zwiększenia rezerwy dla samorządów na zadania oświatowe, to wciąż tylko półprawdy. Albowiem rząd jednocześnie odebrał tym samym jednostkom samorządu terytorialnego łącznie 460 mln zł umieszczonych w projekcie budżetu pośród innych subwencji i rezerw dla samorządu terytorialnego. A przecież to właśnie te środki były dotąd źródłem dofinansowania potrzeb szkolnictwa samorządowego.

Kolejną ironią tej debaty parlamentarnej jest chyba to, że wspomniana większość parlamentarna AWS-UW konsekwentnie odrzucała przy okazji wszelkie wnioski zmierzające do zwiększenia kwot na pomoc uczniom biednym, w tym na dożywianie i zakup podręczników. Być może nie bez powodu — wszak pieniądze na te cele miały pochodzić z oszczędności czynionych w wydatkach administracji rządowej. W rezultacie posłowie AWS i UW z pełną świadomością odrzucili wszelkie propozycje pomocy tym, którzy najbardziej jej potrzebują. I taki to sukces.

WOJCIECH SIERAKOWSKI





W OŚWIACIE

Książki dla mniejszości

Jak informuje MEN, w tym roku nie ma być kłopotów z podręcznikami dla mniejszości narodowych. To ono w całości sfinansuje wydanie tych książek. Na druk książek m.in. do nauki litewskiego, białoruskiego, ukraińskiego, słowackiego, kaszubskiego i podręczników do geografii Litwy ministerstwo zarezerwowało w budżecie około 2 mln zł.

Dla polskich szkół na Litwie

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” wspólnie ze Stowarzyszeniem Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” przygotowują w tym roku dwa nakłady podręczników — „Historii starożytnej” dla kl. VII oraz „Historii Litwy i świata” dla kl. VIII. Oba tytuły, których tłumaczenie i druk finansuje „Wspólnota Polska”, ukażą się jeszcze w tym roku. „Wspólnota Polska” uczestniczy w wyposażaniu szkół polskich w pomoce dydaktyczne, sprzęt laboratoryjny oraz komputery. Coro-

cznie pomaga w remoncie kilku-nastu budynków szkolnych na Litwie.

Konkurs dla bardzo młodych naukowców

Dobiegły końca eliminacje polskich kandydatów, którzy będą reprezentować nasz kraj w finałach XIII Konkursu Prac Młodych Naukowców Unii Europejskiej. Zwyciężył Marcin Wojnarski z I roku studiów międzywydziałowych na Uniwersytecie Jagiellońskim za pracę „Sieć neuronowa do rozwiązywania zadań klasyfikacyjnych”. Drugie miejsce zajął Zbigniew Pianowski za pracę „Syn-teza i zastosowanie ciekłych kryształów opartych na barwnikach azowych”. Jest on uczniem IV klasy Katolickiego LO Księży Pijarów w Krakowie, a praca powstała w wyniku współpracy UJ i UW. Trzecie miejsce przypadło uczennicy IV klasy XIV LO im. Stanisława Staszica w Warszawie za pracę „Drapieżnik i jego ofiara”. Polska startuje w finałach europejskich już po raz siódmy. Konkurs obejmuje nauki ścisłe, przyrodnicze i technikę. Nasza reprezentacja od lat zwycięża. W konkursie mogą brać udział uczniowie i studenci najwyżej pierwszego roku nauki.

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

sp.

ELONGINĘ KUBERA

zmarła 30 stycznia 2001 roku długoletnią kierownik internatu i zasłużonego działacza ZNP. Za ofiarną pracę i działalność społeczną otrzymała wiele odznaczeń państwowych i resortowych m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę ZNP.

W Zmarłej tracimy serdeczną koleżankę i Przyjacielą młodzieży

Zarząd Oddziału ZNP, dyrekcja, pracownicy, absolwenci i uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych Przemysłu Spożywczego w Krajence woj. wielkopolskie

Pograżeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że w dniu 22 stycznia 2001 roku w wieku 97 lat zmarł, pozostawiając po sobie dotkliwą pustkę

sp.

JAN GUZIK

nauczyciel i wychowawca wielu roczników młodzieży, były kierownik szkoły nr 11 w Gliwicach. Stracił w jego osobie człowieka niezwykle prawości charakteru i wielkiego serca.

Nasz nieodżałowany wychowawca został pochowany 25 stycznia 2001 r. na Cmentarzu Centralnym w Gliwicach.

Wychowankowie

Koleżance HELENIE RAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają koleżanki i koledzy z Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Grębowie

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztce — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 35,89 zł — jest to kwota na I kwartał 2001 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Pracy i Socjalnej ZG ZNP

Ten właśnie problem, szczególnie niepokojący środowiska lokalne, bo właśnie tam, w regionach, najbardziej odczuwalny, zdominował posiedzenie wspólne dwóch komisji Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się w Warszawie 6 lutego.

Sygnały, jakie docierają do ogniw związkowych, są wyrazem lęku, a często bezradności, o których mówili uczestnicy spotkania. Zanim jednak przystąpili do dyskusji, wysłuchali informacji **Marka Lewan-**

— mówiono podczas posiedzenia. A przecież trzeba mieć wciąż na uwadze absolwentów wyższych uczelni pedagogicznych, którzy poszukują zatrudnienia w szkołach. Urzędy pracy — jak stwierdził Marek Lewandowski — nie proponują programów przeciwdziałania bezrobociu wśród nauczycieli. Niezbędne okazuje się diagnozowanie sytuacji w terenie, aby lokalnie w powiatach określać potrzeby w tym zakresie, a realizację wynikających stąd zadań dostosować do możliwości.

etatów. Ale lokalnie praktycznie już ich nie ma — przypisani są do nich koledzy, którzy dziś „na przeczekanie” realizują pensum w kilku, często oddalonych od siebie, placówkach albo pracują w niepełnym wymiarze. Zwracali na to uwagę m.in. **Janusz Bem** z Tarnowa i **Grażyna Ralska** z Krakowa.

Zbigniew Czarnecki z Białegostoku, **Bronisław Tomaszewski** z Legnicy i **Edmund Janowski** z Ropczyc podkreślali natomiast, że największe zagrożenie bezrobociem dotyczy nauczycieli zawodowych szkół średnich, szczególnie tam, gdzie prowadzone są warsztaty szkolne i praktyczna nauka zawodu. Nie mogą nikogo uspokajać nieliczne przypadki zwalnianych stamtąd pracowników, dla których dydaktyka jest dodatkowym źródłem dochodu. Dla znakomitej większości nauczycieli „zawodówek” szkoła jest jedynym źródłem utrzymania.

Propozycje rozwiązań, zgłaszane przez resort, budzą uzasadnione obawy. Niedoinwestowane samorządy nie będą przecież „rozgęszczać” klas (nie mają na to funduszy!), skoro rozporządzenie MEN wyraźnie określa liczbę uczniów — stwierdziła **Alina Nowacka** z Łży. Zaś według **Romana Jopy** z Katowic, dla śląskich wójtów problem kilkudziesięciu bezrobotnych nauczycieli będzie niczym w porównaniu z kilkoma tysiącami górników bez pracy. A jak zauważył **Zdzisław Pasymowski** z Krajenki — losy nauczycieli w gminach niewiele mogą zmienić, dopóki będą oni pracownikami samorządowymi.

Połączone komisje oceniły także przygotowania resortu do kolejnego etapu reformy systemu wynagradzania nauczycieli.

MEA

BEZROBOCIE NARASTA

dowskiego, reprezentującego Krajowy Urząd Pracy. Zapoznali się też z ocenami resortu, które przedstawił **Tadeusz Matusz**, dyrektor Departamentu Kadr MEN. Według danych Urzędu Pracy z ostatniego dnia minionego roku, zarejestrowani jako pozostający bez pracy byli nawet specjaliści kształcenia głuchych i niedosłyszących — 89 osób — oraz niewidomych i niedowidzących — 7 osób. Wśród innych nauczycielskich specjalności sytuacja przedstawia się już znacznie gorzej. Bez pracy pozostaje ponad 1500 polonistów, 1052 historyków, 616 biologów oraz 987 nauczycieli języków obcych i nie są to wyłącznie rusycyści. Jeśli dodamy do tego ponad cztery tysiące bezrobotnych nauczycieli nauczania początkowego i 3700 nauczycieli przedszkoli, to nie będziemy jeszcze mieć dokładnej oceny skali problemu, bowiem liczby przytoczone przez dyrektora Lewandowskiego dotyczą tylko osób zarejestrowanych w urzędach pracy.

Jak przeciwdziałać zjawisku, które będzie się rozszerzać? Przecież według szacunków MEN — zauważył **Jarosław Czarnowski**, wiceprezes ZG ZNP — do 2006 roku odejdzie ze szkół od 120 do 140 tysięcy nauczycieli. Część z nich zapewne zmieni zawód, inni odejdą na „przymusowe” wcześniejsze emerytury. A pozostali?

Najtrudniejszy będzie „pusty” rok 2002, bez naboru do szkół średnich

Jak podkreślił dyrektor Matusz, w ocenie MEN najważniejsze jest zapobieganie bezrobociu. Wielu przewidujących dyrektorów szkół „zachowuje” na 2002, najtrudniejszy według prognoz, rok, godziny ponadwymiarowe. MEN szacuje, że w skali kraju oznacza to 25 tysięcy uratowanych etatów. Ponadto około 35 tysięcy miejsc pracy przybędzie w związku z wprowadzeniem trzecich klas w gimnazjach. Resort otrzymuje też sygnały, że samorządy zaczynają stosować finansowe zachęty w postaci dodatkowych odpraw dla osób z 30-letnim stażem pracy, które mogą odejść na emeryturę.

Członkowie Komisji nie podzielili ministerialnych ocen problemu, uznając je za zbyt optymistyczne. Sytuacja w terenie jest po prostu zła. W skali makro rzeczywistość trzecia klasa gimnazjum przysporzy

POMOC DLA GRAŻYNY

Zwracamy się z prośbą o pomoc dla naszej chorej koleżanki **Grażyny Kozak**, nauczyciela z 30-letnim stażem pracy, długoletniego członka ZNP. Grażyna oczekuje na kolejną operację onkologiczną. Ma troje dzieci i męża rencistę. Datki prosimy wpłacać na konto Urzędu Gminy w Miękinii PKO BP SA O/Środa Śląska nr 10205330-24253-360-203 z dopiskiem „Pomoc dla Grażyny”. Serdecznie dziękujemy za każdą sumę.

Koleżanki i koledzy ze szkoły w Pisarzowicach, gmina Miękinia

GUS o zajęciach dodatkowych

BEZ RYTMIKI I TAŃCA

Jak wynika z badań GUS, w zajęciach wyłącznie ze względów finansowych uczestniczy zaledwie 1/3 uczniów.

Zdecydowana większość polskich rodzin uważa, że edukacja dzieci to duże obciążenie finansowe dla ich gospodarstwa domowego, związane ze znacznymi wyzaczeczeniami. **Co dziesiąta rodzina zawiesiła wpłatę na komitet rodzicielski lub znacznie ją ograniczyła. Z kolei co dziewiąta zrezygnowała z zakupu niezbędnych podręczników.**

Według badań GUS przeprowadzonych w 2000 roku — co piąta rodzina zrezygnowała lub ograniczyła wysyłanie dzieci na dodatkowe zajęcia. Największym zainteresowaniem, ze względów czysto praktycznych, cieszyły się języki obce. Korzystało z nich mniej więcej jedno dziecko w co piątym gospodarstwie domowym. Na zajęcia sportowe uczęszczały dzieci z 17 proc. rodzin. Rytmika i tańce, które kiedyś cieszyły się dużym zainteresowaniem zarówno dzieci, jak i młodzieży, są już w zaniku — bie-

rze w nich udział około 8 proc. dzieci.

Z zajęć dodatkowych częściej korzystają dzieci i młodzież z rodzin miejskich. Wiąże się to niewątpliwie z biedą rodzin wiejskich i słabą dostępnością tego typu zajęć. W małych ośrodkach już dawno zlikwidowano większość świetlic i klubów oferujących różne zajęcia dla młodzieży. Gminy tłumaczą ten stan mizerią finansową: nie mają pieniędzy ani na kadre, ani na utrzymanie budynków.

TK

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: 826-10-11, Fax: 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (sekr. red.), **Teresa Konarska**, (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Henryka Witalewska** (kier. działu związkowego i interwencji), **Anna Wojciechowska**, **Alfred Zieliński** (sekr. red.), **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Wojciech Łączyński**, **Małgorzata Pomianowska**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nienadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. **Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.** Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotostadu **Włodzisław Kozarski**, **Janusz Truszkowski**.

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

Jedno wiadomo na pewno, Nowa Matura wystartuje w 2002 roku. Natomiast sprawą wciąż niejasną pozostaje, jak potraktują ją uczelnie w postępowaniu kwalifikacyjnym, decydującym o przyjęciu na studia.

— Nie ma żadnych podstaw do tego, aby Nowa Matura nie mogła się odbyć w 2002 r., a wręcz przeciwnie. Jej odłożenie w czasie byłoby zagrożeniem dla reformy — poinformował dziennikarzy prof. **Edmund Wittbrodt** na konferencji, która ostatecznie rozwiązać miała wszelkie wątpliwości dotyczące terminu wprowadzenia zmian w egzaminach dojrzałości. Powołując się na opinie prawne szef resortu zapewnił, że MEN wywiązał się ze wszystkich swych zobowiązań

SPRAWDZIAN DLA WSZYSTKICH

związanych z przygotowaniem do Nowej Matury, łącznie z informacją na temat sylabusów, która trafiła już do szkół.

Tym niemniej, jak zaznaczył minister, iż w roku przyszłym będzie miało miejsce bezprecedensowe wydarzenie w polskiej oświacie, jakim jest wprowadzenie zewnętrznych egzaminów. Dlatego **we wrześniu tego roku odbędzie się ich próba generalna dla maturzystów, a w październiku dla gimnazjalistów i uczniów szkół podstawowych. W sumie przystąpi do niej ponad 1 mln 400 tys. uczniów, w tym 240 tys. licealistów.**

Wiadomo już także, że ci ostatni egzamin próbny z matematyki będą mieli 18 września, natomiast następnego dnia — z języka obcego. Oba na poziomie podstawowym. Chodzi bowiem o to, jak podkreślał minister, aby pierwsi „nowi” maturzyści mogli sprawdzić swe możliwości z tych przedmiotów, które dotąd nie były obowiązkowe na maturze pisemnej. Zarówno minister edukacji, jak i wiceminister **Wojciech Książek** oraz **Grażyna Ziółkowska**, dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej zapewniali, że materiały informacyjne, dotyczące sprawdzianów i egzaminów w 2002 roku do marca br. dotrą do rąk każdego zdającego ucznia. Do tego czasu ukażać się ma także Regulamin egzaminu maturalnego (jest już po uzgodnieniach międzyresortowych), stanowiący załącznik do rozporządzenia o ocenianiu i egzaminowaniu.

W miarę szybko, jak zapowiada MEN, ma być także znolizowane rozporządzenie dotyczące zasad wydawania oraz wzorów świadectw dyplomów państwowych i innych druków szkolnych. Spowodowane jest to głównie tym, że świadectwa wydawane będą przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne.

Wprowadzenie egzaminów zewnętrznych wiąże się także z koniecznością przeprowadzenia

szkoleń kandydatów na egzaminatorów, których docelowo, jak obliczono, potrzeba około 50 tys. Natomiast w ciągu najbliższych kilku miesięcy, w związku z próbną maturą, potrzeba przeszkolić około 24 tys. Przedstawiciele kierownictwa MEN, jak i CKE nie widzą jednak większego problemu z realizacją tego typu szkoleń, bowiem jak informują, do końca stycznia przeszkolonych zostało już 5 tys. egzaminatorów, a obecnie szkoli się 12 tys. osób.

Przedstawiając walory nowych egzaminów, minister edukacji podkreślał ich ogromne znaczenie nie tylko przy ubieganiu się na wyższy szczebel edukacji, ale i dla poprawy jakości pracy szkół podstawowych, gimnazjów i liceów. Dla dziennikarzy jednak, podobnie jak dla uczniów, rodziców i nauczycieli, bardziej interesująca byłaby jednak odpowiedź na pytanie: w jaki sposób Nowa Matura zrewolucjonizuje system przyjęć na studia, co wcześniej zapowiadali reformatorzy? Niestety, wypowiedzi przedstawicieli środowisk akademickich, prof. **Henryka Samsonowicza** i prof. **Stanisława Chwirot** były w tej

sprawie dość enigmatyczne i wstrzemięźliwe (prof. Samsonowicz powtórzył w zasadzie to, o czym mówił już na ten temat wcześniej — patrz str. 4). W tej sytuacji największym optymistą, jeśli chodzi o uwzględnienie Nowej Matury w procesie kwalifikacyjnym na studia, okazał się sam szef resortu edukacji. Informując, że prawie 80 proc. wyższych uczelni wyraziło aprobatę dla rezygnacji w całości lub w części z egzaminów wstępnych na studia z tych przedmiotów, które kandydat zdawał podczas matury. Minister edukacji powoływał się przy tym na porozumienie w tej sprawie, podpisane kilka miesięcy temu z przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Jak bardzo ogólne, żeby nie rzec, ogólnikowe intencje tego porozumienia przekładać się będą na praktykę przyjęć na studia w 2002 roku, wyobrazić sobie można będzie dopiero po podjęciu przez senaty poszczególnych uczelni uchwały w tej sprawie. Dlatego minister edukacji zwrócił się do rektorów szkół wyższych z bardzo ważnym i pilnym listem — jak zaznaczono na jego wstępie — prosząc, aby **uczelnie do końca marca br. określiły warunki rekrutacji i ogłosiły swe wymagania na rok akademicki 2002/2003.** Do listu dołączono nadesłane do MEN z niektórych uczelni, m.in. z Uniwersytetu Śląskiego i Politechniki Wrocławskiej, projekty rozwiązań dotyczących przyszłorocznej rekrutacji.

Jednocześnie, na co zwracali uwagę przedstawiciele środowisk akademickich, biorąc pod uwagę fakt, że o przyjęcie na studia ubiegają się także **maturzyści sprzed kilku, a nawet kilkunastu lat, objęci będą oni innym postępowaniem kwalifikacyjnym niż posiadacze Nowej Matury.**

KS

ROZWIĄĆ MIT

Nową Maturę, jak wielokrotnie zapowiadali reformatorzy, wprowadzono między innymi po to, aby usprawnić system rekrutacji na studia. W praktyce oznaczać to miało, że szkoły wyższe w postępowaniu kwalifikacyjnym zrezygnują z przeprowadzania sprawdzianów wiedzy z przedmiotów objętych egzaminem maturalnym. Czego zatem tak naprawdę posiadacze Nowej Matury spodziewać się mogą przy ubieganiu się o indeks? A oto, co w tej sprawie mieli do powiedzenia:

Dr **Anna Radziwiłł**, doradca ministra edukacji: — Po pierwsze, chciałabym przypomnieć, że istotą Nowej Matury są egzaminy zewnętrzne. A to oznacza, że kto inny będzie uczył ucznia, a kto inny go oceniał i to według ogólnopolskich kryteriów. Po drugie, Nowa Matura uwzględnia przede wszystkim umiejętność posługiwania się informacją, a nie odtwarzaniem materiału pamięciowego. I tak pomyślana ma swój sens własny. Podobnie reszta jak sprawdzian po szkole podstawowej i egzamin gimnazjalny. Potwierdziło to siedem lat doświadczeń, jakie nas dzielą od postanowień co do kierunku, w jakim podążać powinna polska oświata. Przypomnę, iż decyzje o wprowadzeniu Nowej Matury podjęto jesienią 1993 roku.

Istotną kwestią, na którą chciałabym zwrócić uwagę jest to, że reforma, podobnie jak **wprowadzanie Nowej Matury jest procesem. Będzie nim także zastępowanie dużej części egzaminów wstępnych na studia przez uznawanie matury.** Przy czym żaden element reformowania nie dokonuje się drogą nieoczekiwanego dekretu. Przy okazji refleksja — bardzo często zarzuca się reformatorom zbyt ni pośpiech. A gdy chodzi o zmianę zasad rekrutacji na studia okazuje się, że niektórzy chcą, aby ten pośpiech był znacznie gwałtowniejszy — z dnia na dzień.

Tymczasem szkoły wyższe, podobnie jak kiedyś średnie, przygotowują się do zmian w rekrutacji i eksperymentują. Z pewnością niektóre uczelnie od razu wprowadzą zasadę wedle której to, co maturzysta zdawał na zewnętrznej maturze, będzie podstawą rekrutacji. Jednak niektóre szkoły wyższe, obserwując przebieg Nowej Matury przez najbliższe parę lat, będą różnicować sposób rekrutacji, dostosowując go do nowych egzaminów dojrzałości. Ten proces będzie trwał. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że obecnie **informator o wyższych uczelniach najwcześniej trafia do rąk maturzystów zimą, a więc na parę miesięcy przed egzaminami. Intencją ministerstwa jest, aby dotarł on do potencjalnych kandydatów na studia na półtora roku przed podjęciem rekrutacji.** A to oznacza, że przyszłoroczni maturzyści znacznie wcześniej będą znali warunki postępowania kwalifikacyjnego przy ubieganiu się o indeks danej uczelni, na określonym kierunku czy specjalności.

Prof. dr hab. **Stanisław Chwirot**, przewodniczący Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej: — Na pewno nie wszędzie, nie w całości, a czasem nigdy Nowa Matura nie zastąpi egzaminów wstęp-

nych na studia. Dlatego chociażby, że ubiegając się o przyjęcie na konserwację zabytków zdawać trzeba będzie egzamin z rysunku, a na logopedię — udowodnić, że ma się dobrą wymowę. Tych, specjalistycznych kierunków, wbrew pozorom wcale nie jest mało. Poza tym, **zmiany w rekrutacji wprowadzać się będzie stopniowo — nie da się tego zrobić z dnia na dzień. Dlatego w 2002 roku zdarzyć się może, że w jednych uczelniach z danego przedmiotu i to w dodatku maturalnego, będą egzaminy wstępne, a w innych — nie.** Myślę, że w miarę upływu czasu, tych pierwszych będzie z pewnością mniej.

W dyskusji dotyczącej przyjęć na studia po wprowadzeniu Nowej Matury jedno założenie jest całkowicie błędne. Otóż przeciwstawia się uczniom, rodzicom, nauczycielom szkół średnich — uczelniom. A te przecież istnieją tylko wówczas, gdy mają studentów. Szkoły wyższe tym więcej mają kandydatów na studia, im lepsze dają przygotowanie do podjęcia pracy i bardziej przyjazne są młodzieży. W ubiegłym roku po raz pierwszy mieliśmy nową jakość — przewagę podaży nad popytem, jeśli chodzi o liczbę miejsc na studiach. Problem ten będzie narastał i uczelnie muszą na niego zareagować. Jeśli więc będą mogły kryteria naboru oprzeć na Nowej Maturze, to z pewnością tak uczynią.

Problemem mogą być jednak sprawy czysto techniczne, związane z rekrutacją. Jeśli na przykład ogłosimy, że w danej uczelni nabór na polonistykę przeprowadzany będzie tylko w oparciu o wynik egzaminu maturalnego i określimy liczbę wymaganych punktów, to okazać się może, że zgłosi się nam 300 kandydatów, podczas gdy my mamy miejsc tylko dla 100. I wówczas trzeba byłoby przeprowadzić dalszą kwalifikację. Dlatego kryteria naboru kandydatów na studia muszą być ustalone racjonalnie.

Najważniejsze, że już w maju tego roku kandydaci na studia w roku 2002/2003 będą wiedzieli, jakie w danej uczelni obowiązują zasady rekrutacji. Jestem także przekonany, że bardzo wiele szkół wyższych uwzględni wyniki sprawdzianu wiedzy z przedmiotów objętych egzaminem zewnętrznym Nowej Matury. Głównie dlatego, że się im to po prostu opłaca. I tego typu opinie są dość powszechne w senatach uczelni. Muszą jednak mieć one możliwość dostosowania kryteriów przyjęć na studia do swych możliwości kształcenia.

Notowała
KRYSTYNA STRUZYNA

BUDŻET MOŻLIWOŚCI

Według przyjętej przez Sejm ustawy budżetowej, szkolnictwo wyższe otrzyma w tym roku 6 701 617 tys. złotych. To o 11,2% więcej niż w roku ubiegłym, jednak wciąż za mało w porównaniu z potrzebami. Jak poinformował MEN, uczelnie nie mają co liczyć na zrekompensowanie ubiegłorocznych niedoborów w kasie. Co prawda przewidziano zwiększenie tegorocznej dotacji o 180 mln złotych z rezerwy celowej, jednak w założeniu mają to być pieniądze przeznaczone na podwyżki dla nauczycieli akademickich.

Resort planuje, że nowy system plac w uczelniach wejdzie w życie najpóźniej w październiku tego ro-

ku. Przewiduje on docelowe zrównanie w roku 2003 pensji asystenta ze średnią płacą krajową. W tej chwili kształtuje się ona na poziomie 0,74 tej średniej. Na tej podstawie ustalane mają być wynagrodzenia dla wyższej kadry naukowej. **Rozpiętość między uposażeniem asystenta i profesora ma wynieść od 2,5 do 4.**

Najprawdopodobniej również od nowego roku akademickiego 80 tys. studentów niepublicznych szkół wyższych, uczących się w trybie dziennym, zostanie objętych pomocą materialną na takich zasadach, jak ich koledzy z uczelni państwowych. O zrównanie praw studentów walczyło między innymi Międzyuczel-

niane Ogólnopolskie Niezależne Stowarzyszenie Studentów Uczelni Niepaństwowych. W sumie na bezwrotną pomoc materialną, w tym na stypendia socjalne i naukowe, przeznaczono 495 mln złotych. To o 7,6% więcej niż w roku 2000.

Wciąż nie wiadomo, kiedy zakończą się, trwające od czterech lat, prace nad ustawą o szkolnictwie wyższym. Bardzo możliwe, że projekt ten w ogóle nie trafi do parlamentu. MEN bowiem ma przygotowane dwa warianty: albo skieruje do Sejmu nową ustawę, albo proponuje kilka poprawek w tej już obowiązującej. Najważniejszymi sprawami, które — zdaniem ministerstwa — jak najszybciej powinny

zostać uregulowane są: prawne umocowanie KRASP oraz Komisji Akredytacyjnej.

Minister edukacji chce mieć także większy wpływ na to, co dzieje się w uczelniach, żeby w sytuacjach kryzysowych móc interweniować. Jeżeli propozycje resortu wejdą w życie, **wykładowca, chcący pracować poza macierzystą uczelnią, będzie musiał uzyskać zgodę swojego rektora na dodatkowe zatrudnienie.**

Ministerstwo sporo nadziei pokłada w państwowych wyższych szkołach zawodowych. Być może do szesnastu już istniejących jeszcze w tym roku dołączy pięć lub sześć kolejnych. Zdaniem przedstawicieli

resortu placówki te dają szansę na zdobycie wyższego wykształcenia niekoniecznie w ośrodkach akademickich. Poza tym są one alternatywą dla kształcenia pomaturalnego, które według szacunków, za dwa — trzy lata zniknie z oświatowej mapy.

W październiku swoją działalność zainaugurują również dwa nowe uniwersytety — Rzeszowski i Zielonogórski.

Oceniając przyszłoroczny budżet szkół wyższych MEN nie krył, że pieniędzy nie wystarczy, by sprostować wszystkim oczekiwaniom środowiska akademickiego. **Ministrowie przestrzegali jednak przed szukaniem oszczędności poprzez ograniczanie naboru. Bowiem mniejsza liczba studentów, to niższy wskaźnik w algorytmie, a co za tym idzie, mniej środków w przyszłym roku.**

AW



Czy wyższe uczelnie po wprowadzeniu Nowej Matury zrezygnują z organizowania egzaminów wstępnych?

Wydaje się to nieprawdopodobne, bo jak dotąd, szkoły wyższe nic konkretnego w tej sprawie nie powiedziały. Toteż **Rada Programowa Centralnej Komisji Egzaminacyjnej**, na swoim ostatnim posiedzeniu zastanawiała się, w jaki sposób doprowadzić do klarownego porozumienia z przedstawicielami uczelni w sprawie uznawalności matur jako podstawy naboru na pierwszy rok studiów.

Z tą uznawalnością łączy się wprowadzenie w 2002 roku zewnętrznego systemu oceniania. Oznacza to, że uczniowie nie będą już oceniani przez swoich nauczycieli, lecz przez okęgowe komisje egzaminacyjne. Wszystko to sprawia, że rok 2002 jawi się jako wyprawa w nieznane lub, jak mówią niektórzy, skok w przepaść. Będzie to z pewnością jeden z najbardziej ryzykownych momentów wdrażania reformy edukacji. Niektórzy przedstawiciele środowisk akademickich sugerują nawet, aby z zastąpieniem egzaminów wstępnych maturą poczekać do 2005 roku, kiedy pojawią się pierwsi absolwenci nowych szkół średnich i kiedy sprawdzi się i okrzepnie zewnętrzny system oceniania.

Jednak Ministerstwo Edukacji Narodowej nie chce słyszeć o przesuwaniu na dalsze lata swoich zamierzeń. Dlatego wiceminister **Wojciech Książek** zwrócił się do członków Rady Programowej CKE, złożonej w większości właśnie z przedstawicieli wyższych uczelni, z gorącym apelem o pomoc w przekonaniu środowisk akademickich do tego, aby zgodziły się na zmianę systemu rekrutacyjnego już w przyszłym roku. Czy jest to możliwe?

— Sprawą tą zajmujemy się już od września 1999 roku — poinformował prof. **Andrzej Mulak**, rektor Politechniki Wrocławskiej, przedstawiciel Prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP). — **We wrześniu 2000 roku zaakceptowaliśmy porozumienie z Ministerstwem Edukacji Narodowej w sprawie sprzężenia matury 2002 z egzaminami wstępnymi. Podpisali je wszyscy rektorzy.**

Ale to jeszcze niczego nie przesądza. Pamiętajmy, że obowiązuje ustawa sprzed dziesięciu lat o systemie szkolnictwa wyższego, gwarantująca każdej uczelni autonomię. A poza tym, trzeba znać specyfikę środowiska akademickiego. **Jednomyslność w gronie prawie stu rektorów nie oznacza jednak, że podobna zgoda zapanuje wśród prawie tysiąca dziekanów, nie mówiąc już o kilku tysiącach członków senatów i kilkudziesięciu tysiącach członków rad wydziałów. Właśnie w gronie tych ostatnich myśli się o zastąpieniu egzaminów wstępnych maturą najbardziej krytycznie i sceptycznie.**

Zdaniem prof. Andrzeja Mulaka, wiele do zrobienia mają teraz branżowe konferencje rektorów, skupiające wyższe uczelnie jednego typu oraz kolegia prorektorskie, a także kolegia regionalne rektorów, które powinny nawiązać ścisłą współpracę z ośmioma Okręgowymi Komisjami Egzaminacyjnymi. Przedstawiciele wyższych uczelni mogliby i powinni uzyskać w tych komisjach przede wszystkim rzetelną informację o przyszłych egzaminach maturalnych. Okazuje się bowiem, że **negatywny stosunek wielu pracowników naukowych do idei zastępowania egzaminów wstępnych maturą ma swoje źródło w niedoinformowaniu, co wydaje się dość zaskakujące.**

Zdaniem prof. **Andrzeja Chwalby**, prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezen-

standardów wymagań egzaminacyjnych. Wątek potrzeby zmiany mentalności podjął prof. **Henryk Samsonowicz**, były minister edukacji.

— Trzeba zmieniać mentalność, ale nie tylko. **Mamy wielu przeciwników zastępowania egzaminów wstępnych maturą, ale nie z powodów ideowych, lecz merkantylnych. Istnieje bowiem ogromna szara strefa związana z egzaminami wstępnymi.** Wielu naszych kolegów, powiedzmy to sobie szczerze, traktuje je jako okazję do niezbyt uczciwych zarobków. Rozwinął się cały przemysł kursów przygotowawczych i korepetycji. Nie brak tu demoralizacji i korupcji. Właśnie teraz jest dobry moment, żeby naświetlić i potępić to zjawisko — powiedział prof. Samsonowicz.

Zatem uznanie matury za podstawę przy rekrutacji na studia będzie się łączyło z dość poważnymi zmianami w naszej obyczajowości. Czy zniknie szara strefa, o której mówił wybitny historyk? Ale jego zdaniem, nie jest to jedyny powód oporu części środowiska akademickiego przeciwko zmianom w trybie re-

znają odpowiedzi nawet członkowie Rady Programowej CKE. Na przykład prof. **Karol Poznański**, rektor Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, zastanawia się, jaki będzie tryb naboru maturzystów z poprzednich lat. — Dopracowaliśmy się testu, który jest, naszym zdaniem, interesującą próbą selekcji świeżo upieczonych maturzystów, ale starych chyba przyjmować będziemy tradycyjnie.

Jak uważa prof. **Ryszard Zimak**, rektor Akademii Muzycznej w Warszawie, również szkoły artystyczne będą musiały pozostać przy dotychczasowym systemie rekrutacji, polegającym na sprawdzeniu predyspozycji artystycznych kandydatów.

Obawy o przyszłoroczny egzamin maturalny wyraził prof. **Zenon Uryga** z Akademii Pedagogicznej w Krakowie: — W porozumieniu KRASP z MEN ustalono, że w okręgowych komisjach egzaminacyjnych mają zasiadać tzw. licencjonowani egzaminatorzy z wyższych uczelni, którzy przeszli odpowiednie kursy. **A tymczasem u nas w Krakowie uprawnienia takie zdobyła dotąd tylko jedna osoba(!)**

Prof. Zenon Uryga wyraził także ubolewanie z powodu minimalnego udziału pracowników wyższych szkół w pracach nad podstawami programowymi dla nowych szkół ponadgimnazjalnych. — Zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym — dodał.

Członkowie Rady Programowej CKE także mają wątpliwości, czy przyszły egzamin maturalny będzie obiektywnym miernikiem wiedzy i umiejętności kandydatów na studia.

Dr **Anna Radziwiłł** postuluje zachowanie zdrowej proporcji między tzw. zadaniami otwartymi, sprawdzającymi umiejętność logicznego myślenia, a testami zamkniętymi, często ograniczającymi się do mechanicznego sprawdzania znajomości oderwanych informacji. Jednak, jak dodał prof. **Zbigniew Marciniak** z Instytutu Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, testy zamknięte mogą również posłużyć do sprawdzenia, czy zdający umie samodzielnie myśleć i wyciągać wnioski. Trzeba tylko odpowiednio ułożyć pytania.

Wątpliwości ma także sama dyrektorka Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, **Grażyna Ziółkowska**. — Nie wiemy jeszcze, jakie progi minimalnej liczby punktów za świadectwo maturalne będą ustalać poszczególne uczelnie. Przypuszczam, że pójdziemy tropem uczelni w krajach anglosaskich, w których progi te ustalane są dopiero po egzaminach maturalnych, w zależności od tego, jakie wyniki osiągnęli kandydaci na studia.

Jak przypuszcza dyrektorka CKE, bardzo wiele wyjaśni się po próbie generalnej we wrześniu i październiku br., kiedy zostanie przeprowadzony sprawdzian wiedzy szóstoklasistów i cząstkowy, próbny egzamin maturalny.

WITOLD SALAŃSKI

...I SIĘ BOJĄ

tującego na posiedzeniu Rady Programowej CKE uniwersytety, są jednak podstawy do optymizmu, jeśli chodzi o uwzględnienie Nowej Matury w postępowaniu kwalifikacyjnym na studia.

— Jeszcze rok temu na spotkaniach z władzami niektórych uniwersytetów hasło „matura zamiast egzaminów wstępnych” wywoływało konsternację i przerażenie — powiedział prof. Chwalba. — Dziś widać już duże zrozumienie dla tej idei. Nastąpiła ogromna zmiana, ale jeszcze nie przełom.

Prorektor UJ, jak wyznał, jest orędownikiem zastępowania egzaminów wstępnych na studia maturą, bo dzięki temu zmieniają się relacje między szkołami wyższymi i średnimi.

— **Od kilkudziesięciu lat nauczyciele akademicy stoją odwróceniem plecami do swoich kolegów ze szkół średnich.** Jeśli wiedzą, czym żyją licea i technika, to tylko za pośrednictwem własnych dzieci lub poprzez korepetycje. Najwyższa pora wrócić do tradycji międzywojennych, kiedy profesorowie uniwersytetów bardzo dobrze znali szkoły średnie, bo w nich często uczyli — powiedział prof. Andrzej Chwalba.

Pracownicy akademicy zaczną się interesować programami nauczania w szkołach średnich i współuczestniczyć w ustalaniu

krutacji. **Prof. Henryk Samsonowicz oraz prof. Andrzej Mulak i prof. Franciszek Adamski, przewodniczący Rady Programowej CKE, uważają, że dużą rolę w szerzeniu informacji o zmianach systemu egzaminacyjnego mogłyby odegrać środki masowego przekazu.**

Brak informacji o przyszłych egzaminach to poważny mankament, ale jeśli już się one pojawiają, to są źle przedstawiane. Tak przynajmniej twierdzi dr **Stanisław Sławiński** z Ogólnopolskiego Centrum Edukacji Niestacjonarnej. — Zaczyna rozpowszechniać się pogląd, że maturzyści będą teraz mogli wstępować na wyższe uczelnie tak, jak się wchodzi na dworzec kolejowy. Musimy na każdym kroku podkreślać, że — owszem — nie będzie już egzaminów wstępnych, ale na ich miejsce pojawi się zupełnie nowa procedura postępowania kwalifikacyjnego na studia. Na odpowiednie kierunki nie będą przyjmowani wszyscy chętni ze świadectwem dojrzałości, lecz tylko ci, którzy ukończyli określony profil liceum, przekroczyli pewien pułap średnich ocen z wybranych przedmiotów itd.

Niepokój środowisk akademickich o przyszłość systemu rekrutacji jest jednak — jak wynikało z dyskusji — uzasadniony. Jest bowiem jeszcze zbyt wiele pytań, na które nie

W latach osiemdziesiątych — gdy przez szkoły podstawowe przetaczał się wyż demograficzny — tysiące lokalnych komitetów budowy i rozbudowy, pod egidą Krajowego Komitetu NCPS, wyzwały szeroki ruch społeczny na rzecz wznoszenia szkół.

MOTYLE I BUMERANGI

Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole, które powstało w 1989 roku z dawnego Krajowego Komitetu Narodowego Czynu Pomocy Szkole, ma już prawie dwudziestoletnie doświadczenia w społecznikowskiej działalności na rzecz placówek oświatowych.

W latach dziewięćdziesiątych najważniejszym zadaniem stało się wspieranie istniejącego od 1986 roku **Klubu Przodujących Szkół**. Jak powiedziała **Zofia Grzebisz-Nowicka**, przewodnicząca KSPS, klub ten jest chlubą stowarzyszenia. Zrzesza obecnie 154 szkoły wszystkich typów. Nowi członkowie przyjmowani są do KPS na uroczystych sesjach, a wręczenie aktu przyjęcia do klubu poprzedzone jest szeroką prezentacją dorobku pedagogicznego szkół.

Krajowe i terenowe stowarzyszenia **tylko w ciągu ostatnich trzech lat zorganizowały dla szkół klubowych aż 47 sesji pedagogicznych na różne tematy, podczas których nauczyciele-nowatorzy prezentowali swój dorobek.** Takie międzyszkolne spotkania potrzebne są nauczycielom jak tlen. Pozwalają bowiem nowatorom — z reguły samotnikom — wyjść z cienia anonimowości i skonfrontować swoje rozwiązania w pracy pedagogicznej z kolegami po fachu z innych regionów Polski. Klub Przodujących Szkół ma też swoje oskary — nagrody dla młodych nauczycieli-nowatorów, przyznawane co roku przez KSPS.

Drugim oczkiem w głowie Krajowego Stowarzyszenia jest wypoczynek letni i zimowy dzieci i młodzieży ze szkół klubowych. Zwłaszcza w czasie

letnich wakacji organizowane są różne formy wypoczynku, połączone zawsze z ciekawym programem edukacyjnym, a — w przypadku dzieci chorych i niepełnosprawnych — także z leczeniem i rehabilitacją. W ciągu ostatnich trzech lat zorganizowano łącznie 46 obozów i kolonii. Największym powodzeniem cieszyły się obozy językowe oraz różnego rodzaju

warsztaty dla młodzieży uzdolnionej artystycznie.

Młodzież utalentowana plastycznie, odpowiadając na apel Fundacji Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier” namalowała, zgodnie z życzeniem dzieci przebywających w szpitalach, aż 44 obrazy przedstawiające różnobarwne motyle. Współpraca z fundacją małżonki prezydenta RP przyniosła także inne owoce. Z zaproszenia Jolanty Kwaśniewskiej na tygodniowy wyjazd do USA, Tunezji, na Kretę i Cypr skorzystało już kilkadziesiąt dzieci ze szkół klubowych.

Kolejny ważny obszar działalności KSPS to niesienie pomocy materialnej szkołom. Stowarzyszenie zainicjowało akcję „Książki dla bibliotek szkolnych”. **W ciągu dziesięciu lat**

zdołało zaopatrzyć bezpłatnie w najnowsze wydawnictwa aż 6,5 tysiąca placówek oświatowych. W ostatnich latach pomoc finansową i materialną rozszerzono także na szkoły polskie na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i nawet Kazachstanie.

Jakie plany ma stowarzyszenie na najbliższą kadencję? Wyzwaniem chwili staje się wychowanie.

— Powinniśmy zacząć przede wszystkim od zmiany postawy niektórych dyrektorów szkół — powiedział **Zbigniew Wesółowski**, nauczyciel z zawodu, były wiceminister edukacji, obecnie wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli. — Wielu z nich na wieść o tym, że w szkole są rozprowadzane narkotyki albo że młodzież spożywa alkohol, twierdzi, że nic podobnego. Niestety, takich dyrektorów chowających głowę w piasek jest dużo. Rozpoznanie patologii dotyczących nasze szkoły to sprawa bardzo pilna.

Zdaniem **Bogumiła Dobosza**, przewodniczącego Częstochowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole, najlepszym sposobem walki z wszelkimi dewiacjami wśród dzieci i młodzieży byłoby przywrócenie zajęć pozalekcyjnych i stworzenie bogatej oferty spędzania wolnego czasu.

Natomiast prof. **Anna Ratus** z WSP w Zielonej Górze, opiekun naukowy Klubu Przodujących Szkół, uważa, że powinniśmy w Polsce przeorientować całą koncepcję wychowania. — Wróćmy do naszych przedwojennych korzeni. Wtedy kształtowano nie postawy, lecz charaktery. Właśnie charakter stanowi fundament rozwoju osobowości młodego człowieka.

Członkowie Krajowego Stowarzyszenia chcieliby, aby wysiłek społeczników był bardziej doceniany i szanowany. Ci z terenowych stowarzyszeń, ubolewają zwłaszcza nad, ich zdaniem, karygodną dziś praktyką sprzedawania lekką ręką szkół zbudowanych w czynnie społecznym. Uważają bowiem, że prawo moralne do dysponowania nimi mają przede wszystkim mieszkańcy. Jeśli więc zabrakło dzieci, to budynki te powinny nadal służyć lokalnej społeczności jako ośrodki kultury, zgromadzeń, edukacji dorosłych etc.

I na koniec sprawa najbardziej drażliwa. Krajowe Stowarzyszenie Pomocy Szkole jest bojkotowane przez prawicowych ministrów edukacji, którzy — jak wiele na to wskazuje — nie mogą wybaczyć tej organizacji lewicowego rodowodu. **Na IV zjazd KSPS nie przybył żaden przedstawiciel MEN.**

VIS

Szybko okazało się, że nauczyciele to bardzo ambitna grupa zawodowa i przed 1 września większość złożyła u dyrektorów szkół wnioski o rozpoczęcie stażu, w tym wielu — o staż skrócony.

Złożenie wniosku to pierwszy krok po awans. Jak radzimy sobie na drodze do kolejnego stopnia awansu zawodowego? Jakie przeszkody musimy pokonywać?

Przeszkoda pierwsza — czas

Ustalenie czasu trwania stażu to podstawa pisania planu rozwoju. Tymczasem wielu z nas do dziś nie wie, na jaki okres powinni zaplanować realizację zadań warunkujących uzyskanie wyższego stopnia. W tej grupie są między innymi nauczyciele, którym wejście w życie Karty przerwało procedurę zdobywania stopnia specjalizacji zawodowej. Wciąż czekają na ostateczną decyzję, a przecież ich staż trwa już piąty miesiąc. Wątpliwości budzi również uznanie prawa do skróconego stażu w przypadku nauczycieli, którzy przed laty otrzymali zbiorowe nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na pytanie, czy mogą odbywać skrócony staż, szukają odpowiedzi w kuratoriach, związkach zawodowych, u prawników, dyrektorów szkół. Niestety, często odpowiedzi w ogóle nie otrzymują. Wciąż wątpliwości budzi interpretacja ustawy z 18 lutego 2000 r. w punkcie dotyczącym nauczycieli mianowanych, którzy skończyli lub ukończyli studia podyplomowe po 6 kwietnia 2000 r., gdyż zapis w ustawie nie dla wszystkich jest jednoznaczny. Co z tymi, którzy mają prawo do stażu 1 rok dziewięć miesięcy? Nie zdają zakończyć stażu przed 6 kwietnia 2002, kiedy to upływa termin składania wniosków po odbyciu skróconego stażu.

Szczególnie trudną sytuację mają nauczyciele kontraktowi, którym do mianowania zabrakło kilku miesięcy. W ich przypadku długość stażu ustala organ prowadzący. Nauczyciele ci rozpoczęli staż 1 września, nie wiedząc, kiedy go zakończyć, bowiem decyzje organów prowadzących zapadały zwykle w listopadzie. Decyzje te, niestety, nie zawsze były zgodne z oczekiwaniami nauczycieli. Zaczęły się odwołania, zanim zostaną one rozpatrzone upłyne trochę czasu, a staż tymczasem trwa, plan rozwoju jest realizowany...

Przeszkoda druga — wybór opiekuna

Stażystom i nauczycielom kontraktowym dyrektor szkoły przydziela opiekuna stażu. Najlepiej, żeby był to doświadczony nauczyciel tej samej specjalności, który potrafi współpracować ze swoim podopiecznym. Opiekun stażu ma dużo obowiązków, a dodatek finansowy do pensji wynosi zwykle około 40 zł brutto, toteż nauczyciele niechętnie zgadzają się na pełnienie tej funkcji, tym bardziej, że nie czują się do niej przygotowani. Nie zawsze udaje się znaleźć opiekuna uczącego tego samego przedmiotu, co szczególnie często zdarza się w przypadku języków obcych.

Właściwa współpraca opiekuna z podopiecznym to podstawa sukcesu. Nie wystarczy dobrze przygotować metodyczne i merytoryczne, trzeba umieć swoją wiedzę i umiejętności przekazać. Sprostac obowiązkowi opiekuna stażu nie jest łatwo. Stażysta zobowiązany jest obserwować zajęcia opiekuna stażu (lub innych nauczycieli) w wymiarze dwóch godzin miesięcznie. W praktyce okazuje się, że ten fakt należy uwzględnić układając podział godzin, gdyż może się okazać, że opiekun i podopieczny mają zajęcia w tym samym czasie. Ponadto jednym z najważniejszych zadań opiekuna jest pomoc przy pisaniu planu rozwoju zawodowego, a tymczasem opiekunowie często nie potrafią poradzić sobie z własnym planem.

Przeszkoda trzecia — plan rozwoju

Plany rozwoju muszą pisać niemal wszyscy ubiegający się o wyższy stopień. Stażystom i nauczycielom kontraktowym w pisaniu planu pomagają

opiekunowie stażu, natomiast nauczyciele mianowani sami muszą sobie poradzić z tym problemem. Teoretycznie plany te powinny być zostać przedstawione dyrektorom do zatwierdzenia najpóźniej na początku roku szkolnego, bowiem staż rozpoczyna się 1 września. Tak się jednak nie stało, gdyż rozporządzenie wykonawcze ukazało się zbyt późno, aby zdążyć z napisaniem planu odpowiednio wcześniej.

Nie da się ukryć, że skonstruowanie planu też przysparza problemów. Trzeba w nim uwzględniać wymagania określone w rozporządzeniu, np. w przypadku kandydata na nauczyciela dyplomowanego ewentualne formy doskonalenia, w tym — informatycznego, przewidzieć publikacje oraz zadania wykraczające poza obowiązki służbowe, współpracę ze strukturami samo-

dem formalnym, a dwa miesiące (w przypadku złożenia wniosku do 30.06) na przeprowadzenie postępowania kwalifikacyjnego. A swoją drogą ciekawe, czy w kuratoriach znajduje się odpowiedni sprzęt audio-video? Równie trudno sobie wyobrazić pracę, jaka czeka dyrektorów szkół i rady rodziców, którym przyjdzie oceniać dorobek zawodowy nauczycieli. W szkołach wprawdzie są magnetofony, magnetowidy, grafoskopy itd., ale czasu jest również bardzo mało.

Nauczyciel, który zakończy staż 31 maja — jeśli chce, aby jego wniosek został rozpatrzony w lipcu lub sierpniu — musiałby przedstawić sprawozdanie najlepiej 1 czerwca. Rada rodziców ma bowiem 14 dni na wydanie opinii. Dyrektor — jeśli nie chce uniemożliwić nauczycielowi złożenie wniosku do 30.06 — powinien sformułować ocenę również w ciągu 14 dni. W mojej szkole dyrektor najprawdopodobniej będzie musiał w czerwcu ocenić dorobek zawodowy ośmiu nauczycieli stażystów, czterech — kontraktowych i co najmniej dwunastu — mianowanych. Zanim dokona oceny dorobku zawodowego, zaznajomi się ze sprawozdaniem i dokumentacją: za-

POD GÓRKĘ

ządowymi itd. Nauczyciele stażyści i kontraktowi, pisząc plan korzystają z pomocy opiekuna stażu, który zwykle sam ubiega się o stopień nauczyciela dyplomowanego, ma więc bardzo dużo trudnych zadań do wykonania. Obecnie nauczyciele kontraktowi, nie znający na początku roku długości swojego stażu, przy pomocy opiekunów korygują swoje plany, dostosowując je do decyzji o długości stażu wydanych przez organy prowadzące.

Nauczycielom mianowanym, którzy mają prawo do stażu dziewięćmiesięcznego bardzo trudno jest sprostać w tak krótkim czasie wymaganiom określonym w rozporządzeniu. Mają wątpliwości, czy osiągnięcia z okresu wcześniejszego niż staż będą się liczyć. Logika nakazywałaby uwzględnienie wcześniejszego dorobku zawodowego, bowiem stopień nauczyciela dyplomowanego powinni otrzymać najlepsi z najlepszych, a takim stać się w ciągu dziewięciu miesięcy nie sposób. Barierą nie do pokonania z przyczyn finansowych może stać się konieczność ukończenia wybranych form doskonalenia zawodowego, które w zdecydowanej większości są płatne, a możliwości refundacji czesnego praktycznie na razie nie ma.

Plan musi zostać zatwierdzony przez dyrektora szkoły. Co to znaczy? Czy dyrektor może go nie zatwierdzić? Jeśli może, to w jakich przypadkach? Przed zatwierdzeniem planu dyrektor powinien go przeczytać. A jeśli otrzyma takich planów kilkadziesiąt? W jakim terminie powinien go zatwierdzić? Przed rozpoczęciem stażu? Wiem, że w tym roku sytuacja jest szczególnie trudna, ale nie zwalnia ona nikogo z konieczności wywiązania się z ustawowych obowiązków. W szkołach ustawa jest różnie interpretowana, a na wiele pytań można będzie znaleźć odpowiedź dopiero po wprowadzeniu tzw. ustawy czyszczącej do Karty. Tymczasem wielu nauczycieli minęło już półmetek stażu.

Przeszkoda czwarta — dokumentowanie

W rozporządzeniu MEN, pośród sposobów dokumentowania osiągnięć zawodowych, wymienione są materiały pisemne, graficzne, nagrania audio-video, zaświadczenia, świadectwa. Obecnie nauczyciele gromadzą wszelkie możliwe potwierdzenia realizacji zadań wymienionych w planie rozwoju, co w praktyce może oznaczać, że dokumentację dołączoną do wniosku będzie się przysyłać w pokaźnych rozmiarach. Próbowalam wyobrazić sobie pracę komisji, która ma 14 dni na sprawdzenie dokumentacji pod wzglę-

świadczeniami, nagraniami, konspektami, dzienniczkami itd...

Można się spodziewać, że nauczyciele będą dostarczać jak najwięcej różnego typu dokumentów, bowiem w przypadku ubiegania się o stopień nauczyciela dyplomowanego, to one będą jedynym dowodem świadczącym o jakości pracy. Przed dyrektorami więc bardzo gorący czerwiec, lipiec, a pewnie i sierpień, gdyż wówczas będą pracowały komisje kwalifikacyjne i egzaminacyjne, w skład których wchodzi również dyrektor szkoły. Ciekawe, czy starczy czasu na urlop, zwłaszcza, że okres wakacyjny to w szkołach czas remontów.

Na szczycie góry

Ci, którym po pokonaniu przeszkód uda się dotrzeć na szczyt i zdobyć wyższy stopień zawodowy, mogą zacząć zastanawiać się, czy było warto. Jeśli ubiegali się o awans z powodów finansowych, pewnie się rozczarują. Skąd ten pesymizm? No cóż, czy można mieć nadzieję na spełnienie obietnic, jeśli Kartę znówelizowano jeszcze przed wydaniem wszystkich rozporządzeń wykonawczych? Nauczyciele jednak pewnie nie będą rozczarowani, a co najwyżej — zrezygnowani, bowiem zdążyliśmy się już przyzwyczaić, że oświata nie jest zadaniem priorytetowym i zawsze można na niej zaszczyć. Czy to oznacza, że nie będziemy chcieli się doksztalcać? Na pewno nie, ale...

W dniu, w którym Sejm uchwalił niekorzystną dla nas nowelizację Karty, rozpoczął się kurs na egzaminatorów. 15 grudnia, piątek, okres przedświąteczny... Nauczyciele do późnych godzin intensywnie pracują, nikt nie prosi o skrócenie zajęć, wręcz przeciwnie — pod adresem prowadzących padają prośby o zadanie domowe. Kursanci rano mieli lekcje, niektórzy na kurs musieli dojechać 30 kilometrów, a po kursie — wrócić do domu. Tymczasem następne zajęcia odbywały się nazajutrz i trwały cały dzień, kolejne — w niedzielę.

Wiedzieliśmy o decyzji Sejmu, byliśmy przynębieni, ale nikt nie pracował gorzej. Szkoda tylko, że zniknął gdzieś entuzjazm, radość, że zostało się zakwalifikowanym na ten prestiżowy kurs, a pozostało tylko poczucie odpowiedzialności i samodyscyplina. Czy po uzyskaniu kolejnego stopnia awansu będą nam towarzyszyć podobne uczucia? Na ile realna jest szansa na spełnienie nadziei, że wreszcie opłaci się finansowo inwestowanie we własny rozwój zawodowy?

ANNA KIJ
Gliwice

POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY PODRACKI



LISTY OD I DO RODZICÓW

Z jedną formą rzeczownikową albo zaimkową łączymy niekiedy dwa przymyki, tworząc swoisty szereg. Powstają wówczas: konstrukcja będąca rodzajem skrótu składniowego oraz jednocześnie problemy poprawnościowe. Wynikają one z tego, że przymyki — rządzące przypadkami imion — mogą w takiej konstrukcji łączyć się z tym samym przypadkiem, np.:

od i do — z dopełniaczem, pod i nad — z nadrzędnikiem, przed i za — z nadrzędnikiem, dla i od — z dopełniaczem, od i około — z dopełniaczem.

Mogą się też łączyć z różnymi formami przypadków i wtedy występuje „konflikt składniowy”, np.:

około — z dopełniaczem i na — z biernikiem, około — z dopełniaczem i za — z biernikiem, o — z biernikiem i około — z dopełniaczem, po — z biernikiem i około — z dopełniaczem, pod z nadrzędnikiem i około — z dopełniaczem, po — z biernikiem i około — z dopełniaczem, przed — z nadrzędnikiem i po — z miejscownikiem, nad — z nadrzędnikiem i obok — z dopełniaczem, pod — z nadrzędnikiem i na — z miejscownikiem.

Konstrukcje pierwszego typu (zgodność przypadku) uważane są na ogół za poprawne, choć w niektórych wydawnictwach uznaje się je za niezręczne, dopuszczalne tylko w mowie potocznej, nie w języku pisanym. Przykładowo:

Czytał listy od i do redakcji. Kurz unosił się nad i pod meblami. Śnieg leżał przed i za domem. Ogródki działkowe rozciągają się za i przed lasem. Oglądają prezenty dla i od rodziców. Burza trwała od około dwóch godzin.

Przyjmując istnienie dwóch norm językowych, można by powiedzieć, że zdania takie są dopuszczalne w normie potocznej (użytkowej), powinno się zaś ich unikać w normie wzorcowej.

Konstrukcje drugiego typu (niezgodność form przypadkowych) traktowane są z reguły jako błędne, a pewne rozbieżności ocen dotyczą jedynie niektórych użyć wyrazów około i ponad (funkcja przymyka a funkcja partykuły). Zaczniemy od oczywistych błędów:

Babcia żyła przed i po wojnie (popr.: przed wojną i po wojnie). Te tezy są zgodne i oparte na Piśmie Świętym (popr.: zgodne z Pismem Świętym i oparte na nim). Samoloty latały nad i obok gór (popr.: nad górami i obok nich). Wodorosty pływają pod i na wodzie (popr.: pod wodą i na niej).

Szczególnie kłopotliwy jest bardzo często używany wyraz około, wchodzący w skład określeń czasu, miary itp.; podawanym wielkościom nadaje on charakter przybliżony. Jako przymek powinien rządzić zawsze dopełniaczem: około południa, około miesiąca, około kilometra, około trzystu osób, około pięćdziesięciu tysięcy. Jednakże użytkownicy współczesnej polszczyzny traktują coraz częściej to słowo jak partykułę czy przysłówek, które w odróżnieniu od przymków nie rządzą przypadkami. Dlatego rejestruje się wiele wypowiedzi z około bez formy dopełniacza, traktowanych jednak nadal jako wykolejenia. Oto przykłady z radia i telewizji:

Pozostało nam około trzy minuty na tę rozmowę (popr.: około trzech minut).

Było około trzysta osób, które szturmowały wejście (popr.: około trzystu osób).

Skoszono około sześćdziesiąt procent zbóż (popr.: około sześćdziesięciu procent).

Również połączenia około z przymkami rządzącymi innym przypadkiem niż dopełniacz (jest to najczęściej biernik) oceniane są dotychczas jako niepoprawne, np.:

Będzie nowa zagadka za około dziesięć minut (popr.: mniej więcej za dziesięć minut). Liczba bezrobotnych zmniejszyła się o około dziesięć tysięcy osób (popr.: prawie o dziesięć tysięcy osób). Wygrane po około trzydziestu tysięcy złotych (popr.: wygrane sięgają około trzydziestu tysięcy złotych).

W zdaniach poprawnych należy zatem stosować przysłówki (partykuły) blisko, prawie, niemal, które nie wpływają na wybór przypadku, bądź zmienić całą strukturę wypowiedzenia. Z kolei synonim znaczeniowy mniej więcej nie zawsze brzmi zrzecznie i jest dłuższy. Z tego powodu słowo około jest tak wygodne i często stosowane. Fakty te skłoniły autorów Słownika wyrazów kłopotliwych² do zaakceptowania połączeń wyrazów około i ponad w kontekście czasownikowych rządzących innym przypadkiem niż mianownik lub biernik oraz po przymkach niezależnie od rekcji czasownika (około nie rządzi w tej interpretacji przypadkiem). Na przykład: władać około dziesięcioma językami, zwiększyć zatrudnienie o około czterdzieści procent, wrócić do sił dzięki około dwumiesięcznemu pobytowi w sanatorium, myśleć o około dwumiesięcznym urlopie.

Za takim rozstrzygnięciem przemawiałyby: częstość występowania takich konstrukcji, a więc uzus, w jakim stopniu również ich przydatność; natomiast przeciwko — tradycja językowa i obecna kodyfikacja, w której ciągle (powtórzmy to) traktuje się je jako błędy. Takie stanowisko zajmują również autorzy Nowego słownika poprawnej polszczyzny PWN (Warszawa 1999).

¹ Por. Szkolny słownik trudności języka polskiego, pod red. J. Podrackiego, Wydawnictwo MEDIUM, Warszawa 1998, s. 130—132.

² M. Bańko, M. Krajewska, Słownik wyrazów kłopotliwych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 222—223.



POCZET MINISTRÓW EDUKACJI XX WIEKU

część VIII

SYLWESTER KALISKI
1974—1978



(sprawował rząd przed prof. Januszem Górskim, za zmianą kolejności przeprasza) Minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Profesor nauk technicznych.

Za czasów jego rządów zmodyfikowano programy kształcenia w kierunku powiązania ich z potrzebami gospodarki. Zgodnie z poleceniami Biura Politycznego KC PZPR, na wszystkich kierunkach studiów wprowadzono przedmioty społeczne, które stanowiły od 10 do 15 proc. całego programu kształcenia. W miejsce trzech organizacji młodzieżowych funkcjonujących w szkołach wyższych: ZSP, ZMW i ZMS powołano jedną organizację ideowo-wychowawczą — Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

ROBERT GŁĘBOCKI
1991



Minister edukacji narodowej, profesor astrofizyki, działacz „Solidarności”. Ostro wzięty za oszczędzanie, w rezultacie ciężka budżetowa dotyczyła wszelkiej działalności pozalekcyjnej.

Zlikwidowano wówczas kilka tysięcy przedszkoli i prawie tysiąc szkół przyzakładowych. W tym czasie doszło także do pierwszego strajku nauczycielskiego w Bydgoszczy przeciwko likwidacji zajęć pozalekcyjnych, ubożeniu nauczycieli i rażąco niskim nakładom na oświatę — MEN szacował swe potrzeby na 52 bln zł, a otrzymał jedynie 31 bln, co w efekcie doprowadziło do kolejnych ograniczeń pracy szkół. Przed nowym rokiem szkolnym dokonano niespodziewanie dalszych cięć w planie nauczania, likwidując po cztery godziny w każdej klasie. Warto podkreślić, że minister nie zgodził się na zwiększenie dotacji dla szkół niepublicznych.

ANDRZEJ STELMACHOWSKI
1991—1992



Minister edukacji narodowej, profesor prawa cywilnego i rolnego, w latach 1948—1980 członek ZNP. W dziejach edukacji zapewnił

sobie miejsce dzięki lasce, którą pogroził nauczycielom w telewizji. Ta metoda perswazji, w przeddzień jednodniowego strajku ZNP, spowodowała zwielokrotnienie uczestników nauczycielskiego protestu. Minister zapowiadał skoki na banki, to jest pozyskanie środków na edukację z Banku Światowego i zagranicznych funduszy pomocowych. Za jego czasów w MEN doszło do pierwszego okupacyjnego „nocnego czuwania” związkowców ZNP w gmachu ministerstwa edukacji, w wyniku braku zgody na podwyżki płac nauczycielskich. Warto wspomnieć, że minister był zwolennikiem wyjęcia zapisów dotyczących pensum dydaktycznego z KN i przeniesienia ich do rozporządzenia o wynagrodzeniach. Chciał również, aby z nauczycielami można było rozwiązać stosunek pracy za trzymiesięcznym



CD ZE STR. 1

Wkrótce drogi obydwojga nauczycieli miały się rozjeść, bowiem Stanisław Urbaniak pobudował się w Piotrowie i wreszcie mógł się wyprowadzić z dworku do własnego domu. Drogi te jednak się nie rozeszły. Wprost przeciwnie. Obydwoje wpadli w kłincz.

— Jako administratorka zarządzająca domem nauczyciela zostałam zobowiązana przez kuratorium do komisijnego odebrania zwolnionego mieszkania — przypomina była dyrektorka. — Moje szefostwo w Kaliszu przysłało mi nawet eksperta do spraw mieszkaniowych, który pomógł nam

administrowana jeszcze przez kuratorium. Ale pierwszego stycznia 1996 roku przeszła pod Zarząd Gminy w Blizanowie. W ten sposób role się odwróciły. Teraz wójt był górą.

Czy zaczął się mścić? Wiesława Szmaja twierdzi, że gdy nastąpiła zmiana organu prowadzącego, nie miała już spokojnego życia. Uważa, że Stanisław Urbaniak na każdym kroku deprecjonował jej osiągnięcia. Najbardziej było to widoczne przy ocenie pracy. Gdy kuratorska wizytatorka zaproponowała ocenę szczególnie wyróżniającą, wójt wystawił jej zgoła inną „laurkę”: „Mgr Wiesława Szmaja racjonalnie, choć nierytmicznie realizuje środki bu-

z Piotrowa. Niedawno zdobyła uprawnienia eksperta i zasiada w komisji do spraw stopni awansu zawodowego nauczycieli. Mógłby ktoś przypuszczać, że skoro wspięła się na wysoki szczebel kariery pedagogicznej, to jest teraz zadowolona i spokojna o swą przyszłość.

Niestety, nie jest, bo **Urząd Gminy w Blizanowie skierował przeciwko niej pozew do sądu o rozwiązanie umowy najmu mieszkania w domu nauczyciela w Piotrowie z wnioskiem „o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności”**. Wygląda więc na to, że władze gminy ani myślą odstąpić od utworzenia przedszkola w domu

szczenia. Dobrze byłoby więc, gdyby każda grupa wiekowa miała swój oddzielny budynek.

Poza tym wójt odrzuca zarzut byłej dyrektorki, że jakoby tylko on był pomysłodawcą utworzenia przedszkola w dworku. Przedstawił mi „Uchwałę zebrania wiejskiego wsi Piotrów z 2 stycznia 2000 roku”, w której mieszkańcy wyraźnie zwracają się do dyrektorki Szkoły w Piotrowie i Zarządu Gminy w Blizanowie z prośbą o wygospodarowanie pomieszczeń w dworku na potrzeby przedszkola. Pismo o podobnej treści skierował do Zarządu Gminy również obecny dyrektor Szkoły Podstawowej w Piotrowie, **Paweł Szkudlarek**.

FORA ZE DWORA

sporządzić protokół zdawczo-odbiorczy.

Mieszkanie miało być przejęte komisijnie w kwietniu 1992 roku, ale nie zostało, bowiem komisja stwierdziła liczne usterki. Prawie wszystkie urządzenia, zwłaszcza kuchenne i łazienki, były mocno zużyte. Zniszczone były także podłogi oraz powybijane szyby w dwóch oknach. Wiesława Szmaja zobowiązała więc Stanisława Urbaniaka do przeprowadzenia stosownych napraw oraz wysłała mu „Przedsądowe wezwanie do zapłaty” za wymianę zniszczonych urządzeń.

Cała sprawa nabrała jednak niespodziewanego podtekstu. Dyrektorka piotrowskiej podstawówki zwróciła się w tym czasie z prośbą do kuratorium o wyrażenie zgody na przeniesienie się z jej dotychczasowego lokalu o powierzchni 50 m kw. do mieszkania po... Stanisławie Urbaniaku (86 m kw.). Komisja powołana przez kuratora rozpatrzyła wniosek pozytywnie. Zatem można było odnieść wrażenie, że Wiesława Szmaja wykorzystuje swoje kompetencje do celów osobistych. Ze swoimi rozterkami pojechała więc do kuratorium. Tu jednak odpowiedź była zdecydowana: — Jeśli pani nie wygzekwuje kosztów naprawy, to będzie musiała zapłacić za wszystko ze swojej kieszeni, bo my na remonty domów nauczyciela nie mamy ani grosza.

— Egzekwowanie to zajęło mi dwa miesiące — mówi była dyrektorka. — W końcu, mimo licznych zastrzeżeń, podpisałam protokół zdawczo-odbiorczy w nadziei, że już nigdy nie wejdziemy sobie w drogę.

Bardzo się myliła. Stanisław Urbaniak wcale nie zamierzał prowadzić spokojnego życia emeryta. Wystartował w wyborach samorządowych i... wygrał. Radni ryzykali go na wójt. **Początkowo rzeczywiście nie wchodzili sobie w drogę, bo szkoła była**

dzietowe, mało skutecznie wykorzystuje pracowników obsługi w zakresie poprawy i utrzymania estetyki. Brak chęci wykorzystania przysyłanych pracowników robót publicznych do malowania izb lekcyjnych. Zbyt mało współpracuje z samorządem.”

— Jak mogłam wykorzystać pracowników robót publicznych do malowania, gdy przyszli oni do szkoły pierwszego września, pod-

nauczyciela. Stanowczość ta może wydawać się dziwna, ponieważ w 1999 roku oddano do użytku nowy segment szkoły na potrzeby gimnazjum. W szkole podstawowej zrobiło się więc całkiem luźno. Czy w tej sytuacji warto przeprowadzać w dworku kosztowne remonty i adaptacje na potrzeby przedszkola, zwłaszcza, że chodziliby do niego głównie sześciolatkowie?



Piotrów — dawny dworek, obecnie dom nauczyciela Rys. Władysław Kościelniak

czas uroczystości inauguracji roku szkolnego — komentuje Wiesława Szmaja. — A co do mojej współpracy z samorządem, to gdy zwróciłam się do Urzędu Gminy o pomoc w zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb szkoły, nie otrzymałam nawet odpowiedzi.

Nauczycielka widząc, że bardzo źle układają się jej stosunki z wójtem, postanowiła zrezygnować z pracy w Piotrowie. Ostatecznie odeszła z dniem 31 sierpnia 1997 roku. Przeszła do nadzoru pedagogicznego. Obecnie pracuje w kaliskiej Delegaturze Wielkopolskiego Kuratorium Oświaty, dojeżdżając codziennie

— Jest to konieczne przede wszystkim z tego względu, że Piotrów położony jest centralnie w południowej części gminy — odpowiada wójt Stanisław Urbaniak. — Niestety, w najbliższym czasie będziemy musieli zlikwidować małe szkoły, znajdujące się w promieniu kilku kilometrów, w pierwszej kolejności trzyklasowe filie — w Pawłóku i Pruszkowie, a następnie sześcioklasową szkołę w Jastrzębnikach, w której liczba uczniów z roku na rok maleje. Dzieci z tych trzech miejscowości zamierzamy dowozić do Piotrowa. Wkrótce będą tu wykorzystane wszystkie pomie-

Wiesława Szmaja jednak twierdzi, że uchwała ta to manipulacja. W zebraniu wiejskim nie uczestniczyła, ale przeprowadziła rozmowy z prawie wszystkimi jego uczestnikami. Każdy z nich twierdził, że na powyższym zebraniu wiejskim nikt z mieszkańców nie proponował utworzenia przedszkola w dworku i żadna uchwała w tej sprawie nie została podjęta. Była dyrektorka zwróciła się więc do sądu o przeprowadzenie w tej sprawie wyjaśnienia, czy rzeczywiście została dokonana tu manipulacja.

Ostatnio Urząd Gminy w Blizanowie zaproponował byłej dyrektorce przeniesienie się do mieszkania nauczycielskiego w Szkole Podstawowej w pobliskim Pruszkowie, która ma być zlikwidowana.

— Mieszkańcy już zapowiadają, że będą protestować przeciwko zamknięciu swojej szkoły — informuje Wiesława Szmaja. — Poza tym buntują się przeciwko temu, że gmina zamierza dowolnie dysponować budynkiem, który oni wzniesli w czynie społecznym.

Mieszkańcy Piotrowa nie chcą mówić otwarcie o całej sprawie z obawy przed narażeniem się wójtowi. Komentują więc tylko anonimowo, że wszystko to przez to, że wójt i była dyrektorka od samego początku nie pałali do siebie sympatią i ciągle się „prztykali”. Uważają też, że dworek nie nadaje się na przedszkole, choćby z tego względu, że wewnątrz znajdują się bardzo strome i wąskie schody.

Wiesława Szmaja oddała mieszkowej szkole wszystkie siły i serce. Łącznie przepracowała tu 29 lat. I teraz okazuje się, że w Piotrowie nie ma dla niej miejsca. Nie przypuszczała, że pod koniec swojej kariery pedagogicznej zostanie potraktowana jak stary, zużyty mebel.

WITOLD SALAŃSKI

Konkurs

„NATURA MOICH OKOLIC” — 2001

Zarząd Okręgu Lubuskiego ZNP w Zielonej Górze organizuje VI Ogólnopolski Konkurs Plastyczno-Literacko-Fotograficzny „Natura moich okolic”, w którym mogą wziąć udział pracownicy i emeryci placówek oświatowo-wychowawczych i naukowych z terenu całego kraju.

Tematyka prac obejmuje wszelkie inspiracje pochodzące z otaczającej przyrody, ochrony środowiska i zagrożeń dla niej.

Prace plastyczne w ilości 1—3 sztuk (od formatu A-3 wzwyż) w technikach: rysunek, kolorowanka, malarstwo, wydzieranka, tech-

niki mieszane itp. — do wyboru, grafika — format dowolny.

Prace literackie w ilości 1—3 utworów: poezja, opowiadanie, reportaż itp. w maszynopisie znormalizowanym do 3 stron.

Prace fotograficzne w ilości 1 sztuka lub cykl zdjęć do 3 szt., format 18x24 — technika i kolorystyka dowolna. Zdjęcia należy oprawić na papierze lub kartonie o marginesie 5 cm.

Wszystkie prace muszą być opatrzone godłem. W osobnej kopercie powinno znajdować się: na kopercie napisane godło, a w środku

powinna być informacja: imię i nazwisko oraz adres do korespondencji.

Prace nadesłane na konkurs nie są zwracane i przechodzą na własność organizatorów. Mogą być wykorzystane w celach reklam i publikacjach.

Prace należy przysyłać do Zarządu Okręgu Lubuskiego ZNP 65-415 Zielona Góra, ul. Grottera 33, z zaznaczeniem „Konkurs”, w terminie **do 31 marca 2001 r.** Telefon kontaktowy: (0-68) 327-08-31.

Autorzy najlepszych prac w dziedzinie plastyki, literatury i fotografii zostaną nagrodzeni dyplomami i nagrodami rzeczowymi.

**„Powiedz mi, zapomnę.
Pokaż, może zapamiętam.
Zaangażuj mnie w to,
a zrozumieć”.**

(przysłowie chińskie)

Rok szkolny 1999/2000 zaczął się dla mnie już w czerwcu. Od początku zdawaliśmy sobie sprawę, że w gąszczu tych różnorodnych problemów nie wolno nam zgubić podmiotu naszych działań: — ucznia. Nasze gimnazjum stało się szkołą dla dzieci z rozległego terenu, często z odległych wiosek. Obawialiśmy się animozji miasto — wieś oraz frustracji wynikających z rozdzielania dotychczasowych klas szóstych. Stąd szczególna troska o integrację zespołów uczniowskich i położenie nacisku na opiekuńczą i wychowawczą funkcję szkoły w pierwszych tygodniach nauki. Ogniska przygotowane przez kolegów z wiosek, rajdy, dyskoteki dobrze się temu przysłużyły, a uwieńczeniem dążeń do przyjaznej atmosfery w gimnazjum były otrzęsiny pierwszego (i jedyne) rocznika. Ujęty atmosferą tamtych dni „popelnilem” żartobliwy wierszyk.

*„Drodzy belfrowie i bakałarze!
Rozchmurzcie Wasze stroskane
twarze!*

*W lipskim gimnazjum — wieczór
szalony:*

*leżą na pieńku... „kocie” ogony!
To, jak szlachectwo, zobowiązuje,
więc przyrzekamy, co następuje:
Szkołę szanować, imię Jej sławić,
złośliwe żarty w koszu zostawić!...”*

Należało jednak także **uczyć**. Nowe tendencje i założenia reformy zmuszały do postawienia sobie podstawowych pytań:

— W jaki sposób zaktywizować uczniów i sprawić, by nauka nie była karą?

— Jak poradzić sobie z sytuacją wtórnego analfabetyzmu, w której niby wykształcony obywatel nie potrafi zrozumieć rozkładu jazdy ani poleceń formularza podatkowego?

— Czy mamy kłaść nacisk — jak każda podstawy programowe — **wyłącznie** na „wykorzystanie wiedzy (...) do rozwiązywania problemów z zakresu różnych dziedzin kształcenia szkolnego oraz życia codziennego”?

— Co zaoferujemy uczniom, którzy **chcą** wiedzieć więcej?

— Czy uczynimy ich tylko mistrzami w wypełnianiu kwitów i obliczaniu zysków?

Przeciętny Kowalski lub Smith mogą przecież świetnie funkcjonować sądząc, że Platon to odmiana klonu, a DNA — system antypoślizgowy w nowoczesnych samochodach...

Taka perspektywa jest przerażająca i — mam nadzieję — mało prawdopodobna. Już Kartezjusz zauważył: „Żądza wiedzy wspólna wszystkim ludziom jest chorobą, której nie można wyleczyć, ponieważ ciekawość wzrasta wraz z wiedzą”.

Jakie jednak formy pracy zastosować, aby zapewnić jak największej liczbie uczniów warunki wszechstronnego rozwoju? Młodzież gimnazjum dysponuje już przecież, nawet w klasie pierwszej, zasobem wiedzy przewyższającym (na ogół) wiadomości i umiejętności dzieci ze szkoły podstawowej; jeszcze ważniejszy jest znaczny **przyrost możliwości poznawczych** gimnazjalistów. Jest to szansa, ale i wyzwanie dla uczących tę grupę

wiekową. Zajęcia pozalekcyjne są dobrym rozwiązaniem dla dzieci zainteresowanych jedną lub dwiema dyscyplinami; przy rozległych horyzontach uczeń musiałby jednak niemal ciągle przebywać w szkole. Poza tym trudności z dojazdem eliminują z takich zajęć zdolne dzieci wiejskie, a przecież jednym z głównych założeń reformy jest wyrównywanie szans.

Gdyby udało się **zaszczepić** podopiecznym, najlepiej w formie zabawy, **zamiłowanie do** ustawicznego **samokształcenia**, mogliśmy być spokojni o przyszłość gatunku „homo eruditus”. Otwierając się po woli rynki pracy w Europie Zachodniej będą potrzebować ludzi zdolnych do wielokrotnego przekwalifikowywania się, elastycznych i dynamicznych.

niemi, językami obcymi i geografią. Starłem się, aby możliwie wiele pytań zmuszało ucznia do myślenia, a nie tylko przypomnienia; były też problemy łączące różne dziedziny wiedzy.

Dwustu uczniów odpowiadało piśmiennie na 40 pytań testu eliminacyjnego do turnieju „Mądra głowa” w hali sportowej. Tylko nieliczne dzieci krytycznie oceniły pomysł zabawy. Większość wypowiedziała się pozytywnie, a część entuzjastycznie: „Fajnie pisać «Wielką klasówkę» z całą szkołą”; „Podoba mi się takie zabawy, każdy może się sprawdzić”.

Ćwierćfinały przebiegły w świetnej atmosferze, przy dużym zainteresowaniu widzów. Nawet dzieci z odległej o 9 km klasy filialnej naszego gimnazjum przybyły kibi-

zum w Lipsku” i radiomagnetofon z odtwarzaczem CD.

Przekonałem się, że taki turniej ma wybitne walory poznawcze i integruje uczniów. Udział wszystkich dzieci w eliminacjach wiąże je emocjonalnie, nawet ci słabsi walczą dzielnie, a potem kibicują swoim kolegom i śledzą zmagania najlepszych. Nieważne staje się miejsce zamieszkania (miasto czy wieś) i status materialny oraz pozycja społeczna rodziców. Zamknięte w sobie albo izolowane przez grupę dziecko, może udanym występem — niekoniecznie zwycięstwem — znakomicie poprawić swoją pozycję wśród rówieśników nie tylko z tej samej klasy. Udany i odpowiednio nagłośniony występ dziecka daje też szansę skłonienia rodziców do zainwestowania w kształcenie

SAPERERE AUDE

Przekonany o słuszności takiego podejścia, zaangażowałem się w przygotowanie ogólnoszkolnego konkursu, mającego popularyzować wszechstronną wiedzę. Chciałem również, aby młode pokolenie kojarzyło nową szkołę z ciekawymi formami pracy. Dobrze znam z własnego doświadczenia zasady selekcji i walki w tzw. „poważnych” teleturniejach (Miliard w rozumie, Va banque, Jeden z dziesięciu). **Wiem, że także słabsi uczniowie chętnie biorą udział w podobnych imprezach i mają dużą satysfakcję z każdego rozwiązane-go problemu.**

Opracowanie pytań eliminacyjnych nie było proste. Zadania nie mogły być zbyt łatwe (wyłoniłyby zbyt liczną grupę) ani zbyt trudne (żeby nie zniechęcić dzieci do następnych prób). Film i historia, sztuka i matematyka, sport i literatura przeplatały się z zagadkami logicz-

cować swojemu przedstawicielowi!

Dwoje uczniów dotarło do finału, w którym wiele się działo. Diogenes wyszedł z beczki i chodził po hali sportowej z zapaloną świecą, „szukając prawdziwego człowieka”; gawędzący z Ateńczykami Sokrates oznajmił, iż „wie, że nic nie wie”, dwaj sportowcy wybiegli przed publiczność i zastygli w pozach żywo przywodzących na myśl antyczny posąg „Dyskobola” Myrona. W tle rozbrzmiewała muzyka Mikisa Theodorakisa. Andrzej Łapicki, Jan Świdorski i Henryk Boukołowski odczytywali (oczywiście z taśmy) fragmenty literackie, których autorów mieli odgadnąć zawodnicy; pojawiły się do rozpoznania zboża, utwory muzyczne, życiorysy znanych postaci oraz inne konkurencje.

Zwycięzca, **Łukasz Jaworski**, otrzymał honorowy tytuł „**Mądra Głowa 2000 Publicznego Gimna-**

szej latorośli bardziej nawet niż świadectwo szkolne. Okazuje się bowiem, że wysoka średnia ocen niczego nie gwarantuje. **Ważniejsze są: szybkość myślenia, opanowanie, kojarzenie faktów z różnych dziedzin, stosowanie wiedzy w konkretnej sytuacji — czyli umiejętności, a w mniejszym stopniu — wiadomości.**

Taki turniej to również bodziec do **samokształcenia** i sięgania do różnorodnych źródeł wiedzy i informacji. Kształtuje też umiejętności pogodzenia się z porażką, ale — czy są tu przegrani? Gdy opadną emocje, możliwa staje się krytyczna **samoocena** i znalezienie swoich „pięt achillesowych”.

Taka impreza uczy wszystkich, dorosłych także, sztuki przyznawania się do błędów, obiektywizmu i postawy fair — wszak po tylu pytańach mogą się zdarzyć różne sytuacje. Jest również, zwłaszcza dla nauczycieli, **lekcją pokory**. Koncentrując się na swojej dziedzinie, zapominamy często o zadaniach, którym musi podołać uczeń gimnazjum, a w jeszcze większym zakresie — licealista. Obserwując zmagania młodzieży, docenimy zapewne jej umiejętności w różnych dyscyplinach i być może, zadamy sobie pytanie: jak **my** wypadlibyśmy w konkurencji z podopiecznymi?...

Zorganizowanie takiego turnieju sprzyja wcielaniu w życie przyjętym przez Radę Pedagogiczną zasadom: „**Uczeń gimnazjum — promotor samego siebie**” oraz „**Iść o własnych siłach, nie potracając innych**”.

Gdyby taki pomysł podjęły inne gimnazja, można by marzyć o turniejach gminnych, powiatowych, a może i wyższego szczebla... Pewne próby podejmowało już PWN, zachęcając szkoły do organizowania „Klubów Przyjaciół Rozumu”, ale szeregowy uczeń — kibic był tym mało zainteresowany. Oddolna inicjatywa byłaby może skuteczniejsza?

Gorąco ją polecam tym wszystkim, którym leży na sercu tworzenie szkoły przyjaznej dla ucznia i nauczania przez zabawę. No i którzy chcieliby realizować łacińską maksymę: „sapere aude — odważ się być mądrym...”

SZCZEPAN BARAŃSKI
(wyróżnienie)

ZDOBYŚLAW FLISOWSKI
1992—1993



Minister edukacji narodowej, profesor nauk technicznych, specjalista od wyładowań atmosferycznych. Za jego czasów przygotowano w MEN 102 akty prawne.

Niewątpliwym osiągnięciem ministra było przywrócenie lekcji wychowawczej i opracowanie minimów programowych. Przygotowany został projekt programowy „Dobra i nowoczesna szkoła”, którego głównym autorem był Kazimierz Marcinkiewicz, wiceminister edukacji. W projekcie tym zawarte były między innymi gwarancje zapewnienia każdemu dziecku bezpłatnej nauki w systemie dziennym w zakresie ramowych planów nauczania, do poziomu szkoły ponadpodstawowej. Bezpłatne miało być także kształcenie w szkolnictwie policealnym, kolegiach zawodowych i szkolnictwie wyższym. Od roku 1996 w szkołach podstawowych mieli być zatrudniani jedynie nauczyciele posiadający co najmniej wykształcenie wyższe zawodowe, a w szkołach średnich magisterskie. Zapowiadano także stworzenie warunków do podwyższania i nabywania nowych kwalifikacji przez około 150 tys. osób. Zmiany miały również dotyczyć nowego statusu zawodowego nauczycieli. Mianowanie proponowano zastąpić kontraktami na czas określony. Tygodniowy czas pracy wynosić miał 40 godzin, co w efekcie doprowadzić miało do zwiększenia pensum dydaktycznego o 10—25 proc. Na konto niepowodzeń ministra zaliczyć można niepodpisanie układu zbiorowego, negocjowanego między MEN a związkami zawodowymi. Nie udało się także, jak planowano, przejąć ministerstwu edukacji wszystkich szkół zawodowych, z czego zdecydowana większość tych placówek była zadowolona. Mimo usilnych starań nie udało się ministrowi załatać dziur w oświatowej kasie.

ALEKSANDER ŁUCZAK
1993—1995



Minister edukacji narodowej i jednocześnie wicepremier, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, polityk PSL, wiceminister edukacji w latach 1987—1988. Po

dwójną funkcją wicepremiera i ministra miała wzmocnić pozycję edukacji w rządzie. Szef resortu był zwolennikiem przejmowania szkół przez samorządy. Jednak biorąc pod uwagę trudności finansowe wielu gmin, za jego kadencji przeniesiono obligatoryjny termin przejmowania podstawówek o dwa lata. W roku szkolnym 1993/94 gminy prowadziły ponad 3 tys. szkół podstawowych, a tzw. duże miasta (było ich 45) 21 liceów ogólnokształcących i 26 szkół zawodowych. Za czasów jego rządów rozpoczęły się rozmowy resortu ze związkami zawodowymi nad nowelizacją Karty. Pod jego kierownictwem, w ministerstwie przygotowano dokument o doskonaleniu systemu oświaty, który stał się podstawą parlamentarnej debaty o oświacie. Minister rozpoczął też konieczną przed zmianami strukturalnymi nowelizację ustawy o systemie oświaty.

A to książka właśnie

na luty

Władysław Szpilman zmarł 6 lipca dwutysięcznego roku. Miał 89 lat. Jego pamiętnik, noszący tytuł „Pianista” w opracowaniu syna, Andrzeja Szpilmana, ukazał się w roku śmierci autora nakładem wydawnictwa „Znak”. Książkę uzupełnia płyta z archiwalnymi nagraniami utworów klasyki fortepianu i własnych Władysława Szpilmana w jego wykonaniu. Pięknie wydana całość kosztuje, niestety, sporo, bo ponad czterdzieści złotych.

Podtytuł książki: „Warszawskie wspomnienia 1939—1945” wskazuje na jej główną treść. Obejmuje ona przeżycia artysty w latach wojny, okupacji i holocaustu. Pamiętnik ten wzbogaco-

Te ostatnie komponował także w czasie dwuletniego przebywania w warszawskim getcie, gdzie i siebie, i rodzinę utrzymywał z występów muzycznych. Po wojnie stale obecny na radiowej antenie zasłynął także jako autor przebojów tak popularnych, jak „Nie wierzę piosence” albo „Autobus czerwony”. Sale koncertowe świata słuchały gry Szpilmana w „Kwintecie Warszawskim”, z którym, jak informuje syn, występował ponad dwa tysiące razy.

Był synem warszawskiego skrzypka. Studia w klasie fortepianu i kompozycji kończył jednak w Berlinie, w tamtejszej Akademii Muzycznej i dopiero po dojściu do władzy Hitlera powrócił do

roku. Ciąg dalszy wspomnień dotyczy okresu okupacji, a pełne wymowy są już same tytuły rozdziałów, takie na przykład jak „Getto”, „Zagrożone mrowisko” czy „Umschlagplatz”. Poznajemy w nich szczegóły bytowania w coraz straszniejszych warunkach około pięciuset tysięcy Żydów stłoczonych w wydzielonej dzielnicy, której bramy zamknięto ostatecznie w dniu 15 listopada 1940 roku. A życie to trwało na różnych poziomach zagrożenia, głodu i umierania, a do czasu także względnie normalnego handlu, także spekulacji i bogactwa. Rodzina Szpilmanów utrzymywała się — jak wspominałem — z bardzo pracowitych występów muzycznych Władysława w kawiarniach getta, także takich, które stanowiły swoisty azyl życia kulturalnego. Wszystko jednak zmierzało w getcie do „wyrównania szans”, do wymordowania całej ludności dzielnicy. Także Władysław Szpilman znalazł się

w całym otoczeniu. Cierpiał nieopisany głód, zaczął więc poszukiwać jakichś resztek żywności w na poły zburzonych domach Kolonii Staszcza. Wtedy natknął się na oficera Wehrmachtu. Ten po krótkiej, wyjaśniającej połozenie Szpilmana rozmowie nie tylko go nie zastrzelił, ale otoczył troskliwą opieką. Wyszukał mu bezpieczny schowek na podstryszu ocalałego domu, w którym rezydował niemiecki sztab. Z narażeniem własnego życia dostarczał mu tam żywność, przedtem zaś przywdział zziębniętego zbiega w niemiecki płaszcz. Dzięki temu Szpilman przeżył i po późniejszych przejściach doznał się jednak zimowej ofensywy wojsk radzieckich i polskich.

Wolf Biermann napisał w postłowie, że cały ten ciąg wydarzeń przypomina już nie jakąś tam baśń, lecz bajeczkę z Hollywoodu z happy endem, tyle że w pełni prawdziwą. Przypomnijmy, że właśnie taka fantastyka przypadków, jeśli jej towarzyszyła ludzka szlachetność, ratowała wielu.

Bezpośrednio po swym ocaleniu Szpilman — jak już wspominałem — wrócił do pracy w radiu. Losy kapitana Wilma Hosenfelda (tak nazywał się wybacza p i a n i s t y) szczegółowo przedstawia w postłowie Wolf Biermann. Otóż ten starszy wiekiem rezerwista, nauczyciel z zawodu, powołany do służby czynnej, odbywał ją w okupowanej Warszawie. Sprawował pieczę nad przeznaczonymi dla niemieckiego wojska obiektami sportowymi. Funkcja ta zapewniała mu pewną swobodę działania, co wykorzystał pomagając Polakom i Żydom, a nierzadko ratując ich życie. Czynił to z głębokiego przekonania, świadom ryzyka, jakie ponosił. W czasie odwrotu swojej armii dostał się do niewoli radzieckiej. W obozie przeżył siedem lat. Zdołał jeszcze listownie zawiadomić żonę w Niemczech o swojej sytuacji. Podał jej nazwisko Szpilmana z Polskiego Radia i za jej pośrednictwem prosił go o ratunek. Należy wyjaśnić, że rozstając się z Hosenfeldem w ruinach Warszawy, Szpilman podał mu swoje dane osobowe i... miejsce przyszłej pracy. Będzie nim z pewnością Polskie Radio. Tam miał go szukać Hosenfeld, gdyby znalazł się w potrzebie. Ciąg dalszy hollywoodzkiej baśni? Niestety. Zaalarmowany Szpilman na próżno starał się o uwolnienie swego niemieckiego przyjaciela. Hosenfelda „obciążał” fakt, że ratował Polaków i Żydów. Widocznie był szpiegiem, bo zwykłemu oficerowi by się to nie udało. Torturowany na śledztwach Hosenfeld zmarł w łagrze na rok przed śmiercią Stalina.

Roman Polański rozpoczął już zdjęcia do filmu na podstawie książki „Pianista”. Jako dziecko ocalał z holocaustu...

JERZY KORKOZOWICZ

SAM BYŁ MUZYKĄ

no fragmentami dziennika oficera Wehrmachtu Wilma Hosenfelda, którego biografia spłótła się w przedziwny sposób z losami zbiegłego z getta Władysława Szpilmana. Postłowie książki, pióra przyjaciela Szpilmana, niemieckiego poety Wolfa Biermanna, wyjaśnia tło wielu sytuacji opisanych przez autora „Pianisty”, a szokujących swym pozornym nieprawdopodobieństwem. Niemieckie oryginały tekstów Hosenfelda i Biermanna tłumaczył Andrzej Szpilman.

Swoje wspomnienia napisał Władysław Szpilman bezpośrednio po wypędzeniu Niemców ze zrujnowanej Warszawy, a już w roku 1946 ukazały się pod tytułem „Śmierć miasta” w opracowaniu Jerzego Waldorffa. Rzecz dotkliwie okrojona przez cenzurę dotarła tylko do nielicznych czytelników. Po upływie ponad pół wieku, w roku 1998, ukazała się w Niemczech pełna wersja książki i — jak informuje redakcja „Znaku” — została natychmiast przetłumaczona na osiem języków. „W całym świecie wywołała lawinę recenzji i trafiła na pierwsze miejsca list bestsellerów” — dowiadujemy się z tej informacji. Działo się tak w Hiszpanii, Japonii, w Stanach Zjednoczonych. Do Polski „Pianista” zawitał dopiero teraz.

„Mój ojciec nie jest pisarzem” — przypomina we wstępie Andrzej Szpilman. — „Jest pianistą, kompozytorem oraz organizatorem życia kulturalnego”. Mówiono o nim, że to człowiek, w którym mieszka muzyka. Pozostawił po sobie utwory fortepianowe i symfoniczne.

Warszawy. Tutaj jako pianista i kompozytor na długie lata związał się z Polskim Radiem. Po wybuchu wojny 1939 roku miejsce jego pracy stało się posterunkiem bombardowanym i ostrzeliwanym przez wroga. Wytrwał tam do końca. Ostatni występ przed mikrofonami radia dał 23 września. Mimo huku rozrywających się pocisków grał utwór Chopina. Później już z braku prądu rozgłośnia zamilkła. Swoją chopinowską występowanie zakończył po „przerwie” trwającej bez mała sześć lat w rozgłośni Polskiego Radia pracującej na Pradze.

Datę 23 września 1939 roku zapamiętał także dlatego, że w drzwiach radia spotkał wówczas prezydenta Stefana Starzyńskiego, który zapewne przybył do studia, aby wygłosić swój codzienny apel do ludności broniącej się stolicy.

We wspomnieniach Szpilmana jest kilka portretów osób powszechnie znanych, jednak wizerunek Starzyńskiego, nieczęsto spotykany w naszej literaturze, jest szczególnie przejmujący. Prezydent, pisze Szpilman, „był niedbale ubrany, nie ogolony, a na jego twarzy malował się wyraz śmiertelnego zmęczenia. Nie spał od wielu dni, był duszą obrony i bohaterem miasta. Na jego barkach spoczywała odpowiedzialność za los Warszawy. Był wszędzie: kontrolował pierwsze linie okopów, prowadził budowę barykad, zajmował się szpitalami...”

Rozpoczynające książkę rozdziały — „Wojna” oraz „Pierwsi Niemcy” poświęcone są głównie wydarzeniom warszawskiego września 1939

w upalny dzień lata 1942 roku na Umschlagplatzu, gdzie wraz z rodzicami i trojgiem rodzeństwa czekał w tłumie skazanych na transport do Treblinki. Trudno zapomnieć spokój ojca ich rodziny, leciwego skrzypka, który do ostatka na coś jeszcze liczył, nawet na łaskę Niemców. Brat Władysława, Henryk, nie liczył już na nic, a do wywózki zgłosił się ochotniczo, aby do końca towarzyszyć rodzinie. Czas oczekiwania na wagony skracał sobie czytając Szekspira. Do pociągu dał się wtłoczyć razem z ojcem, matką i dwiema siostrami. Władysława Szpilmana w ostatniej chwili odciągnął na bok jakiś żydowski policjant.

Autor książki spędził w getcie pełne dwa lata aż do chwili ucieczki z kolumny roboczej zatrudnionej po aryjskiej stronie. Na Mokotowie czekała na niego kryjówka, przygotowana przez polskich przyjaciół z artystycznego podziemia Warszawy. Dzięki nim od lutego 1943 roku mógł się ukrywać w różnych bardziej i mniej pewnych lokalach, jednak bez możliwości pokazania się na ulicy, gdyż semickie rysy twarzy zdradzały jego pochodzenie. Sytuacji uciekiniera nie zmienił wybuch powstania warszawskiego. W tej dzielnicy Niemcy trzymali się mocno.

Nieraz też wpadali na schody pustego budynku, w którym się ukrywał. Nie wychodząc na ulicę, musiał przeżyć kolejno kapitulację oddziałów powstańczych, ewakuowanie ludności cywilnej oraz pożary, wzniecone przez Niemców

Według szacunków MEN, z wyjazdowej formy wypoczynku skorzysta tej zimy około 650 tysięcy uczniów, z tego około 110 tysięcy mieszkających na wsi. Oznacza to, że podczas tegorocznych ferii na zimowisko wyjedzie zaledwie co dziesiąty.

— Nasze wyliczenia opierają się na danych z ubiegłego roku — wyjaśnia Ewa Zalewska-Stec, główny wizytator w Departamencie Profilaktyki Społecznej i Kształcenia Specjalnego MEN. — Szacujemy, że tej zimy statystyka będzie podobna.

Oprócz zimowisk, dzieci wyjeżdżały także na wczasy z rodzicami, bądź do rodziny w inny zakątek Polski. Z tej formy wypoczynku skorzystało w roku ubiegłym około 350 tysięcy uczniów. Najlicniejszą grupę stanowili jednak ci, którzy spędzali ferie w miejscu zamieszkania. To z myślą o nich szkoły, domy kultury, ośrodki sportu i rekreacji zaplanowały szereg imprez. Według danych MEN, z tej oferty skorzystała rzesza około 560 tysięcy dzieci i młodzieży.

Wypoczynek zimowy, w porównaniu z letnim, jest traktowany trochę po macoszemu. **Resort edukacji, wzorem lat ubiegłych, w tym roku nie przeznaczył żadnych pieniędzy na ten cel.** Zdaniem Ewy Zalewskiej-Stec, szczupłe środki nie pozwalają na dofinansowanie zarówno letniego, jak i zimowego wypoczynku dzieci. Trzeba więc wybierać.

Podobne stanowisko prezentują kuratoria. One również swoje, jak zwykle zbyt małe, pieniądze przeznaczają raczej na dofinansowanie wakacyjnych kolonii.

— Środków brakuje nie tylko nam, ale i samorządom — wyjaśnia Marian Macidłowski, wizytator ds. wypoczynku w Warmińsko-Mazurskim Kuratorium Oświaty. — Stąd liczba placówek organizujących zimowy wypoczynek w tym roku jest mniejsza niż w ubiegłym. Do tej pory zarejestrowane zostały 33 placów-

luksus. Jedynie w niewielu wypadkach będą to jedno-dwudniowe wypadki do cici lub babci i to pod warunkiem, że mieszkają niedaleko.

Jak informuje Małgorzata Kosakowska, sekretarz gminy Grunwald, tak gierzwałdzka podstawówka, jak i pozostałych pięć szkół, będą w tym roku organizować pół-

na zajęcia zorganizują rodzice. Oferta nie przewiduje bowiem do-
wieszenia uczniów, którzy na co dzień dojeżdżają do szkoły.

Na ciekawy sposób zorganizowania czasu swym gimnazjalistom wpadła gmina Suraż w woj. podlaskim. Zaproponowała ona swoim gimnazjalistom trzydniowy biwak... w szkole.

BIWAK W KLASIE

ki, z czego 14 prowadzić będzie półzimowiska. Tę formę spędzania czasu w miejscu zamieszkania organizują głównie szkoły, które przyjmą niespełna 1,5 tysiąca uczniów. Dla porównania, w roku ubiegłym organizowanie wypoczynku zimowego zgłosiły do kuratorium w sumie 103 placówki.

Dla prawie 300 tysięcy młodzieży szkolnej, uczącej się w województwie, ta oferta nie jest zbyt duża. Szczególnie, że na tym ogarniętym bezrobociem terenie wyjazd dziecka na zimowisko jest rzadkością. Średni wskaźnik ludzi pozostających bez pracy wynosi tam około 25 procent, a w niektórych powiatach dochodzi nawet do 30—40 procent.

— Przed feriami rozmawiałam z moimi uczniami, jak spędzą czas wolny. Okazało się, że w tym roku nikt z nich nie wyjedzie — opowiada Małgorzata Wiśniewska, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Gierwałdzie. — Rodziców nie stać na taki

zimowiska. Samorząd przeznaczył na ten cel ponad 3,5 tysiąca złotych. **Mają wystarczyć na symboliczne wynagrodzenie dla nauczycieli (około 300 złotych brutto za dwa tygodnie) i na nagrody w konkursach.**

— Zajęcia na półzimowiskach trwają 4 godziny dziennie — wyjaśnia dyrektor Wiśniewska. — W tym roku organizujemy je wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury. Spodziewamy się około 60 uczniów. W zasadzie udział w zajęciach jest bezpłatny. **Nie organizujemy jednak dożywiania.** Za to dzieci będą mogły wziąć udział w kuligu, pograć w szachy czy pig-ponga lub skorzystać z zajęć plastycznych. Planujemy również wyjazd do kina lub teatru. Transport daje nam bezpłatnie gmina. Dzieci będą musiały jednak pokryć koszt biletów wstępu.

Z półzimowisk skorzystać będą mogły jedynie dzieci miejscowe lub takie, którym transport

— Mamy pięknie położone w lesie gimnazjum. Dobrze wyposażone. Pomysł więc wydawał się dobry — uzasadnia Maria Rogalska, sekretarz gminy Suraż. — Tym bardziej, że naszym jedynym wkładem w to przedsięwzięcie było zapewnienie dowozu uczestników biwaku.

Niestety, nie była to jednak impreza zupełnie bezpłatna. Gimnazjaliści musieli wziąć ze sobą suchy prowiant na śniadania i kolacje oraz zapłacić 7 złotych dziennie za obiady. Mimo to, w biwaku wzięli udział prawie wszyscy gimnazjaliści. Ponieważ szkoła latem przyjmuje kolonie, więc dysponuje materacami, na których uczniowie spali. Obiady dostarczane były z pobliskiego ośrodka wypoczynkowego. **Uczniami bezpłatnie opiekowali się nauczyciele.** W ofercie zaś były zajęcia w sali komputerowej, gimnastycznej oraz plastyczne.

— Tej zimy organizowanie wypoczynku w miejscu zamieszkania to

jedną z głównych form naszej działalności — mówi hm. Jadwiga Marciniak, pełnomocnik naczelnika ZHP ds. harcerskiej akcji letniej i zimowej. — Powodem są oczywiście kłopoty finansowe. Poza tym, jeżeli zainwestowalibyśmy w akcję zimową, to zabrakłoby nam na akcję letnią.

Jak wynika ze statystyk, **Związek Harcerstwa Polskiego obejmie podczas tegorocznych ferii opieką około 110 tysięcy zuchów i harcerzy.** W ramach obozowej akcji na 250 zimowisk wyjedzie w sumie ponad 15 tysięcy dzieci. Z zajęć na terenie miejsca zamieszkania, biwaków i pojedynczych imprez kulturalnych skorzysta ponad 60 tysięcy uczniów. Najczęściej podczas zajęć organizowanych przez harcerzy uczestnicy są częstowani, jeśli nie ciepłym posiłkiem, to przynajmniej herbatą i kanapkami. Uczestnictwo jednak z zasady jest bezpłatne, dlatego cieszy się sporym powodzeniem.

— W naszych akcjach mogą brać udział nie tylko harcerze — wyjaśnia Jadwiga Marciniak. — Staramy się przede wszystkim zadbać o uczniów na wsiach, gdzie możliwość zagospodarowania wolnego czasu jest bardziej ograniczona niż w mieście.

Tak jest na przykład we Włoszczowej (woj. świętokrzyskie), gdzie Katarzyna Nowak, nauczycielka z tamtejszej szkoły podstawowej, wraz ze „swoimi” harcerzami zorganizowała zajęcia dla około 100 osób.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Śladem naszych publikacji

My, rodzice dzieci uczęszczających do Przedszkola nr 155 „Polanie”, znajdującego się na poznańskim osiedlu Winiary, stanowczo protestujemy przeciwko planom obligatoryjnego przeniesienia „zerówek” do szkół podstawowych.

Jednym z założeń reformy oświaty jest upowszechnianie wychowania przedszkolnego i otoczenie dzieci jak najlepszą opieką. Przeniesienie „zerówek” do szkół na pewno

„DZIEL I...”

nie będzie temu sprzyjać, gdyż szkoły podstawowe nie są należycie przygotowane do kształcenia tak małych dzieci. Program nauczania w „zerówkach” szkolnych jest rozłożony na pięć godzin lekcyjnych dziennie i spełnia głównie funkcję dydaktyczną. Szkolna „zerówka” nie widzi w swoich wychowankach dzieci tylko uczniów. Funkcja opiekuńczo-wychowawcza, jaką spełnia przedszkole, w szkołach sprowadzona jest do minimum. Po zakończeniu zajęć dydaktycznych dzieci będą zmuszone do korzystania ze świetlic szkolnych lub opieki dziadków, czy opiekunek. Nie każdy może skorzystać z pomocy rodziny lub profesjonalnej opiekunki. Z kolei przepełnione świetlice szkolne nie przyjmowałyby dotychczas dzieci z „zerówki”. Wnioskujemy stąd, że nie będą one w stanie zapewnić im należytej opieki i właściwie zorganizować czas po zajęciach.

Przedszkole, do którego uczęszczają nasze dzieci jest bardzo dobrze zorganizo-

wana i kierowaną placówką oświatową. Posiada doskonałe warunki lokalowe i wysoko kwalifikowane grono pedagogiczne. Zapewnia dzieciom odpowiedni rozwój intelektualny i opiekę w godzinach naszej pracy. Dlatego też nie widzimy potrzeby przenoszenia „zerówki” do szkoły.

Nie zgadzamy się na pozbawianie naszych dzieci prawa do korzystania z przedszkola!

Nie zgadzamy się na zbyt szybkie i wprowadzone bez odpowiedniego przygotowania włączenie naszych dzieci do społeczności szkolnej!

Wielu z nas pracuje w oświacie. Wiązaliśmy ogromne nadzieje z wprowadzoną reformą systemu oświaty. Jednak teraz z dużym rozgoryczeniem stwierdzamy, że tak potrzebna reforma obraca się przeciwko naszym dzieciom. Niepokoi nas niezrozumienie jej idei i sprowadzanie przemian wyłącznie do aspektu ekonomicznego. Nie możemy więc pozostać obojętni wobec faktu, że w ogólnym pędzie do oszczędzania zagubione zostało dobro dziecka. Komu więc ma służyć ta reforma?

Stanowczo domagamy się zaniechania planowania oszczędności kosztem naszych dzieci. Żądamy uwzględniania opinii rodziców przy podejmowaniu tak ważnych decyzji.

Do wiceprezydenta Poznania
MACIEJA FRANKIEWICZA
oburzeni rodzice
(96 podpisów)

Od redakcji: O tej sprawie pisaliśmy w nr. 50 „GN” z 13.12.2000 r.

PRZYJEMNOŚCI AWANSU

W „Głosie Nauczycielskim” nr 1/2001 przeczytałem artykuł ks. **Bogusława Wróbla** pt. **Przyjemności awansu** — chodzi oczywiście o awans zawodowy nauczycieli. Przyznam, że trochę mnie zirytował, ale i rozbawił. Ksiądz Wróbel wskazuje na niedogodności związane ze zdobywaniem kolejnych stopni awansu zawodowego przez księży-katechetów. Zaznaczę, że ja również jako świecki nauczyciel (niestety tylko pan od w-f, tak ksiądz określa nauczycieli wych. fizycznego) nie jestem zadowolony z propozycji nie do odrzucenia, jaką złożył nam dobrze zapamiętany minister naszego resortu. Ton artykułu sprowokował mnie do napisania kilku uwag.

Nic nie stoi na przeszkodzie, aby szkolnemu katechecie wyznaczyć „młodzietkę nauczycielkę nauczania początkowego”, jeżeli jest ona nauczycielką z większym stażem pedagogicznym niż przydzielony jej stażysta (art. 9 c ust. 2p, 4 KN). Taką możliwość dopuszcza prawo. Taka nauczycielka może być bardzo przydatna, jeśli chodzi o zasady metodyki — do treści nie musi się wtrącać.

Dalej ks. Wróbel pisze „zdawanie takiego egzaminu przed świecką komisją, tak samo jak pozostali nauczyciele, wydaje mi się zabawne i groteskowe”. Proszę księdza nam, „pozostałym nauczycielom” też nikt nie gwarantuje, że w składzie komisji znajdą się specjaliści z naszego przedmiotu.

Mówi się o „ekspertach”. Więc gdzie tu krzywdą? Później czytamy „Dlaczego więc ksiądz ma zdawać egzamin przed Panem Burmistrzem i powołaną przez niego dostojną, świecką komisją”. Nigdzie nie znalazłem zapisu, że ma być ona dostojna, ale mniejsza o to, jeżeli jednak świecka władza daje pieniądze to, niestety, trzeba być od niej uzależnionym. My, „pozostali nauczyciele” doświadczamy tego za każdym razem.

Następnym problemem jest zależność księdza od aktualnie rządzącej opcji politycznej w gminie. Po pierwsze, dotyczy to wszystkich, po drugie świecki nauczyciel też może czuć się zakłopotany, jeżeli w komisji zasiądzie przedstawiciel burmistrza (organu prowadzącego) o, powiedzmy, innej orientacji (art. pt. **Kontra „GN”** nr 50). Dotyczy więc to znowu nie tylko księży. Chociaż pocieszające jest to, że taki problem zauważają.

Dalszy wątek tego problemu to chęć uniezależnienia się od normalnego nadzoru pedagogicznego, a pozostawianie pod kuratelą biskupa — tak to odczytuję. Otóż dla księdza pracującego w szkole publicznej jego szefem jest dyrektor — to on go zatrudnia i on mu płaci. **Dla zwykłego nauczyciela jest to chleb powszedni i nazywa się nadzorem pedagogicznym, z którego nikt go nie zwolni. Dlaczego ksiądz ma być uprzywilejowany w tym względzie?** Pozostałe problemy dotyczące przypadku, że młodszy ksiądz jest opiekunem stażu starszego księdza-katechety mają analogiczne odniesienie wśród, jak to autor określa, „pozostałych nauczycieli”.

Czytając ten artykuł odniosłem wrażenie, że piszący go ksiądz oczekuje innego traktowania niż pozostali nauczyciele. Niektóre zwroty są wręcz prowokujące do riposty, co czynię, mimo to, że nie czuję się najodpowiedniejszą osobą do tego.

Uważam, że właściwszą postawą byłoby wspólne upominanie się o poprawę błędnych zapisów niż szukanie wygodnego wyjścia dla siebie. Być może źle odczytałem intencje piszącego, jednak forma, ironiczny ton sformułowań, wywarły na mnie takie odczucia.

ZBIGNIEW BUCZEK
Złocieniec

Podobnie jak w całym kraju, również i u nas 95-lecie Związku stanowiło okazję do spojrzenia wstecz oraz refleksji związanych z dziejami oświaty i ZNP na naszym terenie.

NA ZIEMI ZŁOTOWSKIEJ

Ziemia złotowska po 1918 roku pozostała w niewoli niemieckiej. Niemcy, mimo że przegrali wojnę, nie dali mniejszościom narodowym możliwości rozwoju i kształcenia dzieci w języku ojczystym. Dzięki ofiarnym działaczom i patriotycznej postawie ludności polskiej ziemi złotowskiej rząd niemiecki zmuszony był zezwolić na tworzenie polskich szkół. Inspektorem został **Józef Mozolewski**. Był on także inicjatorem i organizatorem Związku Nauczycielstwa Polskiego na ziemi złotowskiej, o którego początkach tak pisze: „Gdy nauczycielstwo polskie w byłej rzeszy niemieckiej, po rocznej pracy w zupełnie nowych warunkach, okrzepło, żyło się i uporało z różnorodnymi trudnościami — odczuło potrzebę zorganizowania związkowego ogniska”. Inspektor Mozolewski udał się w tej sprawie do Zarządu Głównego w Warszawie, gdzie ustalono, że nauczyciele będą tworzyć samodzielne, konspiracyjne ogniska związkowe, bezpośrednio podległe Zarządowi Głównemu, aby uniknąć represji ze strony władz niemieckich.

Związkowcom złotowskim udało się załatwić wiele istotnych dla polskich nauczycieli spraw zawodowych, bytowych i prawnych. Prowadzili też liczne kursy pedagogiczne, organizowali wycieczki, nawiązywali kontakty z nauczycielstwem w kraju.

Wybuch II wojny światowej rozproszył nauczycieli — Polaków. Niemal wszyscy trafili do więzień i obozów koncentracyjnych. Wielu zginęło.

Po wyzwoleniu, w styczniu 1945 roku, ponownie zjawili się ci, którzy przeżyli — tworząc trzon nowej kadry, zasilany przez napływowych kolegów. Już 21 kwietnia 1945 r. utworzono w Złotowie pierwszą szkołę, a 16 czerwca reaktywowano ZNP. Na pierwszego prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego wybrano **Stanisława Piątkę**, sekretarzem została **Stefania Funkowa**, która bardzo starannie pisała

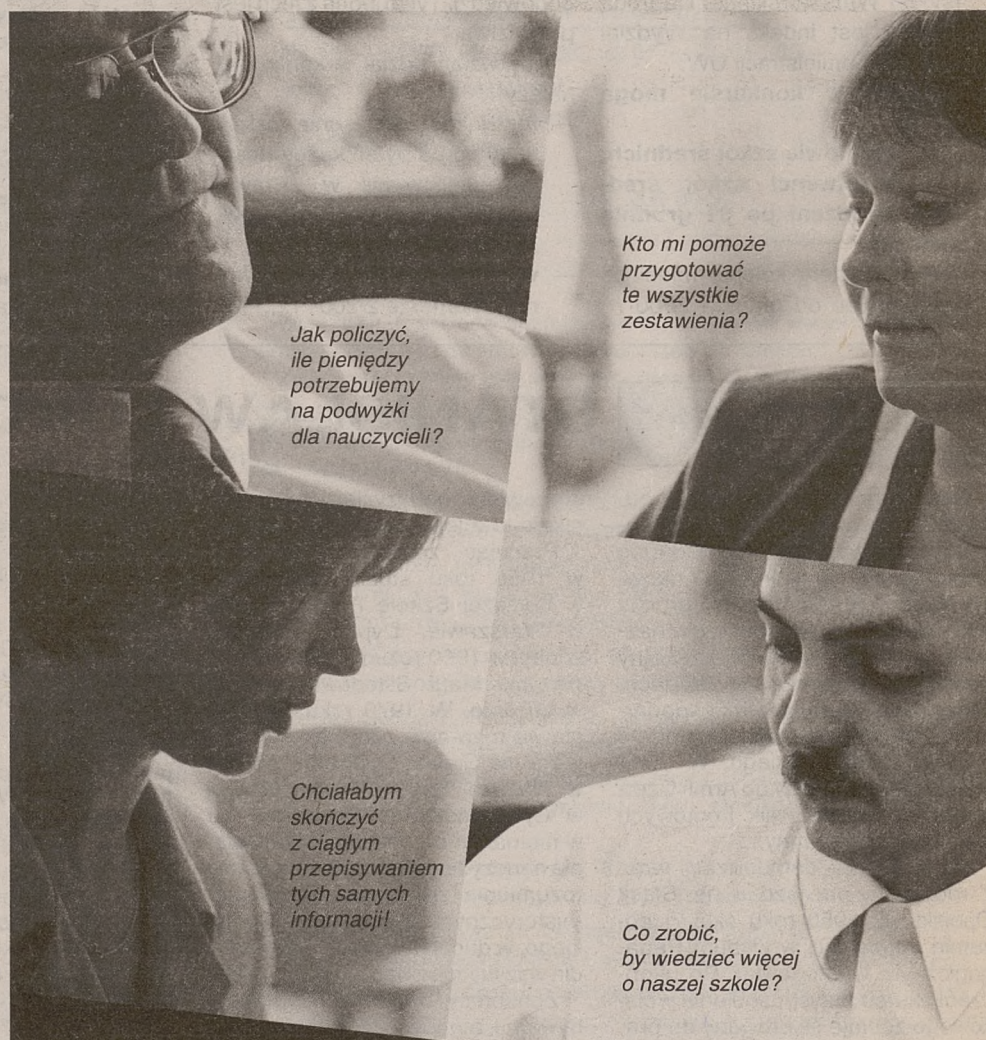
protokoły z posiedzeń. Dzisiaj z kart tych dokumentów czerpiemy cenne informacje o sytuacji oświaty i postawie działaczy związkowych.

Dzięki żądaniom i postulatam Zarządu Powiatowego ZNP, Ministerstwo Oświaty i władze samorządowe pozytywnie załatwiły wiele spraw dla dobra szkolnictwa w powiecie i poprawy bytu materialnego nauczycieli. ZNP wziął na siebie współodpowiedzialność za podniesienie poziomu oświaty. Organizowano szkolenia i dokształcanie nauczycieli — konferencje rejonowe, kursy, studia nauczycielskie. Związek troszczył się też o wysoki poziom kultury, sportu i rozrywki w naszym środowisku. Z inicjatywy Oddziału Powiatowego w 1971 roku powstał 50-osobowy chór nauczycielski, kierowany przez **Pawła Pierzyńskiego**. Przy Zarządzie Powiatowym **Stefan Kamprowski** utworzył zespół muzyczny. Działał też profesjonalny zespół hafiarek na czele z **Celiną Bytkowską**. Był też zespół plastyków i sekcje sportowe, które zdobywały laury na wielu imprezach, również ogólnokrajowych.

Ogromny wysiłek działaczy związkowych zapoczątkował zwłaszcza w bardzo serdecznych stosunkach międzyludzkich. Sympatyczne więzi można było obserwować z okazji licznych spotkań profesjonalnych, na towarzyskich zabawach, wycieczkach i festynach związkowych. Pomogło to nauczycielstwu przetrwać trudny okres nasilania się i dominacji czynnika ideologicznego w pracy oświatowej i związkowej.

Zarząd złotowskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego zgromadził w swojej historii wiele cennych doświadczeń, do których dzisiejsi działacze związkowi powinni się odwoływać.

ZENOBIĄ BIAŁĄ
Złotów



Jak policzyć, ile pieniędzy potrzebujemy na podwyżki dla nauczycieli?

Kto mi pomoże przygotować te wszystkie zestawienia?

Chciałabym skończyć z ciągłym przepisywaniem tych samych informacji!

Co zrobić, by wiedzieć więcej o naszej szkole?

PRABUTY ZAPRASZAJĄ

W dniach 3—4 III 2001 r. odbędzie się w Prabutach w internacie Zespołu Szkół przy ul. Wojska Polskiego **XI Szachowy Memoriał im. Leona Jaworskiego**. Koszt uczestnictwa wynosi 65 zł za zakwaterowanie i wyżywienie (od kolacji w dniu 2.03 do obiadu 4.03 2001 r.) plus 20 zł wpisowe. Prawo startu mają pracownicy oświaty zatrudnieni w wymiarze minimum 1/2 etatu niezależnie od posiadanej kategorii szachowej oraz młodzież, uczniowie posiadający minimum II kategorię szachową.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Zarządzie Oddziału ZNP, tel. (0-55) 278-22-86 w. 35 lub w Zespole Szkół, tel. (0-55) 278-20-40.

Zamów nowy, bezpłatny katalog!



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATY

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl



WYŻSZA SZKOŁA EKONOMII I INNOWACJI w LUBLINIE

oraz

Polska Fundacja Ośrodków Wspomagania
Rozwoju Gospodarczego OIC Poland

proceedzi rekrutację na semestr letni - luty 2001r. na:

PODYPLOMOWE STUDIA KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI

Przedsiębiorczość

Program oparty o założenia programowe MEN studiów
podyplomowych dla nauczycieli - Przedsiębiorczość

- * doświadczeni, renomowani wykładowcy,
- * wysoki standard prowadzonych zajęć,
- * bogate materiały szkoleniowe

ROZPOCZĘCIE ZAJĘĆ II POŁ. LUTEGO 2001 r.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat
WSEI w Lublinie i Fundacji OIC Poland

20-086 Lublin, ul. Szewska 4, tel./fax (061) 532-59-29, 532-68-63

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE
CERTYFIKATY

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne
zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę

Wymiary od 107x82 do 732x312 cm.

Profesjonalna obsługa wszystkich gier

halowych, rewelacyjna niezawodność!

Największe instalacje: SPODEK

w Katowicach i ARENA w Poznaniu

na ME'99 w koszykówce kobiet.

Ponad 300 instalacji w tym w 9 klubach

I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik,

05-090 Raszyn, Olszowa 68.

Tel./Fax (022) 720-22-20

Organizujemy 2-dniowe kursy „Kierowników wycieczek szkolnych” w Czechach.

Zapewniamy wyżywienie,
przejazd luksusowym
autokarem. Program kursu
zatwierdzony przez K.O.
Cena 200 zł. Wyjazdy grupowe
(min. 40 osób) — cena od
140—160 zł.

Ww. kursy podlegają refundacji
do 100 zł.

Szczegółowe informacje
pod numerami
tel. 0-77 454-99-15,
454-82-64.

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwonki

10 LAT GWARANCJI

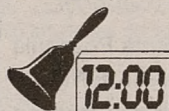
DZWONKI BEZSTRESOWE

supernowoczesne TANIE bez VAT

TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna

01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87



NA PRAWO BEZ EGZAMINU

Trwa konkurs „Na prawo bez
egzaminu” ogłoszony przez re-
dakcję „Prawa i Życia” oraz Wy-
dział Prawa i Administracji Uniwe-
rsytetu Warszawskiego. Nagrodą
główną jest indeks na Wydział
Prawa i Administracji UW.

Udział w konkursie mogą
wziąć:

- uczniowie szkół średnich,
- absolwenci szkół śred-
nich (urodzeni po 31 grudnia
1980 r.).

Przez cztery kolejne miesiące
(poczynając od grudnia 2000 r.)

redakcja publikuje testy — po jed-
nym zestawie w każdym miesiącu.
Każdy test składa się z 25 pytań,
do których dołączane są po trzy
odpowiedzi. Tylko jedna z nich jest
prawdziwa.

Aby wziąć udział w konkursie,
należy:

- rozwiązać bezbłędnie cztery
testy po 25 pytań każdy (testy
są publikowane w „Prawie
i Życiu” w numerach: 12 (2000
r.), 1—3 (2001 r.))
- wypełnić ankietę wydrukowa-
ną w numerze 2/2001 r. „PiŻ”

— udzielić pisemnej odpowiedzi
na jeden z tematów podanych
w numerze 2/2001 r. „PiŻ”.

W numerze 3/2001 r. „Prawa
i Życia” redakcja opublikuje
wszystkie cztery zestawy tes-
tów i pełny regulamin konkur-
su.

Ankietę i cztery rozwiązane tes-
ty należy dostarczyć do redakcji
„Prawa i Życia” do 20 marca
2001 r. włącznie. Finał konkursu
odbędzie się na początku czerwca
na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego.
Składać się on będzie z testu oraz
rozmowy kwalifikacyjnej.

Wspomnienie

STANISŁAW ŁUKOWSKI

(1927—2000)

Ostatniego dnia września od-
szedł na zawsze działacz oświato-
wy i związkowy, znakomity pedagog
i historyk, doc. dr Stanisław Łukow-
ski. Urodził się 1927 roku w Sorocku
(woj. tarnopolskie). Naukę gimnaz-
jalną, przerwana wybuchem wojny
światowej, rozpoczął w Brodach.
Okres okupacji spędził w gospodar-
stwie rolnym dziadków. Wstąpił do
oddziału partyzanckiego. W 1944
roku zostaje wcielony do Armii Czer-
wonej. W czasie walk frontowych
jest dwukrotnie ranny.

Po wojnie po demobilizacji wraz
z rodzicami przyjeżdża na Śląsk
Opolski. W 1950 roku składa eg-
zamin dojrzałości w Liceum Peda-
gogicznym w Głogówku. Po ukoń-
czeniu kursu przysposobienia wojs-
kowego zostaje skierowany do pra-
cy w Liceum Ogólnokształcącym
w Niemodlinie (woj. opolskie). Kilka
lat pracuje w Kuratorium Okręgu
Szkolnego w Opolu.

W 1957 roku przechodzi do pracy
w Zarządzie Okręgu Związku Nau-
czycielstwa Polskiego w Opolu. Naj-
pierw jest kierownikiem Wydziału
Pedagogicznego, potem sekreta-
rzem, a następnie wiceprezesem
Zarządu Okręgu. W działalności
związkowej szczególną wagę przy-
wiązywał do edukacji historycznej

środowiska nauczycielskiego. Wy-
nikało to z jego badawczych pasji.

Pracując zawodowo ukończył
w 1956 roku studia historyczne
w Wyższej Szkole Pedagogicznej
w Warszawie. Dyplom magistra
zdołał w 1960 roku na Uniwersyte-
cie im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Lublinie. W 1970 roku na pod-
stawie rozprawy „Zbrodnie hitlero-
wskie na Śląsku Opolskim” obronił
w Wyższej Szkole Pedagogicznej
w Opolu doktorat. Przyczynił się
w niemałym stopniu do kształtowa-
nia nauczycielskich postaw w duchu
rozumienia złożoności społeczno-
historycznych spraw Śląska Opols-
kiego, w duchu tolerancji i szacunku
dla wszystkich żyjących na tej ziemi.

Znakomity, o wielkiej sile przeko-
nywania, mówca zyskał sobie popu-
larność i uznanie nie tylko wśród
oświatowej społeczności. Ścisła
współpraca z naukowymi ośrodkami
zaowocowała wydaniem książek
o dużym dla historii Opolszczyzny
znaczeniu. Ponadto na łamach cza-
sopism naukowych i społecznych
opublikował ponad 100 artykułów
i opracowań poświęconych marty-
rologii Polaków.

Był członkiem Głównej Komisji
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Polsce i współautorem tomów

„Biuletynu GKBZH”, zawierających
materiały dotyczące jeńców i więź-
niów obozów koncentracyjnych
w końcowym okresie hitlerowskiej
okupacji.

W 1972 roku zostaje dyrektorem
Opolskiego Oddziału Instytutu
Kształcenia Nauczycieli i Badań
Oświatowych. Na stanowisku tym
pracował do przejścia na emeryturę
w 1980 roku. W latach 1972—1980
jako docent współpracował z Insty-
tutem Historii WSP oraz z Instytu-
tem Śląskim w Opolu. W 1958 roku
założył „Kwartalnik Nauczyciela
Opolskiego”, był jego redaktorem
naczelnym nieprzerwanie do 1991
roku. Wielką zasługą doc. dr. Stani-
sława Łukowskiego było zainicjo-
wanie wspólnie z prof. Józefem Ko-
kotem — dyrektorem Instytutu Ślą-
skiego w Opolu, współpracy pedago-
gów Opolszczyzny i Szlezewiku-Hol-
sztyna w Niemczech. Wspólne
sympozja popularnonaukowe,
w których mogły uczestniczyć duże
zespoły nauczycielskie, miały istot-
ny wpływ na pogłębienie wiedzy
o historii obu narodów.

Odniesiony został m.in. Krzy-
żem Kawalerskim OOP, Medalem
KEN, Złotą Odznaką ZNP, Krzyżem
Partyzanckim, tytułem „Syna Puł-
ku”.

JERZY DUDA

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania
placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących
ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
• wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość
zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
• 150 wzorów druków, umów, regulaminów,
całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy,
ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest
systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym
na dzień 1 listopada 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu
pismem lub telefonicznie u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2002 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące
zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93



„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA

ul. Śniadeckich 17

tel./fax (22) 621-98-65

tel. (22) 621-96-42

OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI DO:

- nauczania przedszkolnego
- nauczania zintegrowanego
- przyrody
- języka polskiego
- matematyki
- fizyki
- chemii
- biologii
- geografii
- historii
- wychowania plastycznego
- wychowania muzycznego
- wychowania fizycznego
- wychowania w zdrowiu

Kasety znajdują się w ciągłej sprzedaży. Można je nabywać bezpośrednio
w siedzibie SFE NAUKA lub zamawiać telefonicznie, faksem lub listownie.
Płatność gotówką lub przelewem po otrzymaniu przesyłki. Szkołom i przed-
szkołom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydu-
żonych terminów płatności (do 3 mies.)**. Ceny, z podatkiem VAT 22%, wahają
się w granicach 26,23 — 44,53zł. Na życzenie wysyłamy katalogi.

Dokładniejszych informacji udzielimy telefonicznie.

Firma R.B.M. sp. z o.o.

będąca liderem w sprzedaży regenerowanego sprzętu infor-
matycznego, ma przyjemność przedstawić promocyjną ofertę
przygotowaną specjalnie dla szkół na terenie całej Polski.

Proponujemy m.in.:

HP VECTRA P 233Mhz, 64 MB RAM, 3,2 GB HDD, CD x 48,
karta graficzna, monitor 14" SVGA, klawiatura, mysz

Cena netto 1700 zł

COMPAQ P 166; 32 MB RAM; 1,6 GB HDD; k. graf.; klawiatura;
mysz; monitor 14" SVGA

Cena netto 950 zł

Sprzęt przez nas oferowany jest markowy i całkowicie zregenero-
wany.

Naszych referencji mogą udzielić:

Szkoła Podstawowa w Osięcinach, ZDZ w Zielonej Górze,
„Legitime” w Szczecinie, Prywatna Policealna Szkoła dla Doros-
łych w Drawsku Pomorskim, Szkoła Podstawowa w Radomyślu
nad Sanem i inne...

Oferta aktualna do wyczerpania zapasu magazynowego.

R.B.M. sp. z o.o. tel. 095 7557031, 095 7557784,
0603663410, 0603663411, fax 095 7557032.

SZTANDARY

szkolne, zakładowe
i organizacyjne
wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżeńska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Tablice rozkładu zajęć

kołkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe
aulowe,
ogłoszeń tekstylnie i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

tel. (058) 681 97 08
P.U. - Katedra Kształcenia, 83-304 Przekładowo

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00

GWOŹDZIE GRAWEROWANE OZDOBNE Z ORNAMENTAMI OKUCIA I DRZEWCZE DO SZTANDARÓW

Usługi wysyłkowe
Tel. (0-34) 365-22-77
Fax (0-34) 362-97-27
10.00 — 16.00

OGŁOSZENIA DROBNE

⇒ Młoda nauczycielka biologii (po WSP) i chemii poszukuje pracy w gimnazjum na terenie całej Polski. Warunek — mieszkanie. Tel. grzecznościowy 604 94 16 65.

⇒ Nauczyciel wychowania fizycznego poszukuje pracy, najchętniej z mieszkaniem. Ukończone studia wyższe oraz kurs gimnastyki korekcyjnej. Staż pracy — 11 lat. Kontakt tel. (0-77) 447-01-54.

⇒ Młoda nauczycielka języka polskiego poszukuje pracy na terenie całej Polski. Telefon (0-34) 3148-596 lub (0-34) 3148-063.

⇒ Dyrektor Gimnazjum w Teresinie, pow. Sochaczew, woj. mazowieckie, zatrudni nauczycieli (małżeństwo) z pełnymi kwalifikacjami do nauki języka angielskiego lub angielskiego i niemieckiego. Zapewniamy mieszkanie służbowe. Kontakt tel. (0-46) 86-137-35.

⇒ Magister filologii polskiej (kier. nauczycielski) Uniwersytetu Wrocławskiego z certyfikatem uprawniającym do nauczania języka angielskiego FCE Certyfikatem in English Grade C (egzamin międzynarodowy Cambridge), dyspozycyjna i obowiązkowa — 2 lata praktyki, podejmie pracę w szkole, koniecznie z mieszkaniem trzyosobowym. Kontakt: Krystyna Kuczmą, Grzymalin 98/4, telefon (0-76) 8871-934.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWO-MOSTOWYCH W PUCKU

84-100 Puck, ul. Kolejowa 1

ZAPRASZA

do organizacji wycieczek, „zielonych szkół”, szkoleń,
kursokonferencji itp. w naszym Ośrodku Kolonijnym
we Władysławowie-Cetniewie

- zakwaterowanie w dwóch murowanych pawilonach w pokojach 2—5-osobowych z prysznicami, wc i umywalkami, łącznie 150 miejsc
- stołówka, sala wykładowa, TV oraz sala tenisa stołowego
- boisko do piłki nożnej, siatkowej i koszykówki
- duży plac zabaw z huśtawkami, drabinkami itp. wraz z miejscami do palenia ognisk
- Ośrodek nasz sąsiaduje z Centrum Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie — odległość od morza ok. 300 m
- świetna baza wypadowa do Trójmiasta i okolicznych miejscowości wynajętymi autokarami lub PKS—PKP
- otwarci jesteśmy na wszelkie inne propozycje,
- przybliżony koszt noclegów z wyżywieniem 30—32 zł
- koszt noclegów 16 zł na osobę
- ulgi dla wychowawców, opiekunów — do uzgodnienia

Wszelkich dodatkowych informacji udzielamy pod nr. tel. w Pucku (0-58) 673-25-11 lub (0-58) 673-27-54, fax (0-58) 673-25-11.
W sezonie letnim Ośrodek nasz jest Ośrodkiem Kolonijno-Wczasowym na ok. 300 osób.

PROGRAMY KOMPUTEROWE

dla szkół, zespołów szkół i wydziałów oświaty

SEKRETARIAT UCZNIOWSKI 700 zł
NADLICZBÓWKI 250 zł
KADRY 500 zł
KADRY I PLACE 850 zł
PLAN LEKCJI 500 zł

Więcej informacji, warunki promocji i BEZPŁATNA
wersja programów w internecie na stronie
www.tezetcom.nysa.pl

PPU TeZetCom 48-303 Nysa ul. Kozielska 61
tel./fax (077) 433-55-77 tel. 0602-535-624

SZTANDARY

Proporce — Szarfy

Pracownia Haftu M. M. plus M.,

d. firma L. Mierzejewska, rok zał. 1948

02-032 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m.49

tel./fax (0-22) 822-24-32,

tel. kom. 0-602-324-304, 0-604-449-377

e-mail sztandary@mail.sztandary.com.pl

www.sztandary.com.pl

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2001 r. wynosi 33,80 zł. (w tym VAT)
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopisma w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
do 05.03 — na II kwartał 2001 r.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

WCZASY w nauczycielskich domach wypoczynkowych ZNP sezon letni 2001 r.

1. **Augustów** — tel. (0-87) 643-20-21

- ośrodek przeznaczony na kolonie i obozy młodzieżowe
- świadczy usługi hotelarskie

2. **Jachranka nad Zalewem Zegrzyńskim**

01. — 14.07; 17. — 30.07; 01. — 14.08; 16. — 29.08

ceny skierowań; pokój 1-os. z umywalką	840,-
„ 2-os. „	770,- od osoby
„ 3-os. „	700,- „
„ 2-os. z łazienką	840,- „
„ 3-os. „	770,- „
dzieci do lat 7 — 1/2 opłaty	

3. **Krynica Morska** 15. — 28.06. 01.07. — 15.08. 17. — 30.08.

pokoje z węzłem sanit.	750,-	950,-	800,- od osoby
„ łazienką na 2 pok.	720,-	920,-	770,- „
„ z umywalkami	680,-	880,-	750,- „

4. **Krynica Zdrój**

01. — 14.07.; 16. — 29.07.; 31.07. — 13.08.; 15. — 28.08.

pokoje z łazienkami	840,- od osoby
„ z umywalkami	700,- „

5. **Szklarska Poręba**

25.06. — 09.07.; 11. — 25.07.; 27.07. — 10.08.; 13. — 27.08.

pokoje z umywalkami	770,- od osoby
---------------------	----------------

6. **Ustka**

01. — 14.07.; 16. — 29.07.; 01. — 14.08.; 16. — 29.08.

pokoje z węzłem sanitarnym	1.120,- od osoby
pokoje z umywalkami	980,- „

7. **Ustron Jaszowiec**

02. — 15.07.; 17. — 30.07.; 02. — 15.08.

pokoje z umywalkami	672,- od osoby
17—30.08	
pokoje z umywalkami	630,- „

8. **Zakopane — „Zenopol” ul. Grunwaldzka 10**

24.06. — 07.07.; 08. — 21.08.; 23.07. — 05.08.; 06. — 19.08.

pokoje 2-os. z umywalkami	840,- od osoby
„ 3-os. z pełnym węzłem	910,- „
apartamenty 3-osobowe	980,- „

9. **Zakopane, Ciągłówki tel. (0-18) 206-80-39**

- ośrodek przeznaczony na kolonie i obozy młodzieżowe
- świadczy usługi hotelarskie

W okresie przed i po sezonie ośrodki przyjmują wycieczki szkolne, zielone szkoły, grupy emerytów po obniżonych cenach.
Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Ośrodek Usług Pedagogicznych i Socjalnych ZNP
00-950 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8
tel. (0-22) 826-14-78

Podajemy również adresy i telefony ogniw i agend ZNP prowadzących ośrodki wypoczynkowe we własnym zakresie:

1. OUPiS Gdańsk, ul. Uphagena 28 — tel. (0-58) 341-49-17
Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP „Fregata” Jastrzębia Góra, ul. Bałtycka, tel. (0-58) 674-90-09
2. OUPiS Kielce, ul. Targowa 7A, tel. (0-41) 368-05-83
Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP „Belferek” Sielcia k. Końskich
3. Zarząd Oddziału ZNP Żywiec, ul. Jagiellońska 15, tel. (0-33) 861-94-49
Dom Wypoczynkowy ZNP „Potok” w Korbiewowie
4. OUPiS Krosno, ul. Łukasiewicza 63, tel. (0-13) 432-10-43, 432-79-80
Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP „Uroczysko” — Teleśnica Oszwarowa
5. OUPiS Łódź, ul. Piotrkowska 137/139, tel. (0-42) 636-29-04
Sezonowy Dom Wypoczynkowy ZNP Toporów nad Wartą
6. OUPiS Zielona Góra, ul. Grottera 33, tel. (0-68) 325-38-69
Dom Wypoczynkowy ZNP w Polanicy Zdroju, tel. (0-74) 868-15-92

Ośrodki oferują różnorodne usługi: wczasy, kolonie, narady, kursy.

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października.
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratę przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratorka lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

POLOWANIE NA BELFRA

Piętnastoletni wyrostek, który właśnie wrócił z poprawczaka i dwóch jego kumpli, którzy akurat otrzymali pałkę z języka niemieckiego, oskarżyło nauczycielkę uczącą tego przedmiotu o napastowanie seksualne. W tym wieku, jak wiadomo, fantazje erotyczne młodych chłopców nie znają granic. Konfabulują oni z największą maestrią, starając się zainteresować wszystkich wokół. Jeszcze nie wiadomo, czy fakty napastowania w elbląskiej szkole w ogóle miały miejsce. A jeżeli tak, to kto kogo usiłował na siłę sobą zainteresować. O tym rozstrzygnie sąd. Ale niestety, na nauczycielkę już wydano wyrok, wręcz dokonano na niej linczu. I to kto? Policja i prokurator!

Zamiast rzecz załatwić dyskretnie, chroniąc nauczycielkę w fazie dochodzenia, zrobiono teatr. Wydaje się też, że wszyscy, którzy powinni stanąć a priori w obronie nauczycielki z urzędu, a więc pracodawca i organ prowadzący szkołę byli, ogłędnie mówiąc, zaskoczeni sytuacją, pozostali pasywni. **A przecież nauczyciel korzysta ze specjalnej ochrony, w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy państwowych. Mówi o tym wyraźnie art. 63 Karty. Organ prowadzący szkołę obowiązany jest z urzędu występować w obronie nauczyciela, gdy ustalone dla niego uprawnienia zostaną naruszone.**

Nawet gdyby nie było tego zapisu, w przypadku postępowania wobec wszystkich podejrzanych, a szczególnie wobec osób wykonujących pewne zawody, tzw. czule społecznie, zachowuje się pełną dyskrekcję. To po prostu wynika z procedury karnej.

Z tak prymitywnym postępowaniem organów ścigania, jak w tej sprawie, spotykamy się na szczęście bardzo rzadko. Na młodzieńską, 23-letnią nauczycielkę urządzono polowanie z nagonką. Z takim zaangażowaniem jakby była ona seryjnym mordercą. Zanim jeszcze z uczniami rozmawiał psycholog, aby ich „rozpracować”, przedstawiciele policji obwieścili z detalami gdzie, jak i dlaczego dochodziło do zbliżeń z młodymi ludźmi. Chłopcy nie żalowali sobie wyuzdanych wizji i nadal z lubością opowiadają o tym wszystkim, którzy tylko chcą ich słuchać, a jak łatwo się domyśleć, chętnych jest wielu.

Oczywiście organów ścigania w ogóle nie zainteresowało to, czy chłopcy w oczerzaniu nauczycielki mają jakiś interes. Fakt, że w ich mniemaniu rzecz dotyczy nauczycielki pederasty, tak obecnie modnego i atrakcyjnego zbrojenia, przesłonił im chyba zdrowy osąd sytuacji. Zanim jeszcze prokurator przedstawił zarzut, rzeczniczka prasowa Komendy Wojewódzkiej Policji w Elblągu autorytatywnie stwierdza: — „Faktem jest, że te seksualne ekscesy miały miejsce”.

I mówi to, mimo że wszystko to oparte jest jeszcze na domniemaniach. Nie ma przecież świadków, nie ma innych ustaleń proceduralnych. Za to widać jak na dłoni chęć pławienia się pań i panów z policji w opowieściach o nierzadzie. Do nich dołączył także prokurator. I to, co jest najbardziej nieprawdopodobne — ujawnił imię i nazwisko nauczycielki! Niestety, świadczy to o dyletanctwie służb będących pierwszym ogniwem szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości. Tego robić nie wolno, albowiem jest to naruszenie dóbr osobistych!

Elbląska prasa, i nie tylko ta, na czołówkach wybija najbardziej chwytliwe tytuły. Opisuje, jak sytuacja mogła wyglądać, nie szczędząc pikantnych szczegółów, opierając się oczywiście tylko na opowieściach policji. Donosi, że nauczycielce zabrano paszport, że ją zwolniono dyscyplinarnie, że grozi jej 10 lat więzienia.

Nikt oczywiście dzisiaj nie wie, czy nauczycielka jest winna, czy nie, ale w kontekście tej całej nagonki, to już nie ma znaczenia. Jeżeli okaże się, że jest niewinna, będzie trudno jej usunąć to błoto, które ją oblepia. Po prostu jest zawodowo skończona. I wielu twierdzi, że o to chodziło tym czternastolatkom. Zemsta się pewno ziszcila.

Takie postępowanie organów ścigania w przypadku nauczycielki, przypomnijmy jeszcze raz, ustawowo chronionej, tak jak chroni się urzędnika państwowego od wszelkich pomówień, czynów karalnych, zastanawia i budzi grozę. **Oto mamy kolejny pomysł uczniów na to, jak można, mówiąc wprost, zemścić się na nauczycielu i pozbawić go dobrego imienia.** Więcej, już wiadomo, że można to zrobić bardzo łatwo.

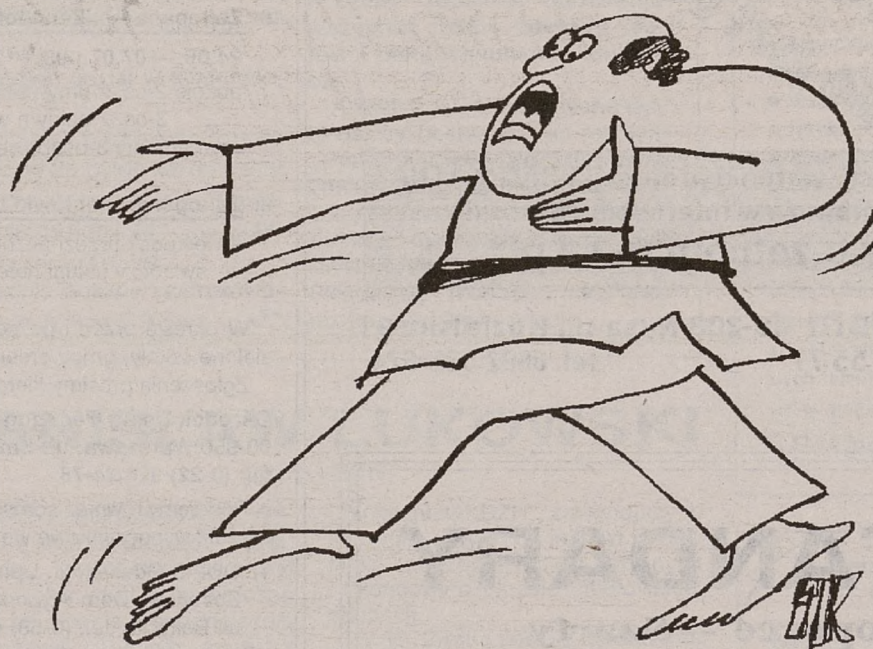
Aby wykonywać ten zawód, oprócz kwalifikacji trzeba mieć prestiż. Czy ktokolwiek nad tym się zastanawia, na przykład pan prokurator?

Niezależnie od tego, czy nauczycielka jest winna, czy nie, osoby, które w ten sposób prowadzą sprawę, powinny być także surowo napiętnowane, a w prasie powinien pojawić się kolejny tytuł, też interesujący, na przykład „Nauczycielka walczy o dobre imię”. Przekładając to na język kodeksu karnego, będzie chodziło o naruszenie czci.

W postępowaniu cywilnym nauczycielka może dochodzić naruszenia dóbr osobistych i tu już nie ma żartów. Zwykle sądy w takich przypadkach orzekają bardzo wysokie odszkodowania. I tym razem pan prokurator może zapłacić z własnej kieszeni. Być może dopiero wówczas zacząłby się zastanawiać nad procedurą i ochroną osób podejrzanych, dopóki nie staną się one oskarżonymi. Dodajmy, że dopóki nie ma wyroku skazującego, każdy oskarżony podlega ochronie, a coś dopiero nauczyciel, sędzia czy lekarz.

Przykra to konstatacja: żyjemy w czasach, w których pracy nauczycielskiej towarzyszy wciąż lęk i obawa przed zupełnie niekontrolowanym, napastliwym zachowaniem młodych ludzi. Bardzo często różni dewianci „praktykują” na nauczycielkach, grożąc im np. podcięciem gardła, wykonując różne gesty, także obsceniczne. Tak właśnie czynił wobec jednej z nauczycielek z warszawskiego Mokotowa słynny łamiarz.

JUŻ TERAZ POMYŚL O SPOTKANIU Z UCZNIEM, KTÓREMU POSTAWISZ JEDYNKĘ NA KONIEC ROKU!



Władysław Boziewicz to słynny pan, który określił szczegółowo, kto ma zdolność honorową, czyli kto kogo może obrażać, kto stawać do pojedynku, tudzież innym dawać w pysk. Onze to zawyrokował jednoznacznie, iż najniższym cenzusem człowieka honoru jest matura. Nim to posiłkując się przedwojenny korpus oficerski mógł żenić się co najmniej z nauczycielkami albo urzędniczkami. Pan B. miał, zdaje się, tyle samo pecha do jemu współczesnych (obśmiewali go do imentu), co i późniejszych kronikarzy oraz encyklopedystów polskich. Dość powiedzieć, że osoby jego ni dzieła nie sposób znaleźć w żadnym leksykonie tudzież popularnej encyklopedii. Nie figuruje nawet i u drobiazgowego Kopalińskiego.

Przywołuję jego przykład nie bez powodu — oto wszyscy dziś odwołują się do wartości, uczciwości, honoru, manier i ceñsusów zobowiązujących, jak istne szlachectwo krwi, ale zdaje się jest to akt tylko werbalny. A gdyby Boziewicz żył dziś, to pewnie w łeb palnąłby sobie, byle tylko nie doświadczać,

HONOR I INTERES

jak jego idee postępowane są przez tych wszystkich, których niegdyś predestynował do obrony, a nie, za przeproszeniem, kundlenia ich. Jakby bowiem nie patrzeć, każdy dzień przynosi nowe wieści, który człowiek „honoru” co, jak i komu napaskudził, a nawet wręcz ukradł. Od adwokatów począwszy, poprzez ministrów idąc, a na urzędnikach magistratów i związkowcach u władzy skończywszy. I tak to się z każdym dniem rozkręca. Największa ironia naszego czasu polega na tym, że dla ogółu jest to najwyraźniej dostrzegalny skutek słynnego pokojowego zwycięstwa ducha wolności i demokracji nad nihilizmem i materializmem socjalizmu. W nowy wiek weszliśmy więc pod hasłem — mój interes przede wszystkim! Co dziś widać na każdym kroku.

Na przykład, gdy czytam kolejne sprawozdania ze sporu wokół rury i jej światłowodu, zagłębiam się w analizę pyskówki o PZU, UMTS, tudzież inną prywatyzację, mam nieodparte wrażenie, iż uczestniczący w nich rodacy dlatego tak czule mówią o wolności inicjatywy i europejskich wzorach, by ominąć coraz bardziej dla nich przykre idee, dajmy na to dobra kraju, Ojczyzny, narodu. I wcale nie zdziwiłbym się, gdyby za jakieś sto lat te dzisiejsze niezupełnie czyste sprawy stały się punktem wyjścia takich rozważań historyków, jak niegdyśszych o roli niektórych postaci i ich oderwaniu od obowiązków wobec państwa.

Najdziwniejsze zaś jest to, że choć wszyscy czują się ludźmi honoru, to za haniebne postęпки nikt nikomu nie dał w pysk. I zdaje się coraz więcej gotowych jest nie tylko podać rękę oszustowi, ale i sięść z nim do stołu. Więc coraz bardziej mi brak pana Boziewicza i jego kodeksu honorowego.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Obserwacje

ZŁOTOPOLSKA ROZRYWKKA

Już niewiele rzeczy prezentowanych w telewizji zdumiewa, jednak to, co zaczęła prezentować ostatnio „dwójka”, wprawia w osłupienie. Oto bowiem publiczna telewizja i to ta z dużymi ambicjami, pragnąca — zgodnie z założeniami i deklaracjami — odwoływać się do widza wymagającego, raczy nas od stycznia programem wręcz żenującym.

Okazało się, że liczne „audiotele”, które rosną jak grzyby po deszczu, czy programy z cyklu: „kochamy seriale”, w których uczestnicy przepytani są skrupulatnie ze znajomości tego, co w nich się dzieje — to stanowczo za mało. Że trzeba jeszcze celebrować bardzo pieczołowicie i dokładnie najdrobniejsze wydarzenia z życia trzecio- czy nawet dziesięciorgodnych postaci telenowelowych, cytując przy tym obficie nawet najróżniejsze ich powiedzonka.

Taki właśnie program to jedna z nowości i niespodzianek 2001 roku, na którego początku sprezentowano widzom swoiste repetytorium na temat „Złotopolskich”. Drobiazgowo przypomnianie i rozpamiętywanie poszczególnych dni, godzin i słów z życia Waldków, Zenków i Wieszków, wzbogacone tajemniczymi „wizjami lokalnymi” kuchni i kredensów ich żon, przyjaciółek i matek, a nawet specjalnymi strofami na cześć poszczególnych bohaterów.

Edukacja odbiorców, podsuwanie im pewnych wzorów osobowych, to oczywiście niezwykle ważna rzecz, wydaje się jednak, że tym razem telewizja wykazała się nadmierną gorliwością w tej sferze. Żadnej z najzaczniejszych postaci naszej historii czy kultury, żadnej wybitnej osobowości naszych czasów nie poświęca przecież tyle uwagi, co tym serialowym paniom i panom! To właśnie one i oni towarzyszą nam ustawicznie na wszystkich

stacjach i kanałach, zamulając nasze umysły i wyobraźnię.

Nie zamierzam tu oceniać serialu „Złotopolscy”, który — jak pokazują sondaże — cieszy się niemałym powodzeniem. I nie mam nic przeciwko temu. Wydaje mi się jednak, że szaleństwo serialowe musi mieć pewne granice. A wykorzystywanie przez telewizję publiczną znakomitego czasu antenowego — w sobotnie popołudnie! — na rozpamiętywanie zdarzeń i sytuacji, zasługujących na natychmiastowe zapomnienie tuż po obejrzeniu kolejnego odcinka, wyrażnie je przekracza i woła o pomstę do nieba.

Przecież ten — z założenia — program rozrywkowy: „Pół żartem, pół serio, czyli złotopolskie remanenty” — nie tylko nie bawi, ale zdecydowanie żenuje. Mimo iż zaangażowano doń wielu — i to często z poważnym dorobkiem artystycznym — aktorów. Zresztą

wyrażnie widać, że czują się oni w tym programie nieswojo i jako sztucznie, nie bardzo akceptując sytuację, w jakiej się znaleźli. Bo naprawdę współuczestniczą w celebrowaniu widowiska, które nigdy nie powinno znaleźć się na wizji.

Tak więc sporo trudu i pieniędzy, zaangażowanych w ten program, idzie na marne. Że nie wspomnę już o traconym bezsensownie czasie telewidzów, który — co podkreślały ostatnio coraz częściej — jest ponoć bezcenny. Tymczasem „dwójka” beztrosko go trwoni, będąc przy tym niezwykle z siebie zadowolona, co zdawał się sugerować archaicznie obchodzony przez nią jubileusz trzydziestolecia.

Czyżby zatem i ona coraz konsekwentniej obniżala loty, zapominając jednocześnie, że naprawdę dobra rozrywka powinna i bawić, i uczyć?

HENRYKA WITALEWSKA

Nowe przepisy

W czasie urlopu dla poratowania zdrowia nie można podjąć zatrudnienia, które mogłoby spowodować opóźnienie lub brak skutków leczenia.

Jeżeli nauczycielowi do nabycia prawa do emerytury brakuje mniej niż 1 rok, płatny urlop dla poratowania zdrowia nie może być udzielony na okres dłuższy niż do końca miesiąca kalendarzowego poprzedzającego miesiąc, w którym nauczyciel przechodzi na emeryturę.

Do okresu pięcioletniej pracy w szkole, która jest warunkiem koniecznym do uzyskania urlopu, wlicza się okresy czasowej niezdolności do pracy wskutek choroby oraz urlopu innego niż wypoczynkowy, trwającego łącznie nie dłużej niż 6 miesięcy. W przypadku, gdy okres ten jest dłuższy, wymagany czas pracy w szkole przedłuża się o ten okres.

Jeżeli dyrektor stwierdzi, że w okresie urlopu zdrowotnego **nauczyciel wykonuje zatrudnienie lub prowa-**

Nauczyciele korzystający z urlopu dla poratowania zdrowia w czasie przebywania w stanie nieczynnym uważają, że stosunek pracy powinien być przedłużony do czasu zakończenia urlopu.

Najczęściej sytuacja wygląda tak: nauczycielka otrzymuje akt przeniesienia w stan nieczynny, na przykład z dniem 15 maja ze skutkiem na dzień 1 września. To znaczy, że stan nieczynny zaczyna się 1 września i kończy ostatniego dnia lutego. Oczywiście, jeżeli wcześniej nie powstaną warunki do zatrudnienia nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć zgodnie z art. 20 ust. 7 Karty. W tym samym czasie, ale już po złożeniu przez pracodawcę tego oświadczenia o przeniesieniu, np. 21 maja, nauczycielka składa wniosek o udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia. I otrzymuje go.

TYLKO LEKARZ PROWADZĄCY

Nad nowym rozporządzeniem w sprawie trybu orzekania o urlopie dla poratowania zdrowia minister właściwy do spraw zdrowia pracował kilka lat i nareszcie ukazało się:

rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 23 listopada 2000 r. w sprawie trybu orzekania o potrzebie udzielenia nauczycielowi urlopu dla poratowania zdrowia (Dz.U. nr 1 z 2001 r., poz. 13).

Zgodnie z art. 73 Karty, prawo do płatnego urlopu dla poratowania zdrowia przysługuje, gdy:

- nauczyciel zatrudniony jest w pełnym wymiarze zajęć,
- stosunek pracy zawarty jest na czas nieokreślony,
- praca w szkole trwała co najmniej 5 lat.

Wymóg pięcioletniej pracy w szkole dotyczy udzielenia pierwszego urlopu dla poratowania zdrowia.

Okres pięcioletniej pracy w szkole, uzasadniający prawo do urlopu, powinien przypadać bezpośrednio przed datą rozpoczęcia urlopu dla poratowania zdrowia.

Urlop ten może być udzielony tylko w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia. Zgodnie z rozporządzeniem orzeczenie o potrzebie udzielenia nauczycielowi urlopu dla poratowania zdrowia wydaje **na podstawie przeprowadzonego badania stanu zdrowia lekarz ubezpieczenia zdrowotnego leczący nauczyciela.**

Aby lekarz mógł podjąć czynności związane z udzieleniem urlopu musi otrzymać **od nauczyciela zaświadczenie dyrektora szkoły, w której jest zatrudniony, potwierdzające prawo do ubiegania się o urlop** (patrz obok: wzór załącznika).

Aby wydać orzeczenie o stanie zdrowia **lekarz przeprowadza osobiście badanie nauczyciela** oraz kieruje go na badania diagnostyczne lub specjalistyczne, których wykonanie uzna za niezbędne do prawidłowej oceny stanu zdrowia nauczyciela. Jednakże lekarz może odstąpić od skierowania nauczyciela do lekarza specjalisty, jeżeli sam jest specjalistą właściwym ze względu na rodzaj rozpoznanego u nauczyciela schorzenia.

Lekarz może zalecić urlop do roku, gdyż zgodnie z art. 73 ust. 1 Karty dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu w wymiarze nie przekraczającym **jednorazowo jednego roku.**

dzi działalność sprzeczną z celami udzielonego urlopu — odwołuje nauczyciela z urlopu, określając termin, w którym nauczyciel obowiązany jest wrócić do pracy.

Rozporządzenie definiuje pojęcie działalności sprecznej z celami urlopu i w § 4 ust. 2 mówi, że:

- zatrudnieniem lub działalnością nauczyciela sprzeczną z celami urlopu dla poratowania zdrowia jest wykonywanie każdej pracy, która według oceny lekarza, wynikającej z wiedzy medycznej, może spowodować opóźnienie lub brak skutków zaleconego leczenia.

Jeżeli nauczyciel nie godzi się z treścią orzeczenia i odmawia jego odbioru, lekarz dokonuje odpowiedniego wpisu w dokumentacji medycznej.

Rozporządzenie nie zawiera przepisu, który mówiłby o możliwości odwołania się od tego orzeczenia. Należy więc przyjąć, że jest ono ostateczne. I tylko w trybie skargowym, jeżeli są uchybienia formalne dotyczące orzeczenia, nauczyciel może dochodzić swoich racji.

Przypominamy, że łączny wymiar urlopu dla poratowania zdrowia **nie może przekroczyć 3 lat i dotyczy to całego okresu zatrudnienia.**

Pieczęć szkoły

Załącznik do rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 23 listopada 2000 r. (poz. 13)

Załącznik nr 1

WZÓR

Zaświadczenie dyrektora szkoły potwierdzające prawo nauczyciela do ubiegania się o urlop dla poratowania zdrowia

Stwierdzam, że Pani/Pan (data urodzenia) (adres)

zgodnie z art. 73 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r., nr 56, poz. 357 ze zm.) posiada prawo do ubiegania się o płatny urlop dla poratowania zdrowia w wymiarze miesięcy.

(miejscowość, data) (podpis i pieczęć dyrektora szkoły)

U w a g a: Zaświadczenie wydaje się w celu przedstawienia lekarzowi ubezpieczenia zdrowotnego aktualnie leczącemu nauczyciela.

STAN NIECZYNNY A URLOP ZDROWOTNY

I teraz powstaje pytanie — czy urlop dla poratowania zdrowia po dokonaniu przeniesienia w stan nieczynny może wpłynąć na skuteczność prawną przeniesienia, czyli mówiąc inaczej, czy nauczyciel, korzystając z urlopu dla poratowania zdrowia może być przeniesiony w stan nieczynny, który notabene został już określony przez pracodawcę?

W omawianym przeze mnie przypadku dyrektor szkoły udziela płatnego urlopu dla poratowania zdrowia w takim wymiarze, w jakim zaleca to lekarz, czyli najczęściej jednego roku. Okaże się więc, że urlop dla poratowania zdrowia zakończy się na przykład 30 kwietnia, a stan nieczynny 28 lutego.

I tu powstaje kolejne pytanie — czy pracodawca może udzielać urlopu dla poratowania zdrowia na okres przypadający już po ukończeniu stosunku pracy? Przypomnijmy: zakończenie stanu nieczynnego oznacza oczywiście, zgodnie z art. 20 ust. 6 Karty, **wygaśnięcie z mocy prawa stosunku pracy.** Odpowiedzi na te pytania możemy znaleźć w wyroku Sądu Najwyższego z 14 lipca 1999 roku I PKN 15699. Sąd stwierdza, że urlop dla poratowania zdrowia jest bezwzględny prawem nauczyciela. Uzasadnia go jednak potrzeba „powstrzymania się od pracy w celu przeprowadzenia zaleconego leczenia”. Wobec tego, udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia na czas wykraczający poza okres stanu nieczynnego, a zatem i poza trwanie stosunku pracy nie jest ani możliwe, ani funkcjonalnie i racjonalnie uzasadnione. Wcześniej Sąd Najwyższy orzekł, że:

udzielenie urlopu dla poratowania zdrowia po dokonaniu przeniesienia nauczyciela w stan nieczynny nie wpływa na to, że stosunek pracy nauczyciela ulega przedłużeniu.

A skoro tak, to stosunek pracy wygasa z upływem okresu, na który nauczyciela przeniesiono w stan nieczynny. Nauczyciel, który nie pozostaje w stosunku pracy, nie ma obowiązku świadczenia jej, a więc zwolnienie go z wykonywania pracy, której nie wykonuje, w sposób oczywisty nie może mieć miejsca. Nie można powstrzymać się od pracy w celu przeprowadzania leczenia, skoro się takiej pracy już nie wykonuje.

Sąd zauważa, że zbieżność czasowa urlopu dla poratowania zdrowia i pozostawanie w stanie nieczynnym powoduje oczywiście kolizję interesów i pracodawcy, i pracownika. Ale podkreśla szczególnie: powstrzymania się od pracy w celu zalecanego leczenia nie można traktować na równi z okresem niezdolności do pracy z powodu choroby, mimo ich „funkcjonalnego” podobieństwa.

PŁACE NIENAU CZYCIELI (2001 r.)

podstawa prawna

Wysokość i zasady kształtowania wynagrodzeń **nauczycieli** określone są przez rozporządzenie ministra edukacji oraz przez regulaminy ustanowione przez organy prowadzące, będące jednostką samorządu terytorialnego oraz tylko przez ministra edukacji w drodze rozporządzenia w przypadku nauczycieli zatrudnionych w placówkach prowadzonych przez organy administracji rządowej.

Wynagrodzenia pozostałych pracowników szkół, tzw. nienauczycieli, określone są przez inne przepisy w zależności od podmiotu prowadzącego placówkę.

■ W szkołach i placówkach **prowadzonych przez jednostki samorządu terytoria-**

Inego wynagrodzenia reguluje rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 lipca 2000 r. w sprawie wynagradzania i wymagań kwalifikacyjnych pracowników samorządowych zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych **jednostek samorządu terytorialnego (Dz.U. nr 61, poz. 708).**

Rozporządzenie określa wysokość wynagrodzenia w oparciu o system punktowy. Miesięczne wynagrodzenie ustala się więc jako sumę najniższego wynagrodzenia oraz iloczynu liczby punktów, ustalonych dla poszczególnych kategorii zaszerzegowania i wartości jednego punktu w złotych. Wartość jednego punktu w złotych ustala **pracodawca**

w porozumieniu odpowiednio z sejmikiem województwa, radą powiatu lub radą gminy, stosownie do możliwości finansowych, a wysokość najniższego wynagrodzenia ustalana jest odpowiednio przez sejmik województwa, radę powiatu lub radę gminy.

Waloryzacja wynagrodzeń odbywa się poprzez ustalenie wysokości najniższego wynagrodzenia oraz wartości jednego punktu i należy do wyłącznej kompetencji wskazanych wyżej podmiotów. Przepisy rozporządzenia nie wyłączają możliwości zawierania przez pracodawcę **układów zbiorowych pracy,** zgodnie z przepisami kodeksu pracy.

■ W szkołach i placówkach **prowadzonych przez organy administracji rządowej** wynagrodzenia reguluje rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 3 lipca 1996 r. w sprawie zasad wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń dla pracowników nie będących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez organy administracji rządowej oraz w Biurze Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej (Dz.U. nr 80, poz. 375 z późn. zm.).

Wynagrodzenia są waloryzowane na zasadach określonych w ustawie budżetowej oraz ustawie z dnia 23 grudnia 1999 r. o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

DODATEK ZA STAŻ PRACY

Jestem księdzem uczącym religii w gimnazjum. Wcześniej uczyłem religii w szkole podstawowej. Za pracę tę, zgodnie z porozumieniem, nie otrzymałem wynagrodzenia. Obecny dyrektor nie chce mi zaliczyć tego okresu do stażu pracy wymaganego do nabycia prawa do dodatku za wysługę lat. Czy działania dyrektora są zgodne z przepisami prawa? (F.L. Skierniewice)

Zgodnie z art. 33 ustawy Karta Nauczyciela nauczycielom przysługuje dodatek za wysługę lat w wysokości 1% wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy. W myśl § 5 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 11 maja 2000 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego (Dz.U. Nr 39, poz. 45 ze zm.) do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia we wszystkich zakładach pracy, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

Jak wynika z przedstawionego stanu faktycznego z Księdzem została podpisana umowa o pracę (tak jak z innymi pracownikami szkoły), a po jej rozwiązaniu pracodawca (dyrektor szkoły) wydał świadectwo pracy. Zamieszczenie w świadectwie pracy informacji o nieotrzymaniu wynagrodzenia za pracę, w tym przypadku nie powinno mieć wpływu na zaliczenie tego okresu zatrudnienia do wysługi lat.

W świadectwie pracy, zgodnie z obowiązującymi przepisami, zawarte są wszystkie niezbędne informacje, mające wpływ na ukształtowanie sytuacji prawnej pracownika w nowym miejscu pracy. Mając na uwadze zapis § 5 ww. rozporządzenia, moim zdaniem wymieniony okres zatrudnienia powinien być zaliczony Księdzu do okresów pracy uprawniających do dodatku za wysługę lat.

WYRÓWNANIA

Jestem nauczycielką mianowaną z 5-letnim stażem pracy. Od stycznia do czerwca 2000 r. przebywałam na urlopie macierzyńskim. Za ten okres miałam wypłacany zasiłek macierzyński. W październiku 2000 r. zostało mi wypłacone wyrównanie w związku z podwyżką płac dla nauczycieli. Czy należy mi się wyrównanie za okres urlopu macierzyńskiego i czy zasiłek macierzyński będzie wliczony do podstawy naliczenia dodatkowego rocznego wynagrodzenia? (M.C. Poznań)

Problematyka poruszona przez Czytelniczkę w liście była już omawiana na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Jednak z uwagi na liczne telefony i korespondencję w tej sprawie jeszcze raz ją omówimy.

Zgodnie z art. 12 ust. 2 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19, poz. 235) wyrównanie wynagrodzenia obliczonego według nowych zasad wypłaca się od dnia 1 stycznia 2000 r. Jednak nie wszyscy nauczyciele wyrównanie to otrzymają od tej daty. Dotyczy to między innymi nauczycieli korzystających od 1 stycznia 2000 r. ze zwolnienia lekarskiego czy, tak jak Czytelniczka, przebywających na urlopach macierzyńskich. Nauczyciele ci otrzymują bowiem w tym okresie zasiłek chorobowy lub zasiłek macierzyński. Zasady ustalania tych zasiłków określa ustawa z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (Dz.U. nr 60, poz. 636 ze zm.). Zgodnie z art. 36 ust. 1 ustawy podstawę wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego ubezpieczonemu będącemu pracownikiem stanowi przeciętne miesięczne wynagrodzenie wypłacone za okres 6 miesięcy kalendarzowych poprzedzających miesiąc, w którym powstała niezdolność do pracy (zasada ta ma zastosowanie również do obliczania podstawy wymiaru zasiłku macierzyńskiego). W przypadku Czytelniczki były to miesiące od lipca do grudnia 1999 r. — w tym okresie nie ma zastosowania ustawa z 18 lutego 2000 r.

Podstawę obliczania dodatkowego rocznego wynagrodzenia określa ustawa z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (Dz.U. Nr 160, poz. 1080 ze zm.). W świetle art. 4 ust. 1 ustawy wynagrodzenie

roczne ustala się w wysokości 8,5% sumy wynagrodzenia za pracę otrzymanego przez pracownika w ciągu roku kalendarzowego, za który przysługuje to wynagrodzenie, uwzględniając wynagrodzenie i inne świadczenia ze stosunku pracy przyjmowane do obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, a także wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy oraz wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy przysługujące pracownikowi, który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy.

Szczegółowe zasady obliczania wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy i ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy określa rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 8 stycznia 1997 r. (Dz.U. nr 2, poz. 14). Jak wynika z § 6 wynagrodzenie za czas urlopu wypoczynkowego, zwane dalej „wynagrodzeniem urlopowym”, ustala się z uwzględnieniem wynagrodzenia i innych świadczeń ze stosunku pracy, z wyłączeniem:

- jednorazowych lub nieperiodycznych wypłat za spełnienie określonego zadania bądź za określone osiągnięcie,
- wynagrodzenia za czas gotowości do pracy oraz za czas nie zawinionego przez pracownika przestoju,
- gratyfikacji (nagród) jubileuszowych,
- wynagrodzenia za czas urlopu wypoczynkowego, a także za czas innej usprawiedliwionej nieobecności w pracy,
- ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy,
- dodatkowego wynagrodzenia radcy prawnego z tytułu zastępstwa sądowego,
- wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wskutek choroby lub odosobnienia w związku z chorobą zakaźną,
- nagród z zakładowego funduszu nagród, należności przysługujących z tytułu udziału w zysku lub w nadwyżce bilansowej,
- odpraw emerytalnych lub rentowych albo innych odpraw pieniężnych,
- wynagrodzenia i odszkodowania przysługującego w razie rozwiązania stosunku pracy.

Wskazując na powyższe, zasiłki za czas niezdolności do pracy i macierzyńskie nie wchodzi do podstawy obliczenia dodatkowego rocznego wynagrodzenia.

DODATKI MOTYWACYJNE

Czy pracodawca postąpił zgodnie z prawem, potrącając nam tytułem regulacji płac, według nowego regulaminu, przyznane wcześniej od stycznia do końca sierpnia 2000 r. tzw. dodatki motywacyjne? Według nowego regulaminu dodatek motywacyjny wynosi od 1% do 5%. Wszystkim przyznano 1% tłumacząc, iż możliwość przyznania wyższego dodatku uzależniona jest od kondycji finansowej samorządu. Dyrektorzy z dużym stażem pracy mieli 20% tegoż dodatku i teraz w wyniku nowego regulaminu mają wypłacany dodatek wyrównawczy, a żadna podwyżka ich nie objęła. (M.R. Katowice)

Wyrównania wynagrodzenia nauczycieli wprowadzone ustawą z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy Karta Nauczyciela (Dz.U. nr 19, poz. 235), która weszła w życie 6 kwietnia 2000 r. miały być wypłacone zgodnie z nowymi zasadami i zapisem art. 12 ust. 2 tej ustawy od 1 stycznia 2000 r. Wyrównanie jest różnicą pomiędzy dotychczas otrzymywanym wynagrodzeniem a wynagrodzeniem ustalonym według nowych zasad. Przyznanie od 1 stycznia 2000 r. dodatku motywacyjnego w wysokości 1% nie powoduje konieczności zwrotu dotychczas wypłaconego, a wyższego dodatku. Jednocześnie informuję, że przepisy wymienionej ustawy nie przewidują wypłaty żadnego dodatku wyrównawczego, co oznacza, że nauczycielom, w tym również Czytelniczce, powinno być wypłacone wyrównanie ustalone w sposób właściwy przez organ prowadzący, tzn. na takim poziomie, aby nie było niższe od dotychczas otrzymywanego.

WYNAGRODZENIE ZA GODZINY PONADWYMIAROWE

Jestem nauczycielką i proszę o informację. Jak należy płacić, w moim przypadku, za godziny nadwymiarowe przy następującym przydziale zajęć: 1/2 etatu w świetlicy, 1/2 etatu biblioteki, 3 godziny dydaktyczne. Jestem na etacie w świetlicy. (Z.C. Kielce)

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. (0-22) 827-66-30

Odpowiedź na zadane przez Czytelniczkę pytanie znajdziemy w art. 42 ust. 7 ustawy — Karta Nauczyciela, zgodnie z którym organ prowadzący szkołę lub placówkę, po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny, określa między innymi:

- tygodniowy obowiązkowy wymiar godzin zajęć nauczycieli szkół nie wymienionych w ust. 3 art. 42, w tym również nauczycieli szkół zaocznych, nauczycieli w systemie kształcenia na odległość, nauczycieli o różnym wymiarze godzin, pedagogów, psychologów, bibliotekarzy bibliotek pedagogicznych oraz zasady zaliczania do wymiaru godzin poszczególnych zajęć w kształceniu zaocznym i w systemie kształcenia na odległość.

Wskazując na powyższe, Czytelniczka powinna zwrócić się do dyrektora szkoły o przedstawienie zasad określenia tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin przy realizacji godzin o różnym wymiarze i w związku z tym ustalania wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe.

DECYDUJE REGULAMIN

Zarząd Oddziału ZNP zwraca się z prośbą o wyjaśnienie, czy nauczycielowi należy się uposażenie za godziny nadwymiarowe w dniu rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego? Dyrektor szkoły naliczył wynagrodzenie za godziny nadwymiarowe za dzień 1 września 2000 r. i przestał je do wypłaty do organu prowadzącego. Decyzją organu wypłata za te godziny została wstrzymana. Czy słusznie? (A.J. Ujazd)

Zgodnie z art. 30 Karty Nauczyciela wynagrodzenie nauczycieli składa się z:

- wynagrodzenia zasadniczego,
- dodatków: za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego oraz za warunki pracy,
- wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw,

SZACH KRÓLOWI

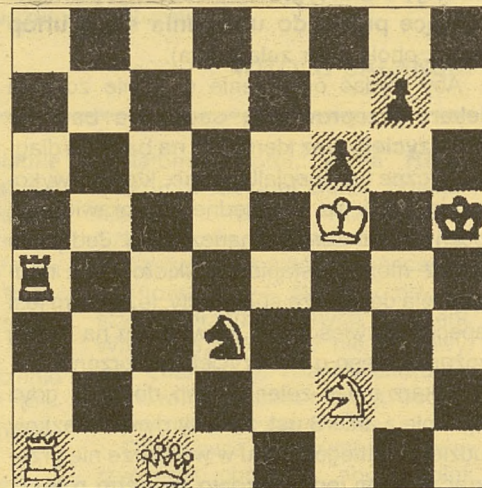
pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 7

MAT W CZTERECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kf5, Hc1, Wa1, Sf2
Czarne: Kh5, Wa4, Sd3, f6, g7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



ROZWIĄZANIA ZADAŃ SZACHOWYCH Z UBIEGŁEGO ROKU

Rozwiązanie zad. nr 40

1. Wf5 Kc8: 2. Wb5 c6 3. Wb8 mat
1. ... Ka7 2. Gc7: Ka8 3. Wa5 mat

Rozwiązanie zad. nr 41

1. Kf5 Kd4 2. Kf4 Kc5 3. Kg3: Kd4 4. Kf4 Kc5 5. Gf2 mat

Rozwiązanie zad. nr 42

1. Ha8-a1!

Rozwiązanie zad. nr 43

1. Kg2 e5 2. Wh1 e6 3. Kh2 Kh5 4. Kg3 mat

Rozwiązanie zad. nr 44

1. He5-c7!

Rozwiązanie zad. nr 45

1. Hh1-f3!

Rozwiązanie zad. nr 46

1. Sf4 Gf5! 2. Sa8! Wb5 3. Hf8 mat
1. ... a3 2. Sce6+ Ge6: 3. b4 mat

Rozwiązanie zad. nr 47

1. Sd4 — e6!

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: za zad. nr 40 — SP nr 2 z Kluczborka; za zad. nr 41 — Kamil Wróblewski z Choszczyna; za zad. nr 42 — Stanisław Padula z Przedborza; za zad. nr 43 — Koło Szachowe LO z Poddębna; za zad. nr 44 — Krystyna Jóźwiak z Łodzi; za zad. nr 45 — Andrzej Rachtan z Zawiercia; za zad. nr 46 — Grażyna Skowronek z Warszawy; za zad. nr 47 — Józef Rybak z Zamościa. Gratulujemy!

BARBARY MIDY — nauczyciela polonisty
ubiegającej się o stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego

Część I: Dane osobowe

Imię i nazwisko: **Barbara Mida**

Posiadane kwalifikacje: **wyższe studia magisterskie w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, podyplomowe studia z filologii polskiej**

Pełniona funkcja, nauczany przedmiot: **nauczyciel języka polskiego, nauczyciel bibliotekarz**

Posiadany stopień awansu zawodowego: **nauczyciel mianowany**

Okres trwania stażu: **9 miesięcy**

Część II: Zasoby własne

- 1984 ukończenie studiów: Bibliotekoznawstwo i informacja naukowa
- 1992 ukończenie podyplomowych studiów z filologii polskiej
- 1996 Nagroda Kuratora
- 2000 warsztaty: „Drama na lekcjach języka polskiego”
- 2001 warsztaty: „Film w szkolnej edukacji humanistycznej”
- 1991—2000 publikacje samodzielne i w czasopismach „Język Polski w Szkole dla klas IV—VIII”, „Poradnik Bibliotekarza”, „Czas Czchowa” (wykaz w załączeniu).
- 16-letni staż pracy na stanowisku nauczyciela języka polskiego i nauczyciela bibliotekarza w Szkole Podstawowej w Tworkowej
- ukończenie różnych kursów związanych z pracą zawodową (zaświadczenia w załączeniu).
- udział w konferencjach metodycznych
- opieka nad uczniem szczególnie uzdolnionym i promocja jego twórczości (wykaz publikacji i zdobytych nagród w załączeniu)

Część III: Zadania i sposób realizacji

Zadania ogólne	Zadania szczegółowe	Działania	Termin realizacji	Sposób dokumentacji
Opracowywanie i wdrażanie przedsięwzięć i programów na rzecz doskonalenia swojej pracy i podwyższania jakości pracy szkoły, w tym wykorzystywanie i doskonalenie umiejętności stosowania technologii komputerowej i informacyjnej.	Praca w „Zespole do spraw rozwoju szkoły”	Opracowanie projektów: 1. Wzmocnienie motywacji uczniów do nauki. 2. Zwiększenie czytelnictwa czasopism wśród dzieci i nauczycieli. Stosowanie aktywizujących metod nauczania. Zwiększenie ilości ćwiczeń polegających na samodzielnym wyszukiwaniu informacji w słownikach i czasopismach.	IX 2000	Ksero projektów
	Lepsze rozumienie przez uczniów przerebionego materiału, zwiększenie aktywności, samodzielności, umiejętności wyszukiwania potrzebnych informacji, odważne zabieranie głosu w dyskusji.	Opracowanie przynajmniej jednego projektu lekcji z wykorzystaniem dramy.	Cały rok Cały rok	Dziennik lekcyjny, zeszyty Zeszyty uczniów
	Doskonalenie umiejętności obsługi komputera, a zwłaszcza korzystania z bazy danych i edytora tekstu.	Ukończenie kursu komputerowego: „Podstawy obsługi komputera”. Współpraca z informatykiem szkolnym.	XI 2000	Ksero projektu
	Współpraca z nauczycielami przygotowującymi uroczystości szkolne.	Ukończenie kursu komputerowego: „Podstawy obsługi komputera”. Współpraca z informatykiem szkolnym.	XII 2000	Dyplom ukończenia
	Umiejętność dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem z innymi pracownikami szkoły.	Pomoc w doborze okolicznościowego repertuaru. Udostępnianie własnych scenariuszy.	Cały rok	
	Zbieranie, opracowywanie i udostępnianie materiałów dot. twórczości wybranych postaci z przeznaczeniem do wykorzystania na lekcji lub bezpośrednio na gazetce.			
Opracowanie i wdrożenie programu dotyczącego działań edukacyjnych, wychowawczych, opiekuńczych lub innych związanych odpowiednio z oświatą, pomocą społeczną lub postępowaniem w sprawach nieletnich.	Przygotowanie pomocy naukowych dotyczących filmu i adaptacji filmowej oraz udostępnianie ich nauczycielom polonistom.	Sporządzenie szczegółowego opracowania twórczości H.Ch. Andersena (biografia, zestawienie opinii, wybór wierszy poświęconych artyście, test znajomości baśni). Kompletowanie wszelkich materiałów dotyczących patrona naszej szkoły I.J. Paderewskiego. Opracowanie życiorysu, zestawienia chronologicznego, cytatów.	XII 2000	Teczka z dokumentami
	Dzielenie się doświadczeniami i spostrzeżeniami dotyczącymi pracy z dziećmi.	Założenie teczki pt.: „Film. Najnowsze adaptacje dzieł literackich.” zawierającej artykuły prasowe (wywiady, fotografie, zdjęcia z planu filmowego, recenzje).	Cały rok	Teczka z dokumentami
	Objęcie szczególną opieką uczniów uzdolnionych i rozwijanie ich zainteresowań.	Informowanie o zaobserwowanych niepokojących zachowaniach dzieci.	II 2001	Teczka z dokumentami
	Zwiększenie motywacji do nauki. Stworzenie możliwości wykazania się swoją wiedzą lub umiejętnościami.	Spotkania pozalekcyjne z grupą recytatorów: — przygotowanie uczniów do konkursu organizowanego przez Bibliotekę Powiatową na recytację utworu J. Brzechwy. — przygotowanie dwóch uczniów do udziału w Konkursie Polskiej Poezji Religijnej w Nowym Sączu.	Cały rok	
	Rozpoznawanie i rozwiązywanie problemów wychowawczych.	Spotkania pozalekcyjne z grupą recytatorów: — przygotowanie uczniów do konkursu organizowanego przez Bibliotekę Powiatową na recytację utworu J. Brzechwy. — przygotowanie dwóch uczniów do udziału w Konkursie Polskiej Poezji Religijnej w Nowym Sączu.	X 2000	Poświadczenie Wycinki z gazet
	Wychowanie do poszanowania dziedzictwa kulturalnego w regionie.	Zorganizowanie konkursu w kl. IV—VI na najładniej prowadzony zeszyt: — opracowanie regulaminu, — przeprowadzenie konkursu, wystawka najlepszych prac, — omówienie wyników na spotkaniu z rodzicami.	XII 2000	Poświadczenie
Opracowanie co najmniej dwóch publikacji, referatów lub innych materiałów związanych z wykonywaną pracą.	Przygotowanie imprezy ogólnoszkolnej z udziałem rodziców.	Przygotowanie uczniów do udziału w Międzyszkolnym Konkursie Ortograficznym.	V 2001	Zeszyty uczniów, ksero regulaminu Zdjęcia
	Upowszechnianie swojej wiedzy i doświadczeń na rzecz doskonalenia jakości pracy szkoły.	Opracowanie procedury zbierania informacji o swoich wychowankach (ankieta, ogólne i indywidualne spotkania z rodzicami).	X—V 2001	Zdjęcia
	Upowszechnianie materiałów pomocniczych dla nauczycieli.	Opracowanie wspólnie z zespołem klasowym planu pracy wychowawczej zgodnie z programem wychowawczym szkoły i potrzebami wychowanków.		Zeszyt uwag Zeszyt wychowawcy Ankiety
	Upowszechnianie wiedzy o naszym regionie	Opracowanie historii szkoły na podstawie kroniki szkolnej z lat 1896—2000	Cały rok	Ksero planu
		Zapoznavanie uczniów z przeszłością i tradycją naszych okolic. Wycieczka do miejsc związanych z historią regionu.		Prace uczniów Zdjęcia
		Opracowanie historii szkoły na podstawie kroniki szkolnej z lat 1896—2000	III 2001	
		Opracowanie projektu i zorganizowanie imprezy „Dzień Matki w naszej szkole”.	X 2000	Ksero dokumentu
		Przystanie scenariusza lekcji: „Walka z Zakonem Krzyżackim” do czasopisma „Język Polski w Szkole”.	V 2001	Ksero projektu z własnym scenariuszem, zdjęcia
		Przygotowanie własnych scenariuszy imprez szkolnych do wydania w WOM-ie jako oddzielnej publikacji. W zbiorze znalazłoby się 8 scenariuszy drukowanych wcześniej w czasopismach i 2 zupełnie nowe.	XI 2000	Scenariusz lub czasopismo
		Opracowanie scenariusza akademii z okazji Dnia Edukacji Narodowej i jego druk w „Poradniku Bibliotekarza”.	XI 2000	
		Opracowanie materiałów dotyczących sylwetki H.Ch. Andersena i ich druk w „Poradniku Bibliotekarza”.	X 2000	Książka
		Opracowanie historii szkoły na podst. „Kroniki szkolnej z lat 1896—2000” i druk w „Czasie Czchowa”.	XII 2000	Scenariusz lub czasopismo
			I 2000	Opracowanie lub czasopismo
			X 2000	Opracowanie lub czasopismo

Zadania ogólne	Zadania szczegółowe	Działania	Termin realizacji	Sposób dokumentacji
Aktywna i systematyczna współpraca ze strukturami samorządowymi lub innymi organizacjami działającymi na rzecz edukacji, pomocy społecznej lub postępowania w sprawach nieletnich.	Kontynuacja współpracy z Biblioteką Gminną w Czchowie oraz upowszechnianie czytelnictwa na wsi. Udział w imprezach kulturalnych.	Przygotowanie biografii połączonej z omówieniem twórczości poety z naszego regionu, J. Kosakowskiego oraz sprawozdania z podsumowania II konkursu poetyckiego jego imienia. Przesłanie pracy do „Poradnika Bibliotekarza”.	XI 2000	Biografia lub czasopismo
		Rotacyjne wypożyczanie większej ilości książek do biblioteki szkolnej, zwłaszcza nowości z zakresu informatyki,	XI 2000	Dokumentacja biblioteki
		Wypożyczanie książek dla absolwentów i rodziców.	Cały rok	Karty czytelników
		Udział uczniów w spotkaniu z pisarzami zorganizowanym w ramach X Ogólnopolskiej Jesieni Pogórza.	IX 2000	Poświadczenie
		Udział w przygotowaniu gminnego etapu konkursu recytatorskiego na utwór J. Brzechwy.	IX 2000	Poświadczenie
		Pomoc w przeprowadzeniu powiatowego konkursu recytatorskiego na utwór J. Brzechwy.	X 2000	Wycinek z gazety
		Prezentacja dorobku uczniów naszej szkoły w Powiatowym Przeglądzie Gmin.	IX 2000	Poświadczenie
		Przygotowanie fragmentu wystawy ukazującej dorobek literacki tegorocznej absolwentki naszej szkoły.	IX 2000	Poświadczenie, zdjęcie
		Opracowanie i przygotowanie do druku zbioru poezji wychowanki — tegorocznej absolwentki naszej szkoły.	X 2000	Zbiorek poezji
		Kierowanie do Poradni uczniów z zaburzeniami emocjonalnymi, trudnościami w nauce, podejrzeniem o dysleksję.	Cały rok	Dokumentacja szkolna
Uzyskanie dodatkowych kwalifikacji zawodowych umożliw. poszerzenie zakresu działań eduk., wych., opiekuńczych lub innych związanych z zadaniami szkoły.	Poszerzenie wiadomości z zakresu możliwości wykorzystania na lekcjach j. polskiego różnych środków wyrazu — pracy metodami aktywizującymi, — ewaluacji działań dydaktycznych i wychowawczych	Uczestnictwo w warsztatach „Film w szkolnej edukacji humanistycznej”.	XI 2000	Dyplom ukończenia
		Prenumerata czasopisma „Język Polski w Szkole w Kl. IV—VI” i wykorzystywanie artykułów do opracowywania scenariuszy lekcji.	III 2001	Notatki
Doskonalenie zawodowe	Bliższe zapoznanie z metodami dramowymi	Lektura książek: „Drama na lekcjach j. polskiego” E. Ogłózy oraz „Drama w szkole podstawowej” A. Dziedzic i sporządzenie notatek.	IV 2001	Notatki
		Udział w szkoleniu „Tworzenie planu rozwoju zawodowego”.	X 2000	Książka protokołów
		Kurs „Wspomaganie rozwoju zawodowego nauczyciela”.	IX 2000	Zaświadczenie
Wykonywanie samodzielnie lub we współpracy z zespołem innych zadań na rzecz edukacji, pomocy społecznej (...) lub uzyskanie znaczących osiągnięć w pracy zawodowej	Popularyzowanie osiągnięć absolwentów szkoły	Przygotowanie uczennicy — tegorocznej absolwentki szkoły do pierwszej prezentacji własnej poezji podczas „Nocy Poetów” w ramach X Ogólnopolskiej Literackiej Jesieni Pogórza w Tarnowie	IX 2000	Plakat

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO

Przeniesienie w stan nieczynny nie wymaga trzymiesięcznego wypowiedzenia przed upływem końca roku szkolnego

Wyrok z dnia 14 lipca 1999 r.

I PKN 145/99

Rozwiązanie stosunku pracy z nauczycielem na jego wniosek z przyczyn uzasadniających przeniesienie go w stan nieczynny (art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela — ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r. jednolity tekst: Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357 ze zm.) następuje z końcem roku szkolnego, po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu (art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela) i nie jest tożsame z wygaśnięciem stosunku pracy z mocy prawa z upływem 6 miesięcy pozostawania w stanie nieczynnym (art. 20 ust. 6 Karty Nauczyciela).

Nauczycielka domagała się w pozwie przeciwko Szkole Podstawowej w S. uznania przeniesienia jej w stan nieczynny z dniem 1 września 1998 r. za bezskuteczne.

Sąd Rejonowy — Sąd Pracy w Starachowicach, wyrokiem z dnia 24 września 1998 r. uwzględnił powództwo twierdząc, że wprawdzie przeniesienie nauczycielki w stan nieczynny było merytorycznie uzasadnione, gdyż zakończyła ona indywidualne nauczanie ucznia i brak było dla niej zatrudnienia na rok szkolny 1998/1999, jednakże **z uwagi na równoznaczność przeniesienia w stan nieczynny z rozwiązaniem stosunku pracy nauczycielka korzysta, z mocy art. 41 kp, z ochrony przed tym rozwiązaniem, bowiem w dniu doręczenia pisma w przedmiocie przeniesienia w stan nieczynny była na zwolnieniu lekarskim.**

Sąd Wojewódzki nie podzielił stanowiska Sądu Rejonowego, iż treść art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela w brzmieniu obowiązującym od dnia 7 sierpnia 1996 r. (Dz.U. z 1997 r. nr 56, poz. 357) 'odnosi się zarówno do przeniesienia w stan nieczynny, jak i rozwiązania stosunku pracy z końcem roku szkolnego, po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu. Sąd drugiej instancji stanął na stanowisku, że samo przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny nie rodzi skutków prawnych dla bytu stosunku pracy, gdyż skutek taki powstaje dopiero z upływem sześciomiesięcznego okresu, o którym mowa w art. 20 ust. 6 Karty Nauczyciela i polega na wygaśnięciu stosunku pracy, nie zaś na jego rozwiązaniu. **Mimo że rozwiązanie stosunku pracy, jak i jego wygaśnięcie prowadzą do ustania stosunku pracy, nie są tożsame,** ponieważ rozwiązanie stosunku pracy jest skutkiem czynności prawnej, wobec

czego uregulowanie z art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela (trzymiesięczne wypowiedzenie ze skutkiem na koniec roku szkolnego) dotyczy tylko rozwiązania stosunku pracy, a nie jego wygaśnięcia.

Nauczycielka zarzuca naruszenie art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela, prezentując stanowisko, że **przeniesienie nauczycielki w stan nieczynny nastąpiło bez zachowania trzymiesięcznego wypowiedzenia przed upływem końca roku szkolnego,** przeto bez znaczenia jest pozostawanie powódki na zwolnieniu lekarskim i ewentualna ochrona z art. 41 kp.

Sąd Najwyższy uznał, że przeniesienie nauczycielki w stan nieczynny było merytorycznie uzasadnione, gdyż wystąpiły okoliczności wymienione w przepisie art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela, a po drugie, że pismo przenoszące powódkę w stan nieczynny, datowane 21 maja 1998 r., zostało jej doręczone 26 maja 1998 r. Okoliczności tej nie sposób zakwestionować, gdyż na niej oparł swoje rozstrzygnięcie Sąd Rejonowy, uznając, że z nauczycielką rozwiązano stosunek pracy w okresie zwolnienia lekarskiego, z którego korzystała od 21 maja 1998 r.

Opierając się na takich ustaleniach faktycznych, należy ocenić zarzut naruszenia art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela. Sąd Najwyższy stwierdza, że zaskarżonym wyrokiem przepis ten nie został naruszony. Przede wszystkim zgodzić się należy z sądem drugiej instancji, iż przeniesienie w stan nieczynny nie jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy za wypowiedzeniem. Przepis art. 20 ust. 1 Karty Nauczyciela wymienia przyczyny, z powodu których może nastąpić przeniesienie nauczyciela w stan nieczynny lub rozwiązanie z nauczycielem na jego wniosek

stosunku pracy. Jeżeli nauczyciel nie kwestionuje takich okoliczności, jak całkowita lub częściowa likwidacja szkoły, lub zmiany planu nauczania uniemożliwiające dalsze zatrudnienie w pełnym wymiarze zajęć, ma do wyboru dwie sytuacje: przejście w stan nieczynny lub złożenie wniosku o rozwiązanie stosunku pracy.

Przeniesienie w stan nieczynny powoduje zachowanie prawa do wynagrodzenia zasadniczego oraz innych świadczeń pracowniczych do czasu rozwiązania stosunku pracy, przy czym stosunek pracy nauczyciela wygasa z mocy prawa z upływem sześciomiesięcznego okresu pozostawania w stanie nieczynnym. Jednocześnie nauczyciel w stanie nieczynnym ma prawo pierwszeństwa w ponownym zatrudnieniu na tym samym lub innym stanowisku w tej samej szkole na czas nieokreślony lub określony, jeżeli powstanie możliwość podjęcia pracy w pełnym wymiarze zajęć. Natomiast nauczyciel, który zechce być przeniesiony w stan spoczynku, może złożyć wniosek o rozwiązanie z nim stosunku pracy. Wówczas dyrektor szkoły rozwiązuje ten stosunek za wypowiedzeniem trzymiesięcznym upływającym z końcem roku szkolnego (art. 20 ust. 3 Karty Nauczyciela); skoro rok ten trwa od 1 września do 31 sierpnia następnego roku, wypowiedzenie powinno być dokonane do 31 maja danego roku. Jednakże w razie upływu wypowiedzenia stosunek pracy rozwiązuje się i nauczycielowi nie przysługuje już prawo powrotu do pracy, jakie zachowuje nauczyciel pozostający w stanie nieczynnym.

Z różnych zatem uprawnień nauczyciela w stanie nieczynnym i nauczyciela, który z przyczyn uzasadniających przeniesienie w taki sposób został jednak przez pracodawcę zwolniony za wypowiedzeniem trzymiesięcznym ze skutkiem na koniec roku szkolnego, daje się wyprowadzić wnioszek, że wprawdzie art. 20 ust. 1 tożsamo traktuje przyczyny przeniesienia w stan nieczynny, jak i rozwiązania stosunku pracy, jednakże przepis art. 20 ust. 3 odnosi się tylko do rozwiązania stosunku pracy z nauczycielem na jego wniosek z przyczyn wymienionych w ust. 1 tego przepisu, **nie wymaga jednak, aby takie przeniesienie w stan nieczynny (decyzja dyrektora szkoły) musiało być podjęte na 3 miesiące przed końcem roku szkolnego.** Przepis ten mówi o „rozwiązaniu stosunku pracy” w tym terminie, zaś wskutek stanu nieczynnego stosunek pracy nauczyciela wygasa z mocy prawa z upływem sześciomiesięcznego okresu pozostawania w takim stanie.